

Enrico dal Covolo, *Ojcowie Kościoła mistrzami formacji kapłańskiej*, tł. z j. włoskiego K. Charmasa, [b.w.], Lublin 2005, ss. 69.

Z pewnością środowiska formacyjne, w których przygotowują się kandydaci do kapłaństwa, z radością przyjmą pojawienie się na polskim rynku wydawniczym książki Enrico dal Covolo pt. *Ojcowie Kościoła mistrzami formacji kapłańskiej*, wydanej w Lublinie w 2005 r. Pomimo że dociera ona do nas kilka lat po swej włoskiej premierze (1998, tytuł oryginału: *Sacerdoti come i nostri padri. I Padri della Chiesa maestri di formazione sacerdotale*), to w niczym nie traci na swej aktualności. Przekona się o tym ten, kto spróbuje ją czytać w perspektywie wskazanej przez Jana Pawła II w Adhortacji posynodalnej *Pastores dabo vobis* z 1992 r. Papież otwiera swój dokument przypomnieniem sceny, w której Jezus wychodzi „na górę i przywołuje do siebie, tych których sam chciał, a oni przyszli do Niego” (PDV 2). Tak zaczęła się formacja apostołów, przyszłych kapłanów, reprezentantów Jezusa Chrystus. Kościół, starając się być wierny tamtemu doświadczeniu przebywania uczniów z Jezusem, przez wieki swego istnienia troszczył się o formację przyszłych kapłanów. Czyni to także dzisiaj, podejmując wysiłek sprostania wielorakim wyzwaniom kulturowym, społecznym, duchowym i ludzkim. Po raz pierwszy jednak znalazł się w takiej sytuacji, kiedy pośród jego wyznawców nie tylko nie był obecny fizycznie sam Jezus, ale także nikt z jego bezpośrednich uczniów. Książka dal Covolo jest ciekawym świadectwem właśnie tamtego doświadczenia. Nie chodzi tu tylko o opis instytucji, metodologii czy treści formacyjnych i o ewentualne próby przenoszenia ich w nasze czasy. Ważniejsza wydaje się zdolność Kościoła do konfrontowania się w określonych warunkach historycznych z tym, „co w fizjonomii kapłana pozostaje niezmiennie” (PDV 5). Stąd znaczenie książki także dla nas, ludzi współcześnie zainteresowanych formacją przyszłych kapłanów.

Czytelnik może w tym względzie w pełni zaufać autorowi książki. Enrico Dal Covolo jest salezjaninem kapłanem, absolwentem Wydziału Literatury Klasycznej Uniwersytetu Katolickiego *Sacro Cuore* w Mediolanie oraz Instytutu Patrystycznego Augustinianum w Rzymie. W 1986 r. rozpoczął wykłady z zakresu literatury chrześcijańskiej greckiej na Wydziale Literatury Chrześcijańskiej i Klasycznej (Pontificium Institutum Altioris Latinitas) Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego (UPS) w Rzymie. W 1997 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. W latach 1993–2000 pełnił obowiązki dziekana tegoż wydziału, a w okresie od 2000 do 2003 r. był prorektorem UPS. Od 1999 r. jest członkiem Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych i radcą w Papieskiej Akademii Teologicznej. W 2002 r. Jan Paweł II mianował go konsultorem Kongregacji Nauki Wiary. Ma bogaty dorobek naukowy, dokumentujący jego badania dotyczące Ojców Kościoła oraz relacji między instytucjami socjo-politycznymi a Kościołem starożytnym. Związany jest z redakcją „Corona Patrum” (seria tekstów patrystycznych wydawana przez SEI w Turynie) oraz z komitetami redakcyjnymi czasopism „Path”, „Salesianum”, „Ricerche Teologiche”, „Sacrum Magisterium”, „Filosofiae Teologia”, „Theotocos”. Od 2003 r. jest postulatem generalnym procesów świętych Rodziny Salezjańskiej.

Nieobce autorowi są też problemy związane z formacją kandydatów do kapłaństwa. Pierwsze lata posługi kapłańskiej (jest prezbiterem od 1979 r.) spędził jako odpowiedzialny za aspirantat

(dom formacyjny dla uczniów szkoły średniej, będących kandydatami do Zgromadzenia Salezjańskiego). W latach 1988–1997, równoległe z pracą dydaktyczną w Rzymie, był formatorem we wspólnocie salezjanów diakonów studiujących na UPS.

W swej książce Dal Covolo poszukuje odpowiedzi na pytanie: *w jakim sensie Ojcowie Kościoła są mistrzami formacji kapłańskiej?*. Aby ją znaleźć podejmuje dwa aspekty interesującego go zagadnienia. Przede wszystkim stara się szeroko przybliżyć czytelnikowi temat formacji kapłańskiej u Ojców Kościoła (rozdziały I.§.2 oraz II, III i IV), a w nieco skromniejszym zakresie podejmuje temat studium Ojców Kościoła w formacji prezbitera (rozdział I.§.3).

Jako przykład formacji kapłańskiej u Ojców Kościoła Dal Covolo przywołuje na pierwszym miejscu św. Ambrożego. W centrum koncepcji kapłaństwa biskupa Mediolanu stoi Chrystus, kapłan doskonały, który przekazuje swoje kapłaństwo całemu Kościołowi, szczególnie prezbiterom. Prezbiter, aby zrealizować swą misję, musi dać się pochłoniąć Chrystusowi, oddać mu całe swoje życie. Kapłaństwo tak rozumiane jest więc radykalne, (bezkompromisowe), wspólnotowe (otwarte na potrzeby świata), praktyczne (osadzone w naturze ludzkiej, w dojrzałej osobowości) i dynamiczne (uświęcenie przychodzi przez gorliwe działanie) (s. 7–9). Autor przechodzi następnie do zilustrowania niezwykle oryginalnego sposobu oddziaływania formacyjnego Ambrożego. Przypomina jak biskup Mediolanu wpływał na Augustyna, w 384 r. młodego elokwentnego profesora, nie dopuszczając go do naukowych dyskusji z sobą, a pozwalając mu nieustannie doświadczać sposobu, w jaki on sam przeżywał kapłaństwo. Tak przyczynił się do nawrócenia Augustyna i przeprowadził go drogą formacji ku kapłaństwu (s. 9–13).

Kolejne przykłady patrystycznego stylu formacji kapłańskiej Dal Covolo dobiera spośród dwóch tradycji: antiocheńskiej (rozdział II, s. 25–34) oraz aleksandryjskiej (rozdział III, s. 35–47). Ponieważ obie „szkoły” holdują zupełnie odmiennym pryncypiom (antiocheńska przyjmuje znaczenie dosłowne w egzegezie i podkreślanie natury ludzkiej Syna Bożego w chrystologii, a aleksandryjska opiera się na alegorii w egzegezie i akcentowaniu natury boskiej Słowa w chrystologii), mamy do czynienia z dwoma różnymi modelami formacji prezbiterów.

W prezentacji nurtu antiocheńskiego Dal Covolo odwołuje się do św. Ignacego i jego listów (s. 26–28) oraz do św. Jana Chryzostoma (s. 29–33). W swych pismach i wystąpieniach obaj Ojcowie bardziej zajmują się sprawą tożsamości i misji prezbitera, wymogi formacyjne pozostawiając niejako w domyśle. Niemniej z lektury pism jasno wynika, że celem dążeń formacyjnych prezbitera musi być jego zjednoczenie z Chrystusem i związane z Nim nieodłącznie całkowite oddanie się Jego owczarni. Droga formacji kapłańskiej biegnie więc poprzez ciągłe poszukiwanie „progresywnej syntezy między konfiguracją ku Chrystusowi (zażyłość z Nim) i poświęceniem duszpasterskim (misja, służba Kościołowi i światu) aż do momentu, w którym jeden wymiar przemawiać będzie przez drugi i kapłani nie ograniczą się do bycia »jedynie dystrybutorami«, ale będą »autentycznymi świadkami« tajemnic Chrystusa i Jego Kościoła (s. 34).

Jako ilustrację formacji kapłańskiej wg tradycji aleksandryjskiej Autor przywołuje Orygenesę i jego *Homilie o Księdze Kapłańskiej*. Aleksandryjczyka interesuje przede wszystkim Kościół w wymiarze duchowym, a nie widzialnym. W konsekwencji poszukuje bardziej kontemplacji „hierarchii duchowej” niż „hierarchii widzialnej”. Ta pierwsza jest otwarta dla każdego chrześcijanina, niekoniecznie dla kapłana. Dlatego Orygenes częściej mówi o kapłaństwie powszechnym niż o hierarchicznym. W poszukiwaniu wskazówek dotyczących formacji prezbiterów trzeba więc uważnie podążać śladem wypowiedzi Orygenesę dotyczących obu argumentów. Znajdziemy je w jego rozważaniach na temat kapłaństwa powszechnego wiernych i warunków jego wypełniania, jego relacji kapłaństwa wiernych do Słowa i „hierarchii świętości” oraz tam, gdzie mówi o „hierarchii duchownych”, odnosząc się bezpośrednio do biskupów, prezbiterów i diakonów (s. 35–45). Dal Covolo podejmuje trud przeanalizowania tych tekstów pod kątem formacji kapłańskiej, co pozwala mu na syntetyczne przedstawienie orygenesowskiego *itinerarium* formacyjnego prezbiterów. Do rozpoczęcia tej drogi upoważnia „zapalona pochodnia”, czyli słuchanie Słowa. Niezbędny na niej jest „strój kapłański”, czyli życie nieposzlakowane i czyste (bez mieszczańskich nawyków, pychy,

braku szacunku dla biednych, zbytnej surowości i przesadnej pobłażliwości). Kapłani powinni dążyć do pełnego posłuszeństwa Panu, nabierania dystansu do świata, pełnego braterstwa z ludem wiernych, poświęcenia i służby. Szczytem na drodze doskonałości – metą formacji kapłańskiej – jest utożsamienie „hierarchii świętości” z „hierarchią urzędu kapłańskiego”, które ostatecznie osiąga się przez męczeństwo. Orygenes jest więc w odniesieniu do formacji kapłańskiej bardzo wymagający i radykalny (s. 45–47).

Z punktu widzenia zasadniczego pytania, jakie Autor postawił sobie na początku swych rozważań, bardzo interesujący wydaje się ostatni, czwarty rozdział książki. Dal Covolo śledzi w nim rozwój idei kapłaństwa hierarchicznego na przestrzeni pierwszych pięciu wieków istnienia Kościoła. Pokazuje jak twórczy dla samego kapłaństwa, a co za tym idzie także dla formacji kapłańskiej, okazał się proces poszukiwania równowagi między koniecznością zachowania wierności Ewangelii i ciągłości doświadczenia pierwotnej wspólnoty wierzących a wyzwaniami rodzącymi się na skutek zmieniających się warunków zewnętrznych i wewnętrznych życia Kościoła (s. 49–51).

W przebiegu tego procesu Autor wyróżnia dwa okresy. Na pierwszy, kończy się Soborem Nicejskim (325 r.), składają się: czas jedności Kościoła i braku (wypowiedzi – to słowo trzeba wyrzucić) zasadniczych różnic między funkcjami Ludu Bożego (od końca I do ostatnich dekad II w.) (s. 52–55); konsolidacja struktur kościelnych, rozdział hierarchia-świeccy (od końca II w. do ostatnich dekad III w.) (s. 55–57); oraz epoka Seweriuszy (193–235 r.), kiedy oficjalnie jeszcze prześladowany Kościół prowadzi intensywny dialog misyjny i jednocześnie umacnia swoje struktury (s. 57–62). Zmieniające się w zależności od okresu wymogi dotyczące formacji kapłańskiej Dal Covolo ilustruje, opierając się na tekstach z czasów Ojców: *Didache* (I–II w.), pismach Klemensa Aleksandryjskiego, Orygenes, Cypriana (II–III w.), oraz Tradycji Apostolskiej (czas Seweriuszy). Drugi okres kończy się Soborem Chalcedońskim (451 r.). Charakteryzuje się wolnością Kościoła i jego troską o umocnienie swych struktur wewnętrznych, zaczynając od różnych stopni hierarchii i formacji prezbiterów. W związku z tym Autor krótko przedstawia rozwój hierarchii (s. 62–63), a w odniesieniu do formacji kapłańskiej przywołuje niektóre traktaty i omawia kwestię formacji kapłańskiej w kontekście życia monastycznego (s. 63–64).

Nieco na marginesie książki, choć nie w sposób marginalny, Dal Covolo podejmuje temat studium Ojców Kościoła w formacji prezbitera (s. 13–23). Przede wszystkim przywołuje postanowienia, jakie w tym względzie znalazły się w *Instrukcji na temat studium Ojców Kościoła w formacji kapłańskiej* wydanej przez Kongregację Wychowania Katolickiego w 1992 r. Podkreśla ona rolę, jaką w przygotowaniu wykładowców patrologii i języków klasycznych spełniają założone przez Pawła VI papieskie instytuty Augustinianum i Altioris Latinitas w Rzymie. Przypomina także niektóre inicjatywy Pontificium Istitututum Altioris Latinitas w Rzymie (publikacje, sympozja, publiczne dyskusje) na rzecz dowartościowania studium Ojców w formacji kapłanów.

Książkę Enrico Dal Covolo czyta się z zainteresowaniem. Bez wątpienia wykładowca patrologii czy historii w seminarium duchownym znajdzie w niej treści, które okażą się przydatne w jego pracy dydaktycznej. W tym względzie dużym walorem publikacji są bogate noty bibliograficzne (także polskojęzyczne) szczerze rozsiane w całym jej tekście. Odpowiedzialni za formację, w tym także wykładowcy seminaryjni, oraz sami kandydaci do kapłaństwa odnajdą w niej sporo inspiracji do dalszej pracy na rzecz formacji. Dotyczyć one będą kwestii tożsamości kapłańskiej, metodologii formacyjnej, życia duchowego prezbitera, pełnego dynamicznej wierności poszukiwania odpowiedzi na wyzwania czasów.

Rozważania Dal Covolo mają jeszcze jedną ważną zaletę. W czasach kiedy środowiska seminaryjne w Polsce stały się – zależnie od ustaleń prawnych – „częścią” uniwersyteckich wydziałów teologicznych, łatwo popaść w pokusę uczynienia z wykładów seminaryjnych uczęszczanych przez przyszłych kapłanów zajęć typowo akademickich, przeznaczonych dla studentów zmierzających zasadniczo tylko do magisterium z teologii. Z drugiej strony, zważywszy na złożoność wyzwań stojących dzisiaj wobec formacji kandydatów do kapłaństwa, istnieje pewne ryzyko przeniesienia akcentu na problemy ludzkie i duchowe formowanych, przy jednoczesnym obniżeniu wymagań

związanych z ich formacją intelektualną. W tym względzie książka Dal Covolo jawi się jako głos rozsądku, broniący mądrzej równowagi w formacji. Co więcej, nie tylko o niej teoretyzuje, ale pokazuje formatorom, wykładowcom i samym formowanym sposoby jej osiągania. Między wierszami Dal Covolo możemy wyczytać zachętę do tego, aby w formacji intelekt karmił ducha i odwrotnie. Wskazówka ważna nie tylko dla aspirantów do kapłaństwa!

ks. Marek T. Chmielewski SDB

Enrico dal C o v o l o, *Ojcowie Kościoła mistrzami formacji kapłańskiej*, tłumaczenie z włoskiego Krzysztof Charamsa, Lublin 2005, ss. 69.

Publikacja powyższa jest polską wersją książki E. dal Covolo, *Sacerdoti come i nostri Padri. I Padri della Chiesa maestri di formazione sacerdotale*, wydanej przez Editrice Rogate, Roma 1997, ss. 79. W czterech rozdziałach autor nakreśla główne myśli dotyczące formacji kapłańskiej, które można odczytać w pismach autorów chrześcijańskich w początkach Kościoła.

Autor książki, ks. Enrico dal Covolo SDB, jest profesorem zwyczajnym literatury starożytnej greckiej na Wydziale Literatury Chrześcijańskiej i Klasycznej Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie. Pełnił tam funkcje dziekana Wydziału oraz prorektora Uniwersytetu. Obecnie jest członkiem Papieskiej Akademii Teologicznej przy Watykanie oraz członkiem wielu komisji eksperckich przy Stolicy Apostolskiej. Sprawuje również urząd Postulatora Generalnego ds. świętych Rodziny Salezjańskiej. Jest autorem wielu publikacji z dziedziny patrologii, historii Kościoła starożytnego i duchowości chrześcijańskiej w pierwszych wiekach.

Metodologia pracy, którą prezentuje w książce jest bardzo czytelna i klarowna. Każdy z rozdziałów jest uporządkowany według jasnego i logicznego porządku. Pierwszy rozdział zawiera wskazówki metodologiczne i bibliograficzne, drugi ukazuje główne myśli tradycji antiocheńskiej: od Ignacego do Jana Chryzostoma. Kolejny rozdział nakreśla zręby tradycji aleksandryjskiej z Orygenesem na czele. Wreszcie ostatni, czwarty rozdział jest napisany w perspektywie syntezy na temat formacji prezbitera w pierwszych wiekach Kościoła.

Pierwszy rozdział jest uporządkowany według następującego schematu: wstęp do zagadnienia w świetle *Pastores dabo vobis*, formacja kapłańska u Ojców Kościoła na przykładzie biskupa Ambrożego, studium Ojców Kościoła w formacji prezbitera, na zakończenie pojawiają się pierwsze konkluzje. Podkreślając wagę studiów chrześcijańskich pisarzy starożytnych dla formacji kapłańskiej, autor zwraca uwagę na „charakter normatywny” teologii Kościoła pierwotnego, z uwagi na jego uprzywilejowaną pozycję bycia w chronologicznej bliskości z Chrystusem i apostołami, a więc ze świadkami relacji o charakterze formacyjnym, jaką Jezus nawiązał ze swymi uczniami. Ku takiej właśnie relacji Kościół zawsze musi się kierować, by uchwycić prawdziwą rolę, sens i znaczenie formacji swoich księży. Oczywiście więc jest, iż dokumenty Magisterium uznają Ojców Kościoła za nieodzownych i niezastąpionych mistrzów kształcenia intelektualnego, duchowego i duszpasterskiego swych przyszłych prezbiterów.

Przedstawiając w drugim rozdziale antiocheńską szkołę myśli teologicznej w odniesieniu do omawianego tematu, autor analizuje teksty św. Ignacego i Jana Chryzostoma. Odnosi się tu wrażenie, że Ojcowie ci bardziej podkreślają aspekt tożsamości i misji prezbitera niż proces jego formacji. „Realizm” pisarzy z Azji Mniejszej ma zachęcać prezbiterów do stopniowej syntezy między upodobaniem się do Chrystusa i poświęceniem duszpasterskim aż do momentu, gdy kapłani nie ograniczą się jedynie do bycia „dystrybutorami” sakramentów, ale staną się „autentycznymi świadkami” tajemnic Chrystusa i Jego Kościoła.

Kolejny rozdział – również o charakterze analitycznym – przedstawia alegoryczną tradycję aleksandryjską, gdzie ilustrację tematu formacji kapłańskiej stanowią pisma Orygenesusa. Autor z Aleksandrii wychodzi od powszechnego kapłaństwa wiernych i podaje warunki jego wypełnienia.

Są to: przyjmowanie Słowa Bożego i postępowanie w „hierarchii świętości”. Dochodzą do „hierarchii duchownych”, Aleksandryjczyk podaje konkretne wskazówki dotyczące procesu kształcenia księży.

Ostatni rozdział nosi już wyraźnie znamiona syntezy, gdzie zbiera się w szkicu historycznym, od początku chrześcijaństwa do V w., zasadnicze myśli Ojców dotyczące opisywanego tematu. W pierwszym punkcie autor ujmuje zagadnienie początków i rozwoju kapłaństwa hierarchicznego w Kościele aż do Soboru w Nicei (325 r.). Następnie przedstawia główne dynamiki formacji kapłańskiej w okresie ponicejskim aż do Chalcedonu (451 r.). Przedstawione są sposoby przygotowywania kapłanów do pełnienia wielorakich posług w Mistycznym Ciele Chrystusa. Ukazany jest także kontekst historyczny formacji kapłańskiej zarówno w sytuacji prześladowań, jak i w momencie supremacji chrześcijaństwa, gdy Kościół jest mobilizowany do zasadniczej organizacji swych struktur wewnętrznych, poczynając od różnych poziomów hierarchii i formacji duchowieństwa.

Na zakończenie swych rozważań E. dal Covolo przywołuje myśli Adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi* oraz Adhortacji *Pastores dabo vobis* i wskazuje, że dokumenty te dowartościwiają konieczność spojrzenia na początki Kościoła, gdzie zawsze jest ukazywany ideał ewangeliczny w formacji kandydatów do kapłaństwa i samych kapłanów. Zwrócenie się do żywej tradycji nauczania starożytnych pisarzy chrześcijaństwa rozjaśnia wiele i pozwala tu wykorzystać doświadczenia antyczne. Pomaga to niewątpliwie zarówno formatorom, jak i formowanym – i to na każdym etapie formacji kapłańskiej – w konfrontacji z tym, co w fizjonomii duchowej księdza pozostaje niezmiennie, jako że dzisiejszy „kapłan nowej ewangelizacji”, podobnie jak prezbiter początków Kościoła, jest powołany do tego, by stawać się obrazem żywym i czytelnym Jezusa dobrego Pasterza.

Na uwagę czytelnika zasługuje rozbudowany aparat krytyczny, przypisy i dokładne dokumentowanie każdej wypowiedzi. Już w pierwszej nocie, zamieszczona jest bibliografia według porządku poszczególnych paragrafów pierwszego rozdziału. Podobnie każdy z kolejnych rozdziałów zawiera na początku wskazanie do podstawowej bibliografii, danego tematu. Cytaty zarówno ze źródeł antycznych autorów, jak i z publikacji współczesnych znawców tematu są dokumentowane odpowiednimi przypisami. Logika, precyzja myśli, umiejętność syntezy, poprawność metodologiczna i odniesienia bibliograficzne stanowią podstawowe zalety tej publikacji. Należy tylko żałować, że skromna objętość tego dziełka, nie pozwala na szersze rozwinięcie pojawiających się wątków. Te niewielkie rozmiary mają jednak ogromną zaletę, jeżeli są skierowane do studentów teologii bądź osób zaczynających się interesować tą problematyką, wprowadzają i zachęcają do lektury pism Ojców. Dla tej kategorii czytelników zaletą jest także wspomniany już obfity materiał bibliograficzny, umożliwiający dalsze samodzielne zgłębianie tematu.

ks. Adam Nyk SDB

*Ammissione alle nozze e prevenzione della nullità del matrimonio*, a cura di Miguel A. Ortiz, Giuffrè Editore 2005, pp. XVIII + 371

Przygotowanie do małżeństwa narzeczonych stanowi ważny element duszpasterstwa i niejednokrotnie ma ono wpływ na losy związku małżeńskiego. Spotyka się ostatnio głosy krytyczne po adresem tego przygotowania, także w Polsce. Zarzuca się mu abstrakcyjność, niezyciowość i brak jasnej koncepcji małżeństwa. Fakty nieudanych małżeństw, liczne rozwody oraz skargi do sądów kościelnych o stwierdzenie nieważności małżeństwa, suponują między innymi potrzebę radykalnej zmiany form przygotowania do zaślubin. Te głosy nie znajdują jednak zwykle należytej uwagi i refleksji. Tym bardziej należy podkreślić i bardzo wysoko ocenić inicjatywę dyskusji naukowej na ten temat, której przemyślenia są zawarte w niniejszej publikacji.

Recenzowane opracowanie jest owocem refleksji naukowej Sympozjum, jakie odbyło się w kwietniu 2003 r. na w Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, zorganizowane przez pracowni-

ków tamtejszego Wydziału Prawa Kanonicznego. Problematyka ujęta w tytule książki jest przedstawiona w trzech aspektach: od strony prawa kanonicznego, teologii pastoralnej i psychiatrii. Interdyscyplinarność refleksji naukowej bardzo wydatnie ubogaca ważny temat teoretycznie i praktycznie, który sprowadza się do podstawowego pytania: czy jest możliwe prewencyjne i skuteczne zapobieżenie nieważności małżeństwa poprzez właściwe przygotowanie do zaślubin. Studium w istocie pragnie postawić i pogłębić kwestię zrównoważenia napięć między naturalnym prawem każdej osoby do zawarcia małżeństwa (*ius connubii*) a troską duszpasterską, by małżeństwo było nie tylko ważnie zawierane, ale także godziwie i owocnie (por. *Familiaris consortio*, nr 68). Duszpasterz, prezentując instytucję kościelną, ma bezpośredni kontakt z nupturientami w fazie przygotowania i w dużej mierze od jego zaangażowania i wnikliwości zależy: czy dopuszczenie do małżeństwa było zasadne, czy małżeństwo będzie ważne oraz czy ustrzegł on je od ewentualnej nieważności? Niedopuszczenie do małżeństwa czy odłożenie terminu jego zawierania należy do bardzo trudnych decyzji, ale niejednokrotnie koniecznych dla dobra stron i godności sakramentu. Trzeba bowiem pamiętać o tym, co bardzo jasno wyraził Jan Paweł II we wspomnianej już adhortacji: (zacytować nr 68, iż należy odmówić?).

Po syntetycznym wprowadzeniu prof. Carlosa Errázuriza, przewodniczącego Sympozjum, recenzowaną pracę otwiera referat prof. F. Hektora Franceschi pt. *Rzeczywista zawartość (treść) znaczenie prawa do zawarcia małżeństwa i jego ograniczenia* (s. 1–48). Autor zwraca uwagę na fakt, że *ius connubii* w nowym Kodeksie zajmuje ważne miejsce wśród kanonów podstawowych systemu prawa małżeńskiego, tymczasem interpretacje kan. 1058 ograniczają się często dzisiaj do relacji, że każdy ma prawo zawrzeć małżeństwo, gdy prawo mu nie zabrania, w kontekście przeszkód małżeńskich. *Ius connubii* w kan. 1058 wyraża zaś jeden z aspektów prawa osób do zawarcia małżeństwa. Jest to jedno z praw podstawowych osoby ludzkiej, jako konsekwencja naturalnych inklinacji ciała i ducha. Prawo do zawarcia małżeństwa jest prawem powszechnym – podkreśla Autor – a nie tylko prawem katolików, gdyż opiera się na naturze człowieka we wzajemnym uzupełnieniu się i istocie małżeństwa. Jest to prawo niezbywalne, ale osoba ma możliwość wyboru innego powołania i wolnego zrzeczenia się nieskorzystania z *ius connubii*, co stanowi także podstawę zaistnienia w Kościele przeszkody święceń i ślubów zakonnych. To prawo nie może być jednak interpretowane jako prawo do nieograniczonej wolności (absolutne), bez odniesienia do prawdy o naturze małżeństwa i rodziny, gdyż przyniosłoby to zgubne skutki, ale też wszelkie ograniczenia tego prawa domagają się ścisłej interpretacji. Korzystanie z *ius connubii*, sformalizowanego przez normy prawa kościelnego – takie jak zgoda małżeńska, wymogi zdolności w myśl kan. 1095 czy zachowanie formy kanonicznej – jest w rzeczywistości promocją i obroną tego prawa. Autor przy tym zwraca uwagę na błędne ujęcia rozumienia *ius connubii* w kontekście intencji czynienia tego, co czyni Kościół przy małżeństwie ochrzczonych i braku ich wiary. Profesor konkluduje, że *ius connubii* jest podstawą i zasadą całego systemu prawa małżeńskiego i kryterium działalności duszpasterskiej w Kościele.

Sergio Lanza, dyrektor Instytutu Pastoralnego *Redemptor hominis* Uniwersytetu Lateranńskiego w Rzymie, jest autorem opracowania o możliwościach i granicach poznania nupturientów przez duszpasterzy i o przygotowaniu do zaślubin w aspekcie pastoralnym (s. 49–75). Autor podkreśla najpierw negatywny wpływ cywilizacji (prywatyzacja, urbanizacja, mobilność, różne wizje małżeństwa i rodziny) na mentalność narzeczonych. Dalej wskazuje tematy, które winny być uwzględnione przy określaniu im chrześcijańskiego profilu wspólnoty małżeńskiej. Uwypatnia też troskę o atmosferę dialogu pastoralnego z narzeczonymi, by pomóc im odkryć prawdę o małżeństwie, która jest często zaciemniana przez kulturę zeświecczenia.

Ocena zdolności do zawarcia małżeństwa w fazie przygotowania do niego (s. 77–104) – to temat zrealizowany przez Feliciano Gil De Las Herasa, dziekana Trybunału Rotalnego Nuncjatury Apostolskiej w Madrycie. Uczony, wychodząc od wielkiej liczby spraw wnoszonych z kan. 1095, zastanawia się nad tym, co należy czynić w fazie przygotowania, by zapobiec temu zjawisku. Nie da się tego rozwiązać dekretem. Podkreśla natomiast konieczność pełniejszego wprowadzenia w życie kanonów dotyczących przygotowania do małżeństwa (por. kan. 1063–1068). Wskazał też na Dyrek-

torium Duszpasterstwa Rodzin opracowane przez niektóre Konferencje Biskupów jako narzędzie włączenia rodzin nowożeńców w ich przygotowanie. Dyskusyjna jest jednak sugestia, że w tematach tego Dyrektorium powinna być nauka dotycząca zapobieganiu nieważności małżeństwa z tytułu anomalii psychicznych oraz wskazania, co do ich oceny zdolności do małżeństwa. Słuszna jest zaś krytyka nieskuteczności głoszonych zapowiedzi, co do wykrywania przeszkód, w tym niezdolności do małżeństwa. Autor sugeruje, że duszpasterze powinni wyjaśniać sens zapowiedzi poprzez racje prawne, teologiczne, moralne i wspólnotowe, by włączyć wiernych. Informacja o ewentualnych anomaliach nie jest wtedy doniesieniem, ale współpracą i przejawem troski o ważność i owocność powstającego związku. W tym kontekście wywieszanie zapowiedzi, zdaniem Profesora, jest pozbawione skuteczności. Dalej zwraca uwagę na egzamin nupturientów, który zwykle jest ogólnie określony, tymczasem dobrze sformułowane testy przez psychologów i psychiatrów, mogłyby być dobrym narzędziem do wykrycia niezdolności. Autor podkreśla też potrzebę szczerości świadków i rodziny. Innym środkiem może być kolokwium proboszcza z rodzinami, co do dojrzałości dzieci do małżeństwa. Także kursy przedmałżeńskie dobrze prowadzone, zwłaszcza kontakt osobisty nupturienta z psychologiem, może być również skuteczny od strony zapobiegania nieważności małżeństwa z tytułu anomalii. Następnie postawiono pytanie: co należy zrobić, gdy zdiagnozowano anomalię przy przygotowaniu do małżeństwa? Autor odpowiedź uzależnia do rodzaju i ciężkości anomalii i daje konkretne przykłady rozwiązań (s. 100–102), podkreślając, że zabronienie zawierania jest niejednokrotnie najlepszą pomocą.

Pedro-Juan Viladrich, dyrektor Instytutu Wiedzy o Rodzinie Uniwersytetu w Nawarze, przybliża wymiar prawno-kanoniczny przygotowania do małżeństwa (s. 105–136). Wychodzi on z założenia, że pogłębiona i jasna wizja małżeństwa w przygotowaniu jest gwarantem stabilności związku. Zauważa jednak, że istnieje ogromny rozdzźwięk między modelami socjo-kulturowymi małżeństwa w umysłach narzeczonych a tym, który proponuje Kościół w przygotowaniu do małżeństwa. Autor dostrzega ponadto w kościelnej koncepcji małżeństwa zagubienie centralnej idei miłości małżonków i doprowadzenie do przeciwstawienia miłości małżeńskiej wymiarowi prawnemu małżeństwa. Innymi słowy – miłości realnej (faktycznej) jest przeciwstawiana miłość prawna (s. 119–121). Uczony w tym kontekście odwołuje się do nauki Jana Pawła II, który znakomicie ukazał antropologię seksualności i zaproponował bardzo ważny model cywilizacji miłości i życia, który winien być również wizją małżeństwa w jego przygotowaniu. Takie rozwiązanie pociąga za sobą potrzebę zmian prawnych, gdyż ich jakość zwykle zależy od jakości systemu antropologicznego.

Forma kanoniczna jako gwarancja prawdziwości małżeństwa (s. 137–186) – to tytuł studium Miguela Angel Ortiza, jest ono próbą rewaloryzacji tej formy, po zapobieżeniu jej formalizmowi. Autor podkreśla najpierw trzy elementy składowe małżeństwa: wolę stron, naturę małżeństwa i porządek prawny, które się wzajemnie dopełniają. Ponadto zaznacza, że w formie kanonicznej zbiegają się trzy zasady: zgoda jako element konstytutywny, *favor matrimonii* i urealnienie *ius connubii*, stąd forma kanoniczna nie może być traktowana tylko jako formalność prawna, ale należy pytać: jaką rolę ona spełnia? Słowo ‘zaślubiny’ – zdaniem Autora – zawiera w sobie wolę narzeczonych, z której rodzi się relacja prawna z określonymi prawami i obowiązkami oraz tym samym kreują nową sytuację eklezjalną i społeczną, dlatego nie może ono mieć charakteru prywatnego, wyraża bowiem fundamentalność zjawiska. Dopiero do tego wymiaru można dołączyć drugi – instrumentalny wymiar – formy publicznej. Należy przy tym zaznaczyć, że formalności, także i te wymagane do ważności, nie stwarzają małżeństwa, ale regulują małżeństwo i *ius connubii*. W istocie, formalności związane z formą służą zachowaniu istoty małżeństwa. Dalej Autor przypomniał okoliczności trydenckie wprowadzenia formy kanonicznej i jej następstwa, w tym formalizm jej stosowania i osłabienie prawa stron do zawarcia małżeństwa. Następnie podkreślił tendencje reformy posoborowej prawa, które zmierzały do anulowania wymogu formy do ważności i trendy szerszej interpretacji uzupełnienia uprawnienia do asystowania (por. kan. 144). Wspomniał także o odmiennych interpretacjach kan. 144 w doktrynie i jurysprudencji. Wreszcie Autor zasygnalizował instytucję uważnienia jako formę obrony prawdziwości zgody i w istocie ważności substancjalnej małżeństwa.

Profesor Paolo Bianchi podejmuje zagadnienie oceny istnienia prawdziwej zgody w przygotowaniu do małżeństwa (s. 187–211). Wychodzi on z założenia, że orzekana nieważność małżeństwa jest złem (przeciwstawia się w ten sposób niektórym ujęciom jurysprudencji na Zachodzie, która widzi w nich dobro), dlatego zapobieganie temu jest możliwe poprzez sumienny i obiektywny egzamin, w myśl kan. 1066. Koncentruje się on na egzaminie przedślubnym, (w którym widzi pozytywne elementy i możliwości prewencyjne), który winien być prawdziwym dialogiem, w którym narzeczeni mogliby w sposób wolny i szczerzy się wypowiedzieć o małżeństwie, jego istotnych przymiotach i elementach. Aby te prawdy wydobyć potrzebna jest serdeczność, czas, także możliwość wypowiedzenia się na osobności. Chodzi przy tym o to, aby nupturienici mieli możliwość wyrażenia ‘rzeczywistych’ poglądów o swoich pragnieniach i projekcie małżeństwa, a nie konwencjonalnych lub oczekiwanych przez duszpasterza ujęciach. Rzeczywiste poglądy narzeczonych w niektórych przypadkach mogą okazać się niezgodne z Magisterium Kościoła i wówczas duszpasterz staje wobec konieczności dokonania właściwej oceny istnienia czy nie prawdziwej zgody. Poglądy ich niekoniecznie muszą być przyczyną nieważności aktu, ale mogą być bazą, na której nieważność zgody się rozwinie. Dlatego Autor zwraca uwagę, by w trakcie egzaminu weryfikować zwłaszcza następujące kwestie: otwartości na potomstwo, zasadę nierozzerwalności, obowiązek wierności i wymiar sakramentalny związku. Dotarcie do prawdziwych poglądów na te kwestie – podkreśla Bianchi – dokonuje się nie przez pytania bezpośrednie na ten temat, ale poprzez faktyczny dialog, który otwiera osoby i jednocześnie stwarza możliwość weryfikowania poglądów, czasami także ich zmiany, by zgoda była skuteczna prawnie.

Dopuszczenie do zawarcia małżeństwa w świetle kan. 1071 w aspekcie prawnym i pastoralnym stanowi temat wypowiedzi Jeana-Pierre’a Schouppe (s. 213–255). Zgodnie z wymienionym kanonem bez konieczności nie można asystować bez pozwolenia ordynariusza w niektórych sytuacjach zaślubin, co do ich godziwości. Chroni się zatem godziwość zaślubin, a nie asystencję duszpasterza. Sytuacje określone przez kan. 1071 są bardzo delikatne, dlatego domagają się włączenia ordynariusza miejsca, by właściwie rozeznaczyć przypadek. Pozwolenie w tym wypadku jest jednak innym aktem administracyjnym niż np. licencja ordynariusza przy małżeństwach mieszanych, warunkowych, czy przy zakazie sądowym zawierania małżeństwa. Podmiotem biernym tego pozwolenia może być nie tylko proboszcz i duchowny delegowany, ale także świecki po myśli kan. 1112. Z kolei co do sytuacji ‘konieczności’ ujętej w kan. 1071, to należy ją odróżnić od przypadku *casus urgens* z kan. 1080, mówiącego o możliwości dyspensowania od niektórych przeszkód i formy kanonicznej. ‘Konieczność’ winna być proporcjonalna do prawa, które jest chronione w tej sytuacji. Zdaniem Autora, nr 1 i 7 kan. 1071 §1 jest promocją pewności prawnej przy małżeństwie migrantów i przez pełnomocnika, nr 2 jest koordynacją wymogów prawnych kościelnych i cywilnych systemów, nr 3 jest ochroną naturalnych praw wynikających z poprzedniego związku, nr 4 jest ochroną wiary osoby, nr 5 jest próbą zapobiegania skandalom z powodu publicznego zerwania komunii z Kościołem i nr 6 jest respektowaniem władzy rodziców. Tak sformułowane tytuły punktów ukierunkowują komentarz prawno-duszpasterski do wymienionego kanonu. Należy stwierdzić, że interpretacja jest bardzo wnikliwa i interesująca, zwłaszcza części dotyczące separacji z Kościołem przez akt formalny i notoryczne porzucenie wiary, czy też kwestie dotyczące prawa unijnego w konfrontacji z prawem cywilnym poszczególnych państw i prawem konkordatowym. Z całości rozważań Schouppe wynika, że przypadki przewidziane kan. 1071 i im podobne (są takie), domagają się uwagi, roztropności i troski duszpasterskiej także w perspektywie zapobiegania nieważności małżeństw. Pozwolenie ordynariusza nie może być zatem traktowane jako formalność prawna.

Montserrat Gas I Aixendri przybliży złożony problem sakramentalności i wiary narzeczonych (s. 257–282) pod kątem dopuszczenia ich do zaślubin. Z refleksji wynika, że prawdziwa intencja zawarcia małżeństwa według porządku natury (mężczyzny i kobiety) jest właściwym kryterium oceniającym przy dopuszczeniu do zawarcia związku. Problem braku wiary zaś niekoniecznie ma swoje reperkusje do oceny ważności małżeństwa. Zwraca też uwagę, że rolę wiary przy małżeństwie trzeba raczej rozpatrywać na poziomie owocności niż ważności małżeństwa, a ponadto



*ius connubii* jako prawo naturalne oparte na inklinacji osoby, nie zmienia swojej zawartości treściowej w zależności do tego czy osoba jest ochrzczona lub niewierząca. Z opracowania wynika, że wiara nie jest wymogiem do ważności małżeństwa ochrzczonych. Na poparcie swoich tez Autor przywołuje Adhortację *Familiaris consortio*, nr 68 i przemówienia Jan Pawła II do Roty Rzymskiej z 2001 i 2003 r.

W dalszej części publikacji znajdują się po trzy opinie na dwa zagadnienia rozpatrywane przy tzw. okrągłych stołach (s. 283–371). W ramach pierwszego pytania-kwestii: *Czy możliwe jest zapobieżenie nieważnością związku z tytułu niezdolności konsensualnej?* jest zamieszczona relacja Karla Josefa Romera (aspekt pastoralny), następnie Andrea Bettetini (aspekt prawny) oraz Franco Poterzio (aspekt medyczny). W ramach drugiego pytania-problemu: *Czy możliwe jest zapobieżenie nieważności małżeństwa z tytułu braku prawdziwej zgody?* jest przedstawiona relacja Grzegorza Erlebacha (z perspektywy jurysprudencji), Virgilio La Rosa (z perspektywy pastoralnej) i Arturo Cattaneo (z perspektywy spotkań z narzeczonymi). Każda z tych relacji dotyka innych ważnych punktów, dlatego trudno je sumarycznie przedstawiać w krótkiej relacji. Autorzy jednak dochodzą do wspólnego wniosku, że jest możliwa pewna prewencja zarówno jednego, jak i drugiego tytułu nieważności małżeństwa, chociaż nie uda się do końca wyeliminować nieważności zawieranych małżeństw. Każdy z nich również akcentuje trudności, jakie można napotkać nawet przy pełnym zaangażowaniu duszpasterzy i nupturientów.

Powyżej zasygnalizowane istotne wątki poszczególnych referatów pokazują jak interesujące aspekty i bogate w treści są to opracowania. Ponadto interdyscyplinarność dzieła poszerza optykę spojrzenia na ten sam problem, jakim jest przygotowanie do małżeństwa. Trudno do końca zgodzić się z wszystkimi tezami Profesorów, co zostało zasygnalizowane przy konkretnych referatach, ale na ogół przemyślenia są bardzo praktyczne i trafne. Mogą one stanowić ważną bazę prawnopastoralną do transpozycji ich na obszar decyzyjny Kościoła dla dobra jego członków i ogólnie ludzi. Poza tym należy podkreślić, że tytuły nieważności małżeństwa nie mogą tylko wyłącznie interesować specjalistów z prawa kanonicznego. Jest to przecież bardzo ważny obszar działalności duszpasterskiej Kościoła, z którego należy wyciągać wnioski, które z kolei mogą wpływać na inne pola, w tym na przygotowanie do małżeństwa. Wydaje się, że jest to bardzo istotne wyartykułowanie, wynikające z recenzowanej pracy, iż wspomniane przygotowanie musi się stać rzeczywistym dialogiem między narzeczonymi a duszpasterzem, który spowoduje otwarcie się i poznanie tego, co prezentują nowożeńcy, a nie usłyszenie tego, co jest oczekiwane bądź wskazane.

ks. Henryk Stawniak SDB  
UKSW, Warszawa

Ks. Krzysztof Graczyk, *Implikacje skutków medyczno-psychologicznych schorzeń neurologicznych w kanonicznym prawie małżeńskim*, Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne, Włocławek 2005, ss. 384.

Autor jest kapłanem diecezji włocławskiej, pracownikiem tamtejszego Sądu Biskupiego, absolwentem KUL-u. Jego badania naukowe dotyczą zwłaszcza prawa małżeńskiego. Studium – jak czytamy we wstępie (s. 27) – to wynik spotkań i rozmów z wieloma małżonkami, jak również pracy w sądzie. To syntetyczny zapis przemyśleń naukowych i doświadczeń, będących rezultatem towarzyszenia dziesiątkom małżeństw i rodzin w ich zmaganiach z dramatycznymi nieraz trudnościami oraz w ich poszukiwaniu dojrzałości i szczęścia. Dziwne jest to stwierdzenie, bo praca przecież opiera się na publikacjach dotyczących schorzeń neurologicznych i ich implikacjach kanonicznych. Owe „spotkania i rozmowy” były raczej inspiracją do studium, a nie źródłem do pracy. Celem zaś publikacji – jak relacjonuje w dalszym ciągu wstęp – jest próba implikacji skutków medyczno-

neurologicznych na płaszczyznę prawa małżeńskiego. O podjęciu tego tematu zdecydowały nasilające się współcześnie choroby neurologiczne, które mogą mieć wpływ na nieważność małżeństwa. Także liczba spraw sądowych o tym podłożu zdecydowały o potrzebie zgłębienia tego tematu.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich zajmuje się wpływem chorób ośrodkowego układu nerwowego na psychikę człowieka. Omawia się w nim pojęcie zdrowia psychicznego, normalności, jej statystykę oraz przystosowawczą koncepcję normalności. Wyjście od ustalenia i lepszego zrozumienia normy osobowościowej było konieczne do określenia zaburzonej relacji osoby chorej. Następnie przybliża się psychologiczne aspekty choroby, konsekwencje funkcji psychicznych osób chorych oraz organiczne uszkodzenie mózgu (płata czołowego, płata ciemieniowego, płata skroniowego i potylicznego). Dziwi trochę oparcie tego rozdziału prawie wyłącznie na literaturze czeskiej?

II rozdział zatytułowany: *Wybrane jednostki chorobowe i ich skutki somatyczne i psychiczne*. Autor zajmuje się skutkami udaru mózgu, padaczki, *sclerosis multiplex* i urazami mózgu (wstrząs lub stłuczenie i zranienie). Jednostki te zostały wybrane ze względu na zastosowanie przy rozpatrywaniu nieważności małżeństwa (s. 77). To wnikliwa i interesująca część dzieła.

Rozdział III podejmuje kwestię chorób neurologicznych jako przyczynę osobowości zaburzonej. Po omówieniu modeli neurobiologicznych i określeniu osobowości (zupełnie niejasny jest początek tego punktu, s. 129), punkt 3.3. daje charakterystykę osobowości zaburzonej. Przybliża się osobowość antyspołeczną, uwarunkowania padaczkowe (autor wyjaśnia, że nie istnieją cechy osobowości epileptycznej, lecz zaburzenia epileptyczne osobowości, s. 138), następnie wyjaśnia zaburzenia psychiczne na podłożu organicznym zmian mózgu (otępienia, encefalopatia lub charakteropatia). Termin encefalopatia określa zaburzenia osobowości związane z organicznymi zmianami. Są to istotne braki uczuciowości, jak: słabość i nietrwałość związków z innymi osobami, łączące się często ze skrajnym egoizmem, kłótniowością, skąpstwem i podejrzliwością. Natomiast charakteropatia cechuje się osobowością encefalopatyczną, czyli zespołem psychoorganicznym, zespołem organicznych zaburzeń osobowości, które są następstwem stwierdzanych lub nieuchwytnych klinicznie uszkodzeń mózgu. Powyższe zagadnienie posłużą później Autorowi do ukazania ich skutków kanonicznych.

Choroby neurologiczne i ich skutki kanoniczne – to zagadnienie podjęte w IV rozdziale. Jest to newralgiczna i najobszerniejsza (s. 147–299) część całego studium. Rozpoczyna go bardzo słabo opracowana niezdolność wynikająca z nr 2 i 3 kan. 1095 i je różnicująca. Nie wiadomo dlaczego Autor na wymieniony temat nie skorzystał z obfitej literatury, nawet polskiej, a bazował tylko na jurysprudencji? Zaburzenia neurologiczne przecież nie powodują innego związku między wymienionymi numerami kanonu niż to jest w kanonistyce, a punkty 4.1.1–4.1.1.4. o tym właśnie traktują. Dalej ks. Graczyk analizuje wyroki Roty Rzymskiej po promulgacji KPK, gdzie przyczyną zaskarżenia były choroby neurologiczne na podstawie nr 2 i 3 kan. 1095. Jest to w sumie 6 wyroków. Podsumowują ową analizę wnioski kanoniczne, które w tej części pracy są bardzo syntetyczne i znaczące, mówią bowiem jednoznacznie o implikacjach kanonicznych (s. 206–209). W kolejnej części przybliża się skutki zaburzeń neurologicznych jako ograniczenie zdolności do zawarcia małżeństwa. Wreszcie omawia się wymienione zaburzenia, które mają wpływ na inne tytuły i cele, mianowicie w kontekście impotencji, podstępnego wprowadzenia w błąd, wykluczenia dobra małżonków i dobra potomstwa. W tej ostatniej części studium czytelnik znajduje ciekawe powiązanie wymienionych tytułów z skutkami chorób neurologicznych, a to wszystko poparte jest w przypisach cytatami z wyroków różnych sądów kościelnych. Nie jest to właściwe ujęcie, gdy Autor utożsamia istotny przymiot jedności tylko z wiernością, a warunkiem zachowania jedności jest pożycie intymne (s. 279–281). Przy symulacji zaś częściowej zagubił ks. Graczyk wykluczenie istotnego elementu małżeństwa. Z rozważań wynika, że główne psychologiczne skutki chorób neurologicznych składają się z poznawczych i emocjonalnych zaburzeń. Jednak sam fakt, że ktoś został poddany diagnozie jako mający chorobę neurologiczną nie daje definitywnej podstawy prawnego wniosku, że osoba nie ma wystarczającego używania rozumu, nie ma rozeznania oceniającego, czy też jest niezdolna do małżeństwa z przyczyn natury psychicznej. Choroba ta oddziałuje na każdą osobę inaczej, stąd

trzeba ustalić przez ekspertyzę biegłego jej skutki fizjologiczne i psychiczne. Zatajenie zaś choroby, a tym samym podstępne wprowadzenie w błąd powoduje, bezapelacyjnie, nieważność małżeństwa. Dla większości chorych też niemożliwa jest realizacja wspólnoty życia, dobra małżonków, zrodzenia i wychowania potomstwa ze względu na ograniczoną sprawność fizyczną i psychiczną. To ci chorzy potrzebują zwykle opieki, niż sami mogą zaoferować współmałżonkowi i dzieciom. Choroba neurologiczna w istniejącym małżeństwie jednak niekoniecznie musi prowadzić do rozpadu małżeństwa i rodziny. Rozdział ten wyjątkowo zawiera podsumowanie i jest ono trafne w stwierdzeniu, iż wskazane jest przy chorobach neurologicznych wprowadzanie zarówno tytułu nieważności małżeństwa z powodu braku rozeznania oceniającego, jak też tytułu niezdolności osoby do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Ostatni V rozdział to wnioski i postulaty prawno-procesowe. Sam tytuł rozdziału może budzić wątpliwości, ale przede wszystkim niewiele jest tych postulatów procesowych i są one nieuporządkowane. Po istotnym punkcie o procesowych zadaniach biegłego w relacji z sędzią i ich współpracy, punkt 5.3, traktując o rozstrzygnięciach sędziowskich w sprawach dotyczących chorób neurologicznych, zawiera cenne treści o oświadczeniu stron, domniemaniach prawnych i sędziowskich. Natomiast treści o fazach instrukcji sprawy gubią główny wątek i jakby traktowały znowu o opinii biegłego. Tymczasem to wszystko ma przyczynić się do sprawniejszego prowadzenia procesów małżeńskich! (s. 333). Cenne jest jednak stwierdzenie, że biegli sędziowie wydający ekspertyzę, odnośnie do skutków chorób neurologicznych, używać będą różnych sformułowań klinicznych. Dlatego też sędzia zobowiązany jest do konwersji i transpozycji tych danych. Ważna jest również jeszcze inna myśl, iż biegli w zakresie zdolności osoby do zawarcia małżeństwa najczęściej wymagają zdolności do relacji emocjonalnej dojrzałej, do relacji interpersonalnej pełnej, gwarantującej szczęśliwe pożycie małżeńskie, podczas gdy do ważnej zgody małżeńskiej wystarczy zdolność do nawiązania relacji interpersonalnej minimalnej (s. 321). Nie jest jednak dobrze sformułowane przez kanonistę i sędziego zdanie: „Należy jednak podkreślić, że ust. wyrok negatywny dla stron – lub jednej z nich – bo *orzekający ważność małżeństwa*, w dalszej perspektywie może okazać się pozytywny” s. 327, (podkreśl. H.S.). Autor stawia też w tym rozdziale dużo ciekawych pytań – szkoda, że było ich tak mało we wcześniejszych rozdziałach – między innymi i to: czy istnieją konkretne przeciwskazania do założenia rodziny przez osoby chore neurologicznie? Czytelnik nie znajduje jednak odpowiedzi jednoznacznej, nawet i w tej kwestii Autor nie zajął własnego stanowiska. Ciekawa jest sugestia Autora, aby już na etapie wstępnym postępowania sądowego zgromadzić podstawową dokumentację o chorobie oraz opinię lekarza prowadzącego leczenie i dopiero na podstawie zgromadzonych danych przystąpić do ustalenia formuły sporu poprzez właściwe zaproponowanie tytułu ewentualnej nieważności małżeństwa. Ale czy jest to realna sugestia?

Podsumowując całość dzieła, należy podkreślić duży wysiłek intelektualny Autora, aby *przebrnąć* przez gąszcz skomplikowanych ustaleń medycznych i dokonać ich konwersji i transpozycji na użytek kanonicznego procesu. W tym względzie recenzowane dzieło może być cenną pomocą w pracy sądowej przy sprawach powiązanych z chorobami neurologicznymi. Pozycja niniejsza pokazuje też poszerzenie obszaru badań ks. Graczyka w stosunku do prac już publikowanych. Są one też w dużej mierze wykorzystane w recenzowanej pozycji. Należy dodać, iż książka zwiiera spis treści i zakończenie w dwu obcych językach, mianowicie w j. niemieckim i angielskim. Ponadto znajduje się indeks rzeczowy z kilkudziesięcioma hasłami, chociaż odniesienie do stron jest raczej symboliczne niż faktyczne. Zgromadzona literatura kanoniczna i medyczna jest imponująca. W mniejszym jednak stopniu jest jej wykorzystanie w pracy.

In minus trzeba odnotować fakt, że wprowadzenia do rozdziałów są bardzo zagmatwane i zasadniczo brak jest podsumowania poszczególnych rozdziałów. Wstęp i zakończenie raczej nie należą do przejrzystych tekstów, ponadto nie jest we wstępie ujęta struktura pracy. Autor niestety nie ustrzegł się w pracy błędów, i to różnego rodzaju. Przy podziale bibliograficznym należy zauważyć podział na: I. Źródła; II. Teksty pomocnicze; III. Literatura prawno-kanoniczna; III. Literatura medyczna i psychologiczna. Oprócz tego oczywistego błędu, jakim jest – dwa razy występujące „III”,

to bardzo mylący jest podział II – teksty pomocnicze. Gdy zobaczy się, że tam znajduje się encyklika, adhortacja, kodeks, dokumenty soborowe, komentarz angielski do kodeksu, to bardzo dziwi. Uważniejsza lektura pozwala dopiero odkryć tajemnicę. Są to zwykle tłumaczenia polskie wymienionych dokumentów, a jako takie w językach oryginalnych zostały zaliczone do tekstów źródłowych. W spisie źródłowych dokumentów pojawia się *Joannes Paulus PP. XXIII* (s. 356)

Uderza też różny poziom językowy. Na ogół jest dobry język polski, ale niejednokrotnie Autor nie potrafi przejść z tłumaczenia dosłownego języka obcego na język polski, np. dojrzałość osoby może być wstrzymana przez uszkodzenie (s. 22); główne wskazanie zostało tu udzielone w kan. 1055 (s. 22); małżeństwo doznało nieprawidłowości (s. 77); aby choroba umysłowa powodowała nieważność zezwolenia małżeńskiego (s. 149); zgoda małżeńska... nie ma własnego przedmiotu i dlatego upada (s. 151; obrażenie bowiem organiczne, z konieczności, względnie przynajmniej ogranicza funkcjonowanie tego organu (s. 249). Czasami pojawia się niespodziewana szczerść, zamieszczenia części artykułu: „*Artykuł niniejszy* (podkreśl. *H.S.*) jest próbą takiej połączonej refleksji nad skutkami osobowości padaczkowej...”. Innym razem w połowie rozdziału pojawia się zdanie, że zostanie w nim dokonana próba wskazania i usystematyzowania owych elementów w odniesieniu do chorób neurologicznych (s. 210). Albo, jaki ma sens ostatnie zdanie na s. 332? Są także nieliczne dosłowne powtórzenia treści np. s. 319 i 320: Ponieważ biegli sądowi...itd. Jest też dużo błędów literowych, np. s. 36, 84, 86, 121 (trzy błędy), 127, 129, 130, 206, 211, 212 (trzy błędy), 215, 219 (przyp. 638 – trzy błędy), 289.

ks. *Henryk Stawniak SDB*  
UKSW, Warszawa

*Pedagogika pastoralna*, praca zbiorowa pod redakcją Marka Marczewskiego, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2003, ss. 184.

Jednym z najbardziej popularnych i „obleganych” przez osoby ubiegające się o indeks wyższej uczelni kierunków studiów jest pedagogika. Nic w tym dziwnego. Społeczeństwo, w którym normy moralne zostały podważone, zachwiane, a nawet zanegowane, doświadcza złożonego kryzysu. Mówi się o poważnym kryzysie szkoły (różnego poziomu – od „podstawówki” poczynając, na uniwersytecie kończąc) oraz wszelkich instytucji wychowawczych, w tym również rodziny. Nie jest to tylko kwestia tzw. autorytetów, zagubionych w samych sobie i zakwestionowanych przez tych, którzy powinni je uszanować. Wszyscy solidarnie uczestniczymy w poważnym kryzysie antropologicznym, który równocześnie jest wielkim wyzwaniem i zadaniem dla każdego poczuwającego się do odpowiedzialności za siebie i za innych. Tym właśnie tłumaczyć należy wielkie zainteresowanie naukami pedagogicznymi przez młodzież maturalną, wybierającą pedagogikę jako kierunek swojej przyszłej pracy zawodowej. Można też ten fakt tłumaczyć jako reakcję obronną przed próbą dominacji osób niewychowanych nad wychowanymi.

Zainteresowanie pedagogiką mierzone jest również liczbą oraz wartością publikacji książkowych i artykułów specjalistycznych. Na rynku księgarskim pojawiło się sporo poradników (w Polsce opublikowano wiele przekładów dzieł obcych, głównie z kręgu państw anglojęzycznych), próbujących nieść pomoc tym, co zmagają się na co dzień z trudnym darem i zadaniem, jakim jest wychowywanie. Poradniki, podręczniki czy też inne dzieła typu vademecum kierowane są nie tylko do zawodowych pedagogów-profesjonalistów, czy też studentów fakultetów pedagogicznych. Ich odbiorcami-czytelnikami, a następnie „praktykami” są najczęściej rodzice. Dla nich proces wychowywania potomstwa jest niezmiernie trudnym zadaniem, tym bardziej kiedy instytucja państwa, a co gorsza – i kultura stały się antyrodzinne.

Nakładem lubelskiego Wydawnictwa Polihymnia (znanego dzięki cennym i interesującym inicjatywom edytorskim nie tylko na Lubelszczyźnie, ale w całej Polsce) ukazała się na początku dru-

giej połowy 2003 r. książka pt. *Pedagogika pastoralna*. Dzieło zbiorowe o tym tytule przygotowane zostało do druku przez dr hab. Marka Marczewskiego, teologa świeckiego, specjalistę w zakresie teologii pastoralnej, wybitnego znawcę teologicznych tematów: diakonatu i diakonii Kościoła oraz myśli teologicznopastoralnej Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Doktor hab. M. Marczewski jest jednym z nielicznych świeckich teologów, który prowadzi systematycznie prace naukowo-nadawcze dotyczące teorii i pragmatyki szeroko pojętego duszpasterstwa. Prezentowana książka inicjuje (jako pierwszy tom) nową serię wydawniczą – „Studia z Eklezjologii Pastoralnej”. Strukturę dzieła wyznaczają następujące części, grupujące artykuły wg „porządkującego klucza”: A. Założenia teoretyczne: 1. Pedagogika pastoralna w odnowie soborowej (Stefan Kunowski), 2. Eklezjologia komunii a pedagogika pastoralna (Marek Marczewski), Zarys antropologii pneumatologicznej (Adam Jarzabek); B. Analiza sytuacji: 1. Prawa rozwoju osoby i wspólnoty ludzkiej w kontekście pedagogiki i Magisterium Kościoła (ks. Andrzej Kiciński), 2. Socjalizacja młodzieży jako paradygmat pedagogiki pastoralnej (Tadeusz Sakowicz), 3. Socjalizacja religijna i moralna w rodzinie współczesnej – stan aktualny i perspektywy (ks. Janusz Mariański); C. Rozwiązania praktyczne: 1. Personalistyczno-maryjna koncepcja wychowania młodzieży (ks. Franciszek Blachnicki), 2. Nowy człowiek jako model wychowania w Ruchu Światło-Życie (ks. Jan Mikulski), 3. Eucharystia – sercem niedzieli i zasadą życia wspólnoty rodzinnej (Marek Andrzej), 4. Świadczenie życia chrześcijańskiego darem Kościoła dla świata (Renata Wierna). Schemat książki pozwala wyrazić opinię, iż w dziele tym zachowana została „równowaga” spojrzeń i opinii; głos na temat pedagogiki pastoralnej zabierają duchowni i świeccy (w tym kobieta). Redaktor zamieścił też teksty klasyków pedagogiki religijnej, których myśl wciąż jest obecna i żywa, mimo iż autorzy ci wiele lat temu zmarli. Jest to oryginalna struktura dzieła. Refleksja w nim podjęta szanuje przeszłość, liczy się z realiami teraźniejszości oraz wybiega w przyszłość.

Celem książki, jak zaznacza we *Wstępie* jej Redaktor, jest zwrócenie uwagi na zagadnienie teologii pastoralnej w ogóle oraz określenie jej statusu metodologicznego. Pedagogika pastoralna – uzasadnia M. Marczewski – „pozostaje w związku podporządkowania ze swoiście rozumianą teologią pastoralną, a mianowicie jej nurtem eklezjologicznym, a ściślej: związanym z eklezjologią *communio*” (s. 13). Struktury Kościoła, jego instytucje i osoby pełniące duszpasterskie i katechetyczne zadania służą człowiekowi, wychowując go do podjęcia odpowiedzialności we wspólnocie za siebie i za drugiego człowieka, za innych ludzi – po prostu, za bliźniego.

Lektura dzieła przekonuje, iż wychowanie nie okaże się porażką jeśli motywowane będzie religijnie. Wierzący dysponują – rzecz można – „niewidzialną argumentacją” czerpaną z wiary. Właśnie dlatego tak wielką rolę ma drodze edukacji serc i umysłów (nie tylko młodego pokolenia) odgrywa Osoba Boska – Duch Święty. Paraklet-Pocieszyciel zarówno przypomina to, czego nauczał Syn Boży Jezus Chrystus, jak i „dopowiada” to, czego Jezus do końca nie wypowiedział. Duszpasterze winni pielęgnować w sobie świadomość wielkiej odpowiedzialności, którą ponoszą za wychowanie osoby żyjącej zarówno w Kościele, jak i w różnych – mniejszych i większych społecznościach. Edukacja dąży do ukształtowania osoby dojrzałej, wewnętrznie zintegrowanej, przygotowanej do odpowiedzialnego tworzenia „komunii osób”.

Omawiana książka dotyka zaledwie kilka tematów. Są to w pewnym sensie problemy sygnałowe. Czytelnik, który sięgnie po nią, zapewne zada pytanie: Dlaczego właśnie te, a nie inne kwestie zostały w *Pedagogice pastoralnej* wyeksponowane? Byłby nie usatysfakcjonowany gdyby nie informacja podana na okładce książki, iż „Studium to może stać się podstawą do opracowania podręcznika akademickiego” z zakresu pedagogiki pastoralnej. Wydawnictwu Polihymnia, które podjęło się realizacji ambitnej (i bardzo potrzebnej) serii „Studia z Eklezjologii Pastoralnej” wypada życzyć, by zamiar ten jak najszybciej zrealizowało.

Eugeniusz Sakowicz  
UKSW, Warszawa

*La vita come impegno spirituale*, 3 zeszyt „Quaderni di vita spirituale. Nuova serie”, LAS 2004, s. 118.

Pod koniec 2004 r., kiedy rocznik „Seminare” 2005 został już zamknięty i znajdował się w druku, na rynku wydawniczym pojawił się trzeci zeszyt z nowej serii „Quaderni di vita spirituale” (odtąd: „Quaderni”), zatytułowany *La vita spirituale come impegno (Życie duchowe jako zadanie)*. Ukazał się on staraniem Instytutu Duchowości Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie. Stronę techniczną przedsięwzięcia wzięło na siebie wydawnictwo Libreria Ateneo Salesiano, działające przy tymże uniwersytecie.

Podtytuł pisma „Nuova serie” wskazuje wyraźnie, że publikacja „Quaderni” nie jest nowym pomysłem. Wraz z pojawieniem się „Nuova serie” zeszytów Instytut nawiązał do własnej tradycji wydawniczej przerwanej w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Do tego czasu ukazało się osiem tomów „Quaderni”. Poświęcone były św. Janowi Bosko (z. 1), aspektom duchowym jego systemu wychowawczego (z. 8), medytacji w stylu salezjańskim (z. 2 i 3), miejscu i roli Słowa Bożego w duchowości salezjańskiej (z. 5 i 7), liturgii życia (z. 4), salezjańskiej duchowości apostołowskiej (z. 6).

Inicjatywa powrotu do publikacji „Quaderni” została powierzona zespołowi dziewięciu salezjanów, pracowników naukowych Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego. Jego dyrektorem jest prof. Giorgio Zevini, bibliista, wieloletni kierownik Instytutu Duchowości Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego. Współpracują z nim prof. Aldo Girauda, teolog duchowości, jako redaktor odpowiedzialny (kurator) oraz profesorowie Fabio Attard (dogmatyk), Ottavio R. Balderas, Jesus Manuel Garcia (teologowie duchowości), Juan Picca, Rafael Vincent (bibliści), Cosimo Semeraro (historyk) i Morand Wirth (teolog i historyk).

Nowa seria „Quaderni” znacznie odbiega od swojej poprzedniczki, która podejmowała teksty z zakresu salezjańskiego doświadczenia duchowego, a więc bliskie konkretnemu życiu i traktowała je w sposób bardzo naukowy. Także obecnie pismo ma intencję zajmować się podobnymi argumentami. Niemniej redakcja, respektując wymogi stawiane pismu wydawanemu w środowisku akademickim, dołożyła starań, aby proponowane teksty mogły służyć także lekturze duchowej, medytacji osobistej i spotkaniom formacyjnym. Każdy z zeszytów nowej serii będzie poświęcony tematyce związanej z posłannictwem i duchowością salezjańską. Zadanie autorów tekstów nie polega na wyczerpującej prezentacji wybranego zagadnienia, ale na zaakcentowaniu tego, co ze względu na ożywienie i odnowę życia duchowego czytelników jawi się jako zasadnicze „jądro” poruszanej problematyki. W konsekwencji w „Quaderni” dąży się obecnie do używania prostej narracji i języka bliskiego i zrozumiałego dla zwyczajnego odbiorcy. W celu ułatwienia lektury artykuły nie mogą przekraczać pewnego limitu (nie więcej niż dwadzieścia stron) i są podzielone na paragrafy. W tekście nie używa się przypisów, a źródła i opracowania wykorzystane przez autorów zostały umieszczone w nocie bibliograficznej znajdującej się na końcu tekstu. Bezpośrednio przed notą, w zaciemnionej ramce znajdują się pytania, mające ułatwić czytelnikowi refleksję osobistą nad tekstem lub też pomóc grupom we wzajemnym dzieleniu się i wymianie myśli.

Obecny charakter „Quaderni” świetnie oddaje odnowiona forma okładki pisma. Jednokolorowe obwoluty – w poprzedniej serii każdy temat miał własny kolor – zostały zastąpione czarno-białym zdjęciem nowoczesnej rzeźby autorstwa Ennio Tesli, przedstawiającej małego Janka Bosko jako linoskoczek. Na stałe znajduje się ona w Colle Don Bosco, miejscu narodzin św. Jana Bosko. W ten sposób redakcja „Quaderni” pragnie przypomnieć korzenie i charakter duchowości salezjańskiej. Zewnętrznie poszczególne zeszyty różnią się między sobą kolorowymi paskami znajdującymi się u dołu pierwszej strony okładki. Każdemu tematowi przypisany jest inny kolor.

Pierwszy zeszyt z nowej serii „Quaderni” zatytułowany *Preghiera e vita (Modlitwa i życie)* ukazał się pod koniec 2003 r. Zawarte w nim artykuły starają się pokazać wzajemny związek między modlitwą i działalnością wychowawczą oraz duszpasterską salezjanów. Według zasadniczego przesłania zeszytu – które nawiązuje do *adagium* salezjańskiego „kontemplatywny w działaniu” –

modlitwa nie tylko ożywia i jest źródłem siły w działania salezjanina, ale pełnione przez niego posłannictwo karmi się modlitwą i staje się jej ważną treścią. Drugi zeszyt ukazał się na przełomie wiosny i lata 2004 r. i poświęcony był tematowi *Accompagnare, tra educazione, formazione e spiritualità*. Wydobył on bogactwo tradycji i praktyki salezjańskiego towarzyszenia duchowego, które biorą swój początek z doświadczenia św. Jan Bosko. Autorzy przypomnieli rolę postawy ojcowskiej wychowawcy wobec wychowanka oraz przełożonego wobec podwładnych, typowe dla salezjanów rozłożenie akcentów między kierownictwo duchowe wspólnotowe i indywidualne, metody i środki służące towarzyszeniu duchowemu.

Pod koniec 2004 r. ukazał trzeci zeszyt pt. *La vita spirituale come impegno (Życie duchowe jako zadanie)*. Jego zasadnicze przesłanie nawiązuje do aktualnie żywo obecnej wśród salezjanów tematyki „Osobistego Projektu Życia”. Zwykło się uważać, że duchowość salezjańska ks. Bosko jest duchowością spontaniczności i radości. To oczywiście opinia słuszna, ale dosyć jednostronna, typowa dla osób jedynie powierzchownie znających salezjanów. Kto zechce zbliżyć się do ks. Bosko i nieco zgłębić jego propozycję życia duchowego, przekona się szybko, że jest ona poważna, oparta na przejrzystej metodologii, wymagająca odpowiedzialności i zaangażowania. Ksiądz Bosko często przypominał swoim wychowankom, wychowawcom i salezjanom o stałości i miłości w wypełnianiu obowiązków życia chrześcijańskiego. Zobowiązania według niego trzeba wypełnić bez względu na koszty, trzeba czuwać nad poruszeniami serca, porządkować uczucia, służyć innym, słowem dążyć do doskonałości przez codzienne „ćwiczenia”. Duchowość salezjańska nie jest więc bezcielesna, ale wymaga zaangażowania, codziennej walki duchowej i stawiania sobie wymagań. Droga do świętości zakłada wysiłek i współpracę z Duchem Świętym.

Odarta z pozorów powierzchownej radości, duchowość salezjańska staje się trudnym wyzwaniem. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy wielu tak bardzo zależy na szybkim sukcesie, przyjemności i zadowoleniu w życiu. Dlatego, proponując współczesnym drogę duchową ks. Bosko, trzeba za wszelką cenę wydobyć jej wymiar ascetyczny i pokazać im, że zaangażowanie osobiste i pokonywanie siebie są warunkami niezbędnymi do osiągnięcia dojrzałości. Bez jasności i przejrzystości w tym względzie będziemy jedynie mamić i oszukiwać naszych odbiorców. A kiedy się o tym przekonają – zwykle dzieje się to szybko – odejdą od nas na długo, jeśli nie na zawsze.

Trzeba więc mieć odwagę i proponować młodym i nie tylko prawdziwe zaangażowanie w życie duchowe. Trzeba pomóc im stworzyć osobisty projekt życia, pomagać rozeznaczyć, do czego Bóg ich wzywa, wskazywać cele do zdobycia, opisywać własną sytuację, wytyczać drogi realizacji celów, pomagać w weryfikacji tego, co przeszli, pomagać w kształtowaniu umiejętności rezygnacji.

W tej właśnie perspektywie należy postrzegać artykuły opublikowane w trzecim zeszycie nowej serii „Quaderni”. W pierwszym z nich Fausto Perrenchio, salezjanin, wychodząc od wypowiedzi Hioba, który podkreśla, że: „że życie ludzkie jest walką”, poprzez analizę staro i nowotestamentalnych tekstów biblijnych, stara się zilustrować potrójną walkę, jaką toczy człowiek: z Bogiem, z szatanem i z sobą (*«Indossate le armi della luce». Il combattimento spirituale nella Bibbia*, s. 11–26). Następnie ojciec Innocenzo Gargano, kameduła, komentuje *Collatio XIV* Jana Kasjana. Ten tekst, uważany za *lex fundamentalis* duchowości monastycznej, pomaga zrozumieć ścisły związek między ascezą i życiem *Lectio divina* (*Ascesi e pratica della «Lectio divina»*). *La scuola di Giovanni Cassiano*, s. 27–48). Morand Wirth natomiast przedstawia zagadnienie praktykowania cnót w życiu codziennym. Według św. Franciszka Salezego, dla którego jest to jeden z punktów centralnych doktryny duchowej, czynne praktykowanie cnoty jest najlepszym owocem modlitwy i istotą „życia pobożnego” (*«Ogni vocazione ha le sue virtù particolari»*). *L'esercizio delle virtù alla scuola di San Francesco di Sales*, s. 49–58). Ottavio Balderas, prezentując prostotę miłości i jej wielkie wymagania w doktrynie „małej drogi” św. Teresy od Dzieciątka Jezus, przypomina czytelnikom, że zadaniem ascezy chrześcijańskiej jest doskonalenie się w miłości. Miarą postępu w tym procesie są konkretne, proste czyny, które codziennie wykonujemy (*L'ascesi della «Piccola via» di Teresa del Gesù Bambino. La semplicità dell'amore e le sue grandi esigenze*, s. 59–72). Siostra Maria Dosio, salezjanka, prezentuje *itinerarium* świętości

Lauri Vicuna. Zwraca uwagę, że Laura osiągnęła świętość przez radosne „tak” składane Bogu, Chrystusowi i Duchowi Świętemu poprzez wierność codziennym „małym krzyżom”, pilność w wypełnianiu zwyczajnych obowiązków. Doprowadziło ją to do szczytu poświęcenia i złożenia ofiary z własnego życia (*Laura Vicuna. L'impegno e il dono di sé*, s. 73–86). Aldo Giraudo wychodzi od analizy wymiaru ascetycznego powołania wychowawcy przeżywanego w duchu ks. Bosko. Potem wskazuje na niektóre wątki zaangażowania moralnego i ascetycznego istotne dla duchowości wychowawcy w stylu salezjańskim (*«Se l'educatore si mette con zelo all'opera sua...» L'asceti e la gioia dell'educatore nello spirito di don Bosco*, s. 87–102). Zeszyt zamyka wywiad z siostrą Johanną Götsch, salezjanką, która na codzień pracuje w *Don Bosco Haus* w Wiedniu. To centrum młodzieżowe jest prowadzone wspólnie przez salezjanów i salezjanki. W rozmowie z siostrą Götsch pojawia się sporo propozycji konkretnych doświadczeń duchowych, które z powodzeniem można proponować młodym żyjącym w środowisku zsekularyzowanym (*«Vita spirituale nel quotidiano»*. *Proposte di vita cristiana in un mondo secolarizzato*, s. 103–116).

Po lekturze trzeciego zeszytu „Quaderni” pozostaje mieć nadzieję, że spełni on oczekiwania zespołu redakcyjnego i „ożywi refleksję, spolaryzuje poglądy, wzbudzi krytykę i wzmocni miłość wychowawczą i zaangażowanie duszpasterskie w Rodzinie Salezjańskiej” (s. 9). Dodajmy, że także w Polsce. Oczywiście, jeśli dojdzie do edycji polskojęzycznej „Quaderni”. Naprawdę warto podjąć ten trud!

ks. Marek T. Chmielewski SDB

*Od Angoli do Zairu. Życie konsekrowane na pielgrzymich szlakach Jana Pawła II*, red. Kazimierz Wójtowicz CR, Wydawnictwo Zmartwychwstańców „Alleluja”, Kraków 2004, s. 444.

Wielka katecheza, jakiej udzielił Kościołowi i światu Jan Paweł II w dniach ostatniej swej choroby, śmierci, a także uroczystości pogrzebowych pobudziła wiele osób do głębokiej refleksji. Po raz kolejny przed ludźmi stanęły pytania o rolę tego wielkiego papieża w ich życiu osobistym, społecznym, narodowym. Wraz z nimi powróciło pytanie o to, czy tylko słuchaliśmy go, czy też podjęliśmy starania, aby żyć według jego wskazań. Być może, pod wpływem takich refleksji, tak wielu z nas w ostatnich miesiącach sięgnęło po papieskie dokumenty, wypowiedzi i książki.

Osobiście, po pełnej zadumy lekturze ostatniej papieskiej książki – wywiadu *Pamięć i tożsamość*, do której w tych pamiętnych dniach czułem się zobowiązany – z chęcią sięgnąłem po czekającą od pewnego czasu na przeczytanie książkę *Od Angoli do Zairu. Życie konsekrowane na pielgrzymich szlakach Jana Pawła II*. Publikacja ukazała się w 2004 r. staraniem krakowskiego Wydawnictwa Zmartwychwstańców „Alleluja”. Troską redakcyjną książkę otoczył ks. Kazimierz Wójtowicz, dyrektor Wydawnictwa i redaktor naczelny czasopisma „Via consecrata”. Na ponad czterystu stronach opublikowano tu kilkaset wypowiedzi Jana Pawła II wygłoszonych do osób konsekrowanych podczas pielgrzymek papieskich w latach 1979–2003. Redaktor książki, obok prostego zaprezentowania tychże tekstów, zadał sobie także trud wyszukania wątków papieskiego nauczania na temat życia konsekrowanego zawartych w wypowiedziach papieża pielgrzymia kierowanych do odbiorców innych niż konsekrowani. Książd Wójtowicz uporządkował wszystkie teksty według klucza alfabetycznego, przyjmując za punkt odniesienia kraj, w którym zostało wygłoszone przemówienie. Ten jego wybór dobrze ilustruje tytuł książki: *Od Angoli do Zairu*. Poprzez przywołanie wielu różnorodnych miejsc, w których papież spotkał się z osobami konsekrowanymi, redaktor książki uzmysławia czytelnikowi, jak szeroko życie konsekrowane jest dzisiaj obecne w świecie i jak ważne miejsce, ze względu na swe znaczenie dla Kościoła, zajmowało w nauczaniu Jana Pawła II.



Wystąpienia papieskie w każdym poszczególnym kraju – jest ich kilka, jeśli papież odwiedził kraj kilkakrotnie – są poprzedzone nazwą kraju, mapką ułatwiającą jego zlokalizowanie oraz krótkim wstępem. W celu odróżnienia od tekstu przemówienia wstęp jest drukowany kursywą. Obok przypomnienia miejsca i czasu pielgrzymki lub pielgrzymek, znajdują się w nim informacje dotyczące sytuacji społecznej, politycznej i ekologicznej danego kraju oraz szczególnego przesłania każdej z papieskich wizyt.

Każde wystąpienie opatrzone jest czytelnym tytułem (drukowanym boldem) oraz podtytułem (drukowanym kursywą) zawierającym informacje na temat czasu, miejsca wygłoszenia i charakteru jego odbiorców. Dłuższe wypowiedzi papieskie podzielone są na paragrafy i opatrzone numerami. Ułatwia to lekturę i ewentualne studium przemówienia. Prezentację każdego dokumentu dopełnia nota bibliograficzna, wskazująca na źródło, z którego korzystał redaktor książki, publikując tekst papieskiej przemowy.

Książę Wójtowicz podjął także trud sporządzenia indeksu argumentów poruszanych przez papieża. Na stronach 435–439 umieścił około 150 haseł opatrzonych numerami stron, na który Ojciec Święty dotyka poszczególnych tematów. Jest to cenna próba usystematyzowania papieskiego nauczania w odniesieniu do osób konsekrowanych. Będzie służyć pomocą w nie tylko w lekturze, ale w systematycznym studium papieskich wypowiedzi.

Zaproponowana przez ks. Wójtowicza prezentacja papieskiego nauczania o życiu konsekrowanym ma sporo zalet. Przede wszystkim oferuje czytelnikowi kompletny i łatwy w lekturze zbiór dokumentów. Nie po raz pierwszy zresztą Wydawnictwo „Alleluja” wychodzi z taką ofertą do swych odbiorców. Podobnie jak to miało miejsce przy okazji publikacji dokumentów Kościoła na temat życia konsekrowanego, także obecna publikacja znajdzie entuzjastów wśród samych osób konsekrowanych, które odnajdą w niej cenne źródło lektury duchowej i do studiowania i pogłębienia ich własnego powołania. Chętnie skorzystają z niej zakonni formatorzy i rekolekcjoniści. Będzie cenną pomocą dla wykładowców prowadzących zajęcia z dziedziny teologii życia konsekrowanego. Także w seminariach diecezjalnych, gdzie według wskazań *Ratio pro Polonia* przedmiot ten ma charakter fakultatywny. Okazą się wreszcie ważnym narzędziem w rękach osób podejmujących refleksję naukową nad zagadnieniem życia konsekrowanego, poczynając od skromnych prób pisarstwa naukowego w wydaniu przyszłych magistrów teologii, aż do wykładów akademickich i publikacji uznanych autorytetów naukowych.

Książka pod redakcją ks. Wójtowicza, obok wspomnianych zalet, ma także pewne ograniczenia. Trzeba jednak zauważyć, że zasadniczo nie umniejszają one wartości, jaką prezentuje publikacja w obecnej formie. Ich uwzględnienie mogłoby natomiast podnieść atrakcyjność jej kolejnej edycji.

Pierwsze spostrzeżenie dotyczy sposobu zorganizowania i prezentacji materiału z papieskich pielgrzymek. Układ alfabetyczny z pewnością świetnie ilustruje dynamizm i zakres podróży apostołskich Jana Pawła II. Jest to jednak fakt ogólnie znany i powszechnie podziwiany. Nie trzeba do niego nikogo przekonywać. To prawda, że taki układ książki, jak już zaznaczyłem, pokazuje jak szeroko w świecie obecne jest życie konsekrowane i jak ważne było dla Jana Pawła II. Jest to jednak forma bardzo ogólna, żeby nie powiedzieć powierzchowna, opisanie obu zjawisk. To tak, jakby powiedzieć: zobaczcie, ilu nas jest, gdzie się znajdujemy (trudniej powiedzieć, gdzie nas nie ma) i jacy jesteśmy ważni! Tymczasem bez odpowiedzi pozostaje pytanie: dlaczego tak jest? A tylko odpowiedź na to pytanie gwarantuje osobowemu konsekrowanemu wierność ich konsekracji, dojrzałą świadomość własnej tożsamości i napływ nowych powołań. Czy więc nie warto pokusić się o nieco inną prezentację papieskiego nauczania o życiu konsekrowanym? A jeśli tak, to o jaką?

Wydaje mi się, że o wiele bardziej znaczące byłoby przyjęcie kryterium chronologicznego prezentacji papieskiego nauczania. W obecnych czasach nie ma właściwie dnia, aby media nie przyniosły informacji o nowych konfliktach międzyludzkich, katastrofach ekologicznych, poszukiwaniach naukowców, którzy przekroczyli kolejne granice, niesprawiedliwości społecznej, zmianach obyczajowych itd. Kościół nie pozostaje wobec nich obojętny. Jedną z form reakcji jest jego nauczanie, które, podejmując wciąż nowe wyzwania, dynamicznie się rozwija. Także Jan Paweł II

przez lata pontyfikatu dojrzał w swoim nauczaniu, poszerzał je, zgłębiał naświetlał nowe kwestie. Tak rodziły się nowe dokumenty. W swych wystąpieniach do konsekrowanych w naturalny sposób odwoływał się do nich. Jeśli nie wprost, to poprzez idee w nich zawarte. To jednak jeszcze nie wszystko. W odpowiedzi na aktualne wyzwania pokazywał konsekrowanym nowe obszary pełnienia ich misji, uwrażliwiał na nowe wyzwania, uczył dynamicznej wierności powołaniu i czytelnej wizji własnej tożsamości. Także w ten sposób kształtowała się papieska wizja życia konsekrowanego. Aby ją zrozumieć, trzeba podjąć trud prześledzenia jej rozwoju. Także z tego względu wydaje mi się, że korzystniejsze od alfabetyczno-geograficznego byłoby chronologiczne uporządkowanie publikowanych dokumentów.

Inną racją za taką prezentacją papieskiego nauczania wydaje się rozwój teologii życia konsekrowanego, jaki dokonał się w okresie pontyfikatu Jana Pawła II. Kiedy go rozpoczynał perspektywy życia osób konsekrowanych wytyczał soborowy dekret *Perfectae caritatis*, w którego duchu instytuty życia konsekrowanego przeprowadzały swoją przystosowaną odnowę. W pełni pontyfikatu Papież towarzyszył synodowi poświęconemu życiu konsekrowanemu i jako jego owoc ogłosił Adhortację *Vita consecrata*. Otworzyła ona nowe perspektywy refleksji nad życiem konsekrowanym. Impuls ten był tak znaczący, że w teologii zaczęto mówić o kolejnej odnowie – refundacji – życia konsekrowanego. Ważnym etapem na tej drodze był Rok Wielkiego Jubileuszu i papieski list *Novo millennio ineunte* oraz odpowiedź Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego w postaci dokumentu *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*. Silnie zaistniała w nich potrzeba odpowiedzi na papieskie wezwanie do świętości, jako drogi Kościoła na Trzecie Tysiąclecie. Coraz wyraźniej zaczęto mówić o wizji życia konsekrowanego jako znaku. Rozbudziło to w samych konsekrowanych pytania o to, kim mają być, a nie tylko, co mają czynić dla innych. Wydaje się że, publikując dokumenty Jana Pawła II, warto wziąć pod uwagę także ten wątek i zadać sobie trud pokazania, w jaki sposób nowe idee dotyczące życia konsekrowanego znalazły odbicie w jego kolejnych wystąpieniach. Okaże się to możliwe, jeśli przyjmie się porządek chronologiczny prezentacji papieskich wypowiedzi.

Powyższe sugestie mogą oczywiście spotkać się z zastrzeżeniem, że ich realizacja domagałaby się zredagowania nowej pozycji, zupełnie odmiennej od tej, która jest przedmiotem niniejszej recenzji. Wydaje mi się, że niekoniecznie trzeba do tego prowadzić. Warto natomiast pomyśleć o odpowiednim wstępie, w którym można by zasygnalizować kwestię rozwoju papieskiego nauczania o życiu konsekrowanym.

Na marginesie spotkania z publikacją ks. Wójtowicza zrodziły mi się jeszcze dwie wątpliwości. Obie dotyczą szaty graficznej jej okładki. Szkoda, że na pierwszej jej stronie zabrakło podtytułu. Niestety sam tytuł *Od Angoli do Zairu* nie oddaje jej charakteru. W połączeniu z mało czytelną mapą świata i niezbyt czytelnymi zdjęciami grupki zakonników, jakie na niej się znalazły, w najlepszym wypadku stwarza ona wrażenie zbioru listów misjonarzy. Mniej wyrobionemu czytelnikowi może się też kojarzyć z książką przygodową lub zbiorem opowiadań. Szkoda, że tak się stało, bo przecież publikacja zawiera bardzo ważne treści, drogie sercu wielu osób.

Przy wszystkich wątpliwościach nie wolno zapominać o pionierskim wysiłku Redaktora książki. Dzięki niemu słowa Jana Pawła II zostały nie tylko wysłuchane i poznane, ale wierzymy, że zostaną też zreflektowane i, co daj Boże, wprowadzone w życie! To będzie najpiękniejszy pomnik, jaki konsekrowani wzniosą Janowi Pawłowi II.

ks. Marek T. Chmielewski SDB

Alan Barnard, *History and Theory in Anthropology*, Cambridge University Press 2000, xii + ss. 243.

Alan Barnard rozpoczął swoje studia antropologiczne w George Washington University w USA, a następnie przeniósł się do Kanady, gdzie uzyskał tytuł magistra na McMaster University. Pracę doktorską przedstawił w University of London. Prowadził prace terenowe w Afryce, gdzie badał buszmenów i inne plemiona w Botswanie, Namibii i Republice Południowej Afryki. Aktualnie jest zatrudniony w School of Social and Political Studies w Edynburgu. Napisał wiele artykułów i książek z zakresu antropologii. Doczekały się one licznych tłumaczeń m.in. na język hiszpański, francuski, włoski, rosyjski, chiński, japoński, koreański, a nawet język polski, w którym *History and Theory in Anthropology* ma się niebawem ukazać. Do najbardziej znanych pozycji Barnarda należą: *Social Anthropology: A Concise Introduction for Students* (2000); *The Hunter-Gatherer Peoples: Three Lectures Presented in Argentina* (2001); *Hunter-Gatherers in History, Archaeology and Anthropology* (2004) oraz prace zbiorowe: *Encyclopedia of Social and Cultural Anthropology* (1996); *Graveyards of the Dinosaurs: What It's Like to Discover Prehistoric Creatures* (2000); oraz *New Dinos: The Latest Finds! The Coolest Dinosaur Discoveries!* (2003).

Barnard w swoich badaniach podejmuje zagadnienia związane z kulturami zbieracko-łowickim Afryki Południowej, szczególnie interesuje się plemieniem *Khoisan*. Ponadto zajmuje się historią antropologii, specjalizuje się w koncepcjach antropologicznych XVIII w. Jego książka *History and Theory in Anthropology (Historia i teoria w antropologii)* wpisuje się więc w centrum jego zainteresowań. Pozycja ta składa się ze wstępu, jedenastu rozdziałów, słownika terminów antropologicznych, indeksu osobowo-przedmiotowego, oraz imiennego indeksu antropologów z wyszczególnionym okresem ich życia. Barnard wskazuje, że układ poszczególnych rozdziałów jest tak pomysłany, by prowadzić czytelnika od ujęć diachronicznych, poprzez synchroniczne do interaktywnych oraz od nacisku kładzionego na społeczność (szczególnie w rozdziałach 5 i 6) do silniejszego zaakcentowania kultury (rozdziały od 7 do 10).

Alan Barnard jest świadom, że zabierając się do pracy nad kolejną książką przedstawiającą historię stosunkowo młodej, aczkolwiek dojrzałej i rozbudowanej dyscypliny naukowej, wpisuje się w poczet wielu autorów, którzy zmierzali się z tym trudnym wyzwaniem. Jako cel stawia sobie przedstawienie rozwoju myśli antropologicznej na tle poglądów przedstawicieli poszczególnych koncepcji antropologicznych. Autor stara się podkreślić kontynuację i transformację antropologicznych koncepcji. Dla osób, które chciałyby pogłębić znajomość poszczególnych zagadnień, do każdego rozdziału dołączono listę najbardziej reprezentatywnych publikacji w danym temacie.

Wprowadzający rozdział – *Wizje antropologii* – przedstawia zasadnicze ujęcia tej dyscypliny nauki. Autor stwierdza, że uzależnione są one od stawianych przez antropologów pytań, które wynikają z relacji między antropologiczną teorią a wynikami badań terenowych. Barnard klasyfikuje poszczególne ujęcia antropologii na diachroniczne, synchroniczne lub interaktywne wskazuje jednocześnie na trudności związane z jednoznaczną klasyfikacją niektórych stanowisk, ponieważ ich granice są nieostre. Historia antropologii jest często historią zmieniających się pytań, przy czym znaczącym elementem w tym procesie są zmiany i kontynuacje poszczególnych paradygmatów w ujmowaniu tej dziedziny nauki. Autor podkreśla, że w uprawianiu tej dyscypliny nieobojętne są także tradycje narodowe.

Rozdział drugi – *Prekursorzy tradycji antropologicznych* – wskazuje na bezpośrednią historię leżącą u podstaw wyłonienia się dyscypliny naukowej, którą określamy dziś jako antropologię społeczną i kulturową. Początków antropologii można dopatrywać się w XVII i XVIII w. Na dowód tego Barnard powołuje się na takich filozofów jak Grotius, Pufendorf, Hobbes, Lock, Monteskiusz i Rousseau. Ukazuje, w jaki sposób rodziły się koncepcje prawa naturalnego i umowy społecznej oraz myśli socjologicznej i antropologicznej. Takie zagadnienia, jak tradycje biologiczne i antropologiczne na temat ewolucji, ewolucjonizm jednoliniowy, ewolucjonizm uniwersalny, ewolucjonizm

wieloliniowy i koncepcję ekologii kulturowej oraz neodarwinizm prezentuje część pt. *Zmieniające się perspektywy na temat ewolucji*.

Natomiast *Teorie dyfuzjonistyczne i teorie regionalnej kultury (Diffusionist and culture-area theories)* przedstawia dyfuzjonizm i jego prekursorów oraz podejście *culture-area* i regionalne (*regional approaches*). Rozdział piąty zatytułowany *Funkcjonalizm i strukturalny funkcjonalizm* prezentuje koncepcje ewolucjonistyczne, wskazując na nie, jako na źródło, z którego wyrósł funkcjonalizm antropologiczny oraz przedstawia wkład Emile Durkheima w kształtowanie się funkcjonalizmu strukturalnego. Ponadto ukazany jest funkcjonalizm w wersji Bronisława Malinowskiego i funkcjonalizm strukturalny Radcliffe-Browna oraz wpływ tych uczonych na współczesną myśl antropologiczną.

Trzy ujęcia antropologii, jako zwieńczenie podejścia do antropologii akcentującej aspekt „społeczny”, zawiera rozdział *Perspektywy zorientowane na działanie, procesualne oraz marksistowskie (Action-centered, processual, and Marxist perspectives)*. Ujęcie skupiające się na działaniu oraz ujęcie procesualne mają swoje źródła w myśli Webera i Simmela. Barnard przedstawia transakcjonalizm, dorobek Szkoły Manchesterskiej, podstawowe koncepcje, leżące u podstaw antropologii marksistowskiej, marksizm strukturalny Godeliera oraz trzy debaty etnograficzne: Fredman kontra Leach; Wilmsen kontra Lee i Obeyesekere kontra Sahlins.

Kolejna część zatytułowana *Od relatywizmu do nauk kognitywnych* prezentuje wkład Franza Boasa w powstanie relatywizmu kulturowego. Zwrócono uwagę na rolę, jaką odegrały badania języka i psychologia w kształtowaniu się nowych prądów antropologicznych. Główne idee antropologicznego strukturalizmu Lévi-Straussa, czerpiącego swą wiedzę z ogromnej liczby źródeł, przedstawia *Strukturalizm od lingwistyki do antropologii*. Omówione tu także zostało zaangażowanie Ferdinanda de Saussure w powstanie lingwistyki strukturalnej.

W rozdziale dziewiątym – *Poststrukturaliści, feministki i (inni) indywidualiści* Barnard podkreśla, że jedną wspólną cechą tych nurtów: jest pragnienie odejścia od dość formalistycznych ujęć antropologii, jakimi są funkcjonalizm i strukturalizm. Wskazane jest skierowanie się ku luźniejszemu, choć jednocześnie bardziej złożonemu, próbom zrozumienia relacji zachodzących pomiędzy kulturą i działaniem społecznym, przy czym konieczne jest tu podkreślenie znaczenia władzy. Autor przedstawia poglądy Derridy, Althussera i Lacona oraz ich wpływ na antropologię, w której dużą rolę odgrywa feminizm. Za antropologicznych indywidualistów uznani zostali Gregory Bateson i Mary Douglas, mimo że nie są antropologami. Ich prace wniosły jednak do tej dyscypliny wiele interesujących idei. Interpretatywne ujęcia antropologii Evans-Pritcharda i Geertza, globalizację i koncepcje postmodernistyczne wraz z ich krytyką, odnaleźć można w rozdziale pt. *Ujęcia postmodernistyczne i interpretatywne*. W *Podsumowaniu* omówiony został wpływ poszczególnych szkół narodowych, a szczególnie francuskiej, brytyjskiej, niemiecko-austriackiej i amerykańskiej, na kształtowanie się koncepcji antropologicznych. Rozdział ten przedstawia także perspektywy dalszego rozwoju antropologii.

Barnard zaopatrzył swoją książkę w dwa dodatki. Pierwszy zawiera listę ponad dwustu najbardziej znanych antropologów z wyszczególnieniem okresu ich życia, a drugi to liczący ponad dwadzieścia stron słownik podstawowych terminów, który ma pomóc początkującemu czytelnikowi w zrozumieniu prezentowanych treści. Ponadto Autor dołącza bogatą bibliografię użytą w książce oraz starannie przygotowany indeks osobowo-przedmiotowy. Cenną wskazówką dla czytelnika są też zaznaczone w nawiasach daty pierwszych wydań poszczególnych pozycji. Znacząco ułatwia to umiejscowienie w czasie poszczególnych stanowisk.

Wydaje się, że nie bez znaczenia dla kształtu książki jest fakt, iż autor jest związany z *School of Social and Political Studies* w Edynburgu. Barnard dużo uwagi poświęca bowiem antropologii brytyjskiej, szczególnie zaś Radcliffe-Brownowi i Malinowskiemu. Należy jednak podkreślić, że nie zaniedbał prezentacji kontynentalnych koncepcji europejskich, jak i myśli antropologów amerykańskich. Wątpliwości budzi próba ogólnej syntezy i klasyfikacji poszczególnych stanowisk antropologicznych zamieszczona już w pierwszym rozdziale. Stanowi to trudność, szczególnie dla początkujących adeptów antropologii, do których, zgodnie z intencją Autora, książka w głównej mierze jest kierowana. Próba klasyfikacji i pewnej syntezy, w sposób naturalny powinna znaleźć się w rozdziale ostatnim, gdy

czytelnik zapozna się z prezentowanymi wcześniej stanowiskami i łatwiej dostrzeże różnice i podobieństwa poszczególnych koncepcji. Ciekawe natomiast wydaje się wskazanie korzeni antropologii w myśli filozoficznej XVII i XVIII w. Dla dyscypliny, która uzyskała samodzielność stosunkowo niedawno, ważne jest uświadomienie sobie źródeł swego pochodzenia. Z podejścia do tematu można się zorientować, że Barnard traktuje antropologię jako zlepek wielu różnych koncepcji, które wzajemnie się uzupełniają i pozwalają lepiej zrozumieć człowieka i kreowany przez niego świat. Zarysowując współczesne trendy antropologiczne, Autor wskazuje na trzy zasadnicze ujęcia tej dyscypliny, akcentujące odpowiednio: strukturę, działanie lub interpretację. Możliwe natomiast, a nawet prawdopodobne, wydaje się różnorodne połączenie tych akcentów. Rzeczywistość współczesnej nauki wskazuje przecież, że najciekawsze odkrycia dokonują się na pograniczu koncepcji i dyscyplin naukowych. Interdyscyplinarne badania i różnorodność metod i technik stosowanych w danych dyscyplinach zmusza do odchodzenia od wąskich specjalizacji i jednoaspektowych perspektyw. Tylko takie ujęcie gwarantuje dynamiczny rozwój antropologii kulturowej.

Książka, która pretenduje do ukazania historii jakiejś dyscypliny, powinna czytelnikowi przedstawić poszczególne poglądy i stanowiska, co jak się zdaje, udało się Autorowi. Można jednak oczekiwać od takiej pozycji wyraźniejszego zaakcentowania różnic i podobieństw między prezentowanymi stanowiskami. Wczytując się w książkę Barnarda, czytelnik może poczuć się nieco zagubiony, ponieważ niektóre koncepcje i poglądy nachodzą na siebie. Może też stracić orientację, dotyczącą ram poszczególnych nurtów. Wydaje się, że powodem tego typu niedociągnięć jest zarówno złożoność omawianych zagadnień, jak i brak dbałości ze strony Autora.

Pomimo pewnych mankamentów, należy wyraźnie stwierdzić, że *History and Theory in Anthropology* jest pozycją, która rzetelnie prezentuje kształtowanie się antropologii i wskazuje współczesne tendencje obecne w tej dyscyplinie. Jak każda historia, napisana jest z określonej perspektywy. Na pewno znajdą się tacy czytelnicy, którzy nie zgodzą się z niektórymi tezami w niej zawartymi. Nie można jednak opierać swoich poglądów wyłącznie na podstawie jednego punktu widzenia. Barnard zaproponował interesującą wizję powstawania i rozwoju antropologii społecznej i kulturowej z podkreśleniem myśli filozoficznej XVII i XVIII w. Takie ujęcie tematu z całą pewnością może przyczynić się do lepszego zrozumienia tej, liczącej już ponad sto lat, rozległej i dojrzałej dyscypliny naukowej.

ks. Ryszard F. Sadowski SDB  
UKSW, Warszawa

*New Directions in Anthropology & Environment. Intersections*, red. C.L. Crumley, A.E. van Deventer, J.J. Fletcher, AltaMira Press 2001, ss. xi + 308.

Książka *New Directions in Anthropology & Environment. Intersections (Nowe kierunki w antropologii i naukach o środowisku naturalnym. Punkty styczne)* jest próbą przedstawienia zasadniczych tematów podejmowanych w ramach antropologii środowiskowej. Książka jest podzielona na trzy części: I. *Defining Environment and Interpreting (Określenie środowiska naturalnego i interpretacja przyrody)*; II. *Beliefs, Values, and Environmental Justice (Wierzenia, wartości i środowiskowa sprawiedliwość)*; oraz III. *Application and Engagement (Zastosowanie i zaangażowanie)*.

Wyboru tematów i autorów przedstawiających poszczególne zagadnienia dokonała Carole L. Crumley wraz z Elizabeth van Deventer i Josephem J. Fletcherem. Crumley jest profesorem antropologii na Wydziale Antropologii *University of North Carolina* w Chapel Hill w Stanach Zjednoczonych oraz członkiem licznych towarzystw naukowych, międzynarodowych programów ba-

dawczych, uczestnikiem badań terenowych i autorką wielu pozycji z zakresu antropologii<sup>1</sup>. Osoby zaproszone do współpracy w tworzeniu książki to uznani uczeni reprezentujący czołowe ośrodki naukowe Stanów Zjednoczonych: Anna Lowenhaupt Tsing (*University of California* w Santa Cruz); Luisa Maffi (*Terralingua*); Willett Kempton (*University of Delaware*); Don D. Fowler i Donald L. Hardesty (*University of Nevada*); Michael R. Dove (*Yale University*); Thomas L. Leatherman (*University of South Carolina*); R. Brooke Thomas (*University of Massachusetts*); Barbara Rose Johnston (*Center for Political Ecology*); J. Peter Brosius (*University of Georgia*); Leslie E. Sponsel (*University of Hawaii*); Kathryn R. Winthrop (*Bureau of Land Management*); Alice E. Ingerson (*Harvard University*); Bonnie J. McCay (*Rutgers University*); oraz Eric C. Poncelet (*University of North Carolina*).

Część pierwsza składa się z pięciu artykułów, które przedstawiają historyczny zarys ujęcia zagadnień środowiskowych przez szereg dyscyplin antropologicznych oraz prezentują problemy i współczesne ujęcia zagadnień związanych ze środowiskiem naturalnym. Są to następujące artykuły: (1) *Nature in the Making*; (2) *Linking Language and Environment: A Coevolutionary Perspective*; (3) *Cognitive Anthropology and the Environment*; (4) *Archaeology and Environmental Changes*; oraz (5) *Interdisciplinary Borrowing in Environmental Anthropology and the Critique of Modern Science*.

Część drugą stanowią cztery artykuły podejmujące zagadnienia środowiska naturalnego w aspekcie etycznym i duchowym. (6) *Political Ecology and Constructions of Environment in Biological Anthropology*; (7) *Anthropology and Environmental Justice: Analysts, Advocates, Mediators, and Troublemakers*; (8) *The Politics of Ethnographic Presence: Sites and Topologies in the Study of Transnational Movements*; (9) *Do Anthropologists Need Religion, and Vice Versa? Adventures and Dangers in Spiritual Ecology*.

Część trzecia to cztery artykuły, z których każdy dotyczy zagadnień będących przedmiotem praktycznego zaangażowania współczesnych antropologów. (10) *Historical Ecology: Landscapes of Change in the Pacific Northwest*; (11) *Getting the Dirt Out: The Culture and Political Economy of Urban Land in the United States*; (12) *Environmental Anthropology at Sea*; oraz (13) *The Discourse of Environmental Partnerships*.

Poszczególne części książki są poprzedzone krótkim wprowadzeniem, a indeks terminów i nazwisk stanowi jej zakończenie. Do każdego z artykułów dołączony jest bogata lista bibliografii, która zainteresowanym czytelnikom umożliwi pogłębienie przedstawianego zagadnienia.

We wprowadzeniu Carole Crumley, wskazując na niepokojące zmiany klimatyczne, przedstawia powody, dla których w ramach AAA (*American Anthropological Association*) powołano do życia Sekcję Antropologii i Środowiska (*Anthropology and Environment Section – A&E*), w której skład weszli specjaliści z takich dziedzin antropologii, jak antropologia socjokulturowa; historyczna, biologiczna, archeologia, a nawet lingwistyka. Wszystkim tym uczonym przyświecał wspólny cel – odejście od fragmentarycznego badania niepokojących procesów zachodzących w przyrodzie i zapoczątkowanie wzajemnej współpracy antropologów różnych specjalności w celu informowania innych uczonych i społeczeństwa na temat złożonych procesów zachodzących na skutek relacji między człowiekiem i środowiskiem naturalnym. Efekty tych relacji aż nadto są widoczne i bardziej niż nadzieją napawają poważnym niepokojem. Tylko holistyczne ujęcie niebezpieczeństw grożących środowisku naturalnemu, a przez to także człowiekowi, może zaowocować odwróceniu tendencji stopniowej degradacji przyrody. Grupa założycielska A&E zorganizowała w 1996 r. sesję naukową zatytułowaną *Ludzkie wymiary zmiany środowiskowej: Antropologia podejmuje to zagadnienie*. Obecna książka jest zbiorem wielu wygłoszonych na sesji referatów, do których dołączono kilka uzupełniających artykułów. Książka została skierowana przede wszystkim do studentów, których wrażliwość na problemy środowiska naturalnego jest szczególnie ważna i obiecująca. Innymi

---

<sup>1</sup> Por. <http://anthropology.unc.edu/people/faculty/faculty.2005-09-30.8873146801> (data dostępu 23 listopada 2005 r.).

odbiorcami książki miały być osoby zainteresowani tematyką ekologiczną, lecz nie należące do środowiska akademickiego.

Wydaje się, że o ile można uznać, że *The New Directions in Anthropology & Environment* spełniły swoje zadanie w stosunku do studentów i wykładowców, to nie udało się to w przypadku ludzi spoza świata nauki. Książka jest napisana nieprzystępnie i brak w niej swady, która zachęcałaby niewprawnego czytelnika do lektury z emocjonalnym zaangażowaniem. Jedyne artykuły Leslie E. Sponsel wyróżniają się pod tym względem i wyraźnie ma na celu sprowokowanie czytelnika do dyskusji z autorem. Szkoda, że tylko tej autorce udało się to zadanie. Być może Carole Crumley wyznaczyła sobie zbyt trudne zadanie. Trudno bowiem kompetentnie i rzetelnie przedstawić zagadnienie specjalistom, a jednocześnie na tyle prosto i atrakcyjnie, by zainteresować laików. Wydaje się, że jedną z nielicznych książek z zakresu antropologii środowiskowej, której udało się osiągnąć ten cel – jest pozycja Patrycji Townsend zatytułowana *Environmental Anthropology. From Pigs to Policies*. Być może przyczyniło się do tego jednoosobowe autorstwo tej książki, podczas gdy omawiana pozycja jest zbiorem artykułów wielu autorów.

Czytając *The New Directions in Anthropology & Environment*, można mieć wrażenie, że nieco przesadzony jest tytuł, sugerujący jakoby książka zawierała nowe idee i wytyczała nowe kierunki badań antropologicznych. Zawarte w niej artykuły nie stanowią chyba zasadniczego przełomu w ujmowaniu kwestii środowiskowych. Użycie słowa „nowe” wydaje się nieco przesadzone, termin „współczesne” znacznie bardziej odpowiadałby rzeczywistości.

Książka jest jedną z prób przedstawienia podstawowych zagadnień i zarysowania zasadniczych problemów tej wciąż kształtującej się dyscypliny naukowej, jaką jest antropologia środowiskowa. Z pewnością jest ona rzetelnym przedstawieniem stanu, w jakim znalazła się ta dyscyplina u schyłku poprzedniego stulecia i może stanowić dobry materiał dla osób zainteresowanych tematyką ochrony środowiska naturalnego.

ks. Ryszard F. Sadowski SDB  
UKSW, Warszawa

*Julian Steward and the Great Basin. The Making of an Anthropologist*, red. R.O. Clemmer, L.D. Myeres, M.E. Rudden, The University of Utah Press, Salt Lake City 1999, ss. xxii + 288.

Książka *Julian Steward and the Great Basin. The Making of an Anthropologist* (*Julian Steward i Wielka Kotlina. Droga ku kompetencji antropologicznej*) jest zbiorem czternastu artykułów poprzedzonych obszernym wstępem. Książka została także zaopatrzona w ogólny zbiór bibliografii użytej przez wszystkich autorów oraz indeks imion i haseł. Jej redaktorami są uznani antropolodzy, którzy pod kierownictwem Richarda O. Clemmera, profesora antropologii na Wydziale Antropologii *University of Denver*, podjęli się zadania podsumowania i oceny dorobku naukowego Juliana Haynesa Stewarda. Większość autorów to uczniowie Stewarda lub osoby zainspirowane jego myślą. Nie oznacza to jednak, że książka jest bezkrytyczną relacją koncepcji Stewarda. Przeciwnie, spotkać tu można wiele odniesień polemicznych do pomysłów naukowych twórcy ekologii kulturowej i wybitnego znawcy procesów przystosowawczych wśród społeczności indiańskich żyjących na terenie Wielkiej Kotliny na zachodzie Stanów Zjednoczonych. Głównym celem autorów tej książki jest próba oceny wczesnych prac Stewarda oraz zachęta do pogłębionej dyskusji i dalszej analizy jego osiągnięć.

Wirginia Kerns – autorka pierwszego rozdziału *Learning the Land* analizuje najwcześniejsze doświadczenia Stewarda zdobyte podczas jego pobytu na amerykańskim Zachodzie (pogranicze Kalifornii i Nevady) oraz jego późniejsze doświadczenia z życia osobistego i ich wpływ na kształtowanie się jego naukowych koncepcji. Warto w tym miejscu odnotować, że Kerns pogłębionej analizie inspiracji Stewarda dokonała w innej książce w całości poświęconej kształtowaniu się myśli

Stewarda<sup>1</sup>. Rozdział drugi *Julian Steward and Utah Archaeology* dotyczy prac archeologicznych, jakie Steward prowadził na terenach stanu Utah w latach 1930–1933.

Brooke S. Arkusch w rozdziale zatytułowanym *Numic Pronghorn Exploitation: A reassessment of Stewardian-Derived Model of Big-Game Hunting in the Great Basin* polemizuje z wysuniętą przez Stewarda tezą, że zastosowanie przez rozrastające się społeczności pierwotne zespołowych łowów na duże zwierzęta musiało spowodować znaczne zmniejszenie liczebności stad, których odbudowanie zajęło wiele lat. Arkusch uzasadnia swoje stanowisko, opierając się na danych archeologicznych, historycznych i etnograficznych. Autorzy rozdziału *In the Fidel In Death Valley: Julian Steward's Panamint Shoshone Fieldwork* weryfikują dane zebrane przez Stewarda we wczesnych latach trzydziestych XX w. w okolicach *Death Valley, Panamint Valley* i *Saline Valley*. Większość zebranych wówczas informacji na temat źródeł utrzymania, struktury społeczno-politycznej, lokalizacji stałych i okresowych obozowisk żyjących na tych terenach społeczności oraz nazw poszczególnych miejsc okazała się poprawna. Współczesna weryfikacja tych danych przyczyniła się jednak do uzupełnienia i skorygowania niektórych informacji zebranych przez Stewarda. Rozdział piąty *A Revisionist View of Julian Steward and the Great Basin Paradigm from the North* wskazuje na to, że Steward zaproponował zbyt uproszczony model struktur rodzinnych i politycznych oraz sposobów zdobywania środków utrzymania przez Indian żyjących w Wielkiej Kotlinie. Edward E. Walter Jr. stwierdza, że zaproponowane przez Stewarda modele prowadzą do zniekształcenia prawdziwego stylu życia okolicznych plemion indiańskich. James A. Goss w rozdziale zatytułowanym *The Yamparika-Shoshones, Comanches, or Utes – or Does It Matter?* analizuje przedstawioną przez Stewarda społeczność Ute. Opierając się na analizach lingwistycznych, Goss wskazuje na nieścisłości podziałów i elementów wspólnych wśród plemion badanych przez Stewarda. Dotyczy to szczególnie zdolności przystosowawczych społeczności plemienia Ute oraz wzajemnych relacji Ute i Szoszonów, Komanczów oraz innych sąsiadujących z nimi plemion. Rozdział siódmy *Julian Steward, the Western Shoshones, and the Bureau of Indian Affairs: A Failure to Communicate* nawiązuje do udziału Stewarda w pracach *Biura do Spraw Indian* dotyczących plemienia Szoszonów Zachodnich oraz jego wrogiego stosunku do tego plemienia przy jednoczesnym braku badań terenowych i bardzo pochopnie wysnuwanych przez Stewarda wniosków, mających na celu asymilację Indian w miejsce zachowania ich tożsamości kulturowej.

Rozdział zatytułowany *Julian Steward's Vision of the Great Basin: A Critique and Response* przedstawia skalę zniekształcenia obrazu rzeczywistości spowodowaną zastosowaniem przez Stewarda metody badań określonej później ekologią kulturową. Badania Stewarda na temat plemienia Szoszonów doprowadziły go do wniosku, że należy ono do najbardziej prymitywnych społeczności ludzkich. Steven J. Crum określił takie ujęcie jako „gastryczną” wizję plemion żyjących na terenie Wielkiej Kotliny, która uniemożliwia dostrzeżenie „wewnętrznego życia” tych społeczności. L. Daniel Ayers w rozdziale *A Frame for Culture: Observations on the Culture-Element Distribution of the Snake River Shoshone*, podobnie jak Steven J. Crum, krytykuje metodę badawczą Stewarda i proponuje zastąpić „gastryczny” i ilościowy model wypracowany przez Stewarda modelem jakościowym i symboliczno-strukturalnym. Rozdział dziesiąty *Steward's Gap: Why Steward Did Not Use His Theory of Culture Change to Explain Shoshoni Culture Change* przedstawia badania Richarda O. Clemmera używającego metodologii Stewarda dotyczącej wieloliniowej ewolucji kulturowej. Clemmer wskazał, że wypracowana przez Stewarda koncepcja zmiany kulturowej nie ma zastosowania do zmian jakie zaszły wśród Szoszonów. Twierdzi on, że Steward błędnie ocenił stan, w jakim znaleźli się Szoszoni Zachodni, określając go jako proces akulturacji, który musi ostatecznie zakończyć się asymilacją. Według Clemmera, Steward nie docenił wzrostu znaczenia aktywności politycznej, ceremonii plemiennych i częstotliwości kontaktów poszczególnych przedstawicieli i grup Szoszonów między sobą oraz innymi jednostkami i społecznościami. Kontakty te, zdaniem Clem-

<sup>1</sup> Por. Virginia Kerns, *Scenes from the High Desert: Julian Steward's Life and Theory*, University of Illinois Press 2003.



mera, pozwoliły na rozwinięcie wyraźnych socjo-politycznych dostosowań zakorzenionych w kulturze Szoszonów.

Dwunasty rozdział książki to *Rethinking Cultural Ecology, Multilinear Evolution, and Expert Witnesses: Julian Steward and the Indian Claims Commission Proceedings*, w którym autorzy wskazują, że najbardziej znane koncepcje Stewarda (ekologia kulturowa, kulturowa ewolucja wieloliniowa) zostały wprowadzone przez Stewarda podczas jego zeznań w Departamencie Sprawiedliwości USA w sprawie Szoszonów. Zdaniem Stewarda Szoszoni byli jedną z najprymitywniejszych społeczności, której struktura społeczna nie wykraczała poza poziom tożsamości rodzinnej i dlatego nie można traktować ich jako plemienia w świetle prawa Stanów Zjednoczonych. Dyskusja prowadzona w tej kwestii przez Juliana Stewarda i Omera Stewarta przybrała charakter nie tylko prawny, ale miała swój ciąg dalszy w literaturze antropologicznej tamtego okresu. W rozdziale *Julian Steward and the Politics of Representation* historyk Ned Blackhawk, stosując metodę etnografii refleksyjnej do prac Stewarda na temat Wielkiej Kotliny, utrzymuje, że klasyfikacja plemion żyjących na tym obszarze przypisująca im pewne miejsce w ewolucji socjo-kulturowej jest błędnym antropologicznym stereotypem zapoczątkowanym przez Stewarda. Podkreśla też, że ujęcie tych zagadnień przez Stewarda błędnie wskazywało na „odmienność” plemion zamieszkujących obszar Wielkiej Kotliny względem pozostałych plemion. Blackhawk dostrzega źródła tej „odmienności” w stosowanych przez Stewarda terminach ekologicznych do opisu tych społeczności. Ostatni rozdział jest zatytułowany *Julian Steward and the Construction of Area-Studies Research in the United States*. Thomas C. Patterson i Antonio Lauria-Perricelli, analizując rolę Stewarda w kształtowaniu badań antropologicznych na terenie Stanów Zjednoczonych w latach trzydziestych i sześćdziesiątych, odkrywają liczne mało znane i zaskakujące inspiracje, które wpłynęły na sposób, w jaki ujmował on poszczególne zagadnienia.

Książka ta jest interesującą próbą krytycznej refleksji nad koncepcjami Juliana Haynesa Stewarda. Wkład tego uczonego w kształtowanie się amerykańskiej antropologii jest istotny i bez rzetelnej oceny jego dorobku nie sposób odnieść się do podejmowanych przez niego zagadnień. Wydaje się, że autorytet, jaki zyskał sobie w późniejszym czasie Steward, wpłynął na fakt, iż jego wcześniejsze polemiki zostały przedwcześnie uznane za przekonujące. Autorzy kilku artykułów poddali szczególnej krytyce wypracowaną przez Stewarda metodę ekologii kulturowej, w której koncentrował się on na analizie ekonomicznego wymiaru życia badanych społeczności. Pomijał natomiast lub umniejszał rolę takich elementów, jak: religijność, zwyczaje, taniec czy zabawę, co skutkowało uproszczonym, lub wręcz zafałszowanym obrazem badanych społeczności.

Doceniając ogromny dorobek Stewarda, autorzy zawartych w książce artykułów wykazali liczne przeoczenia i uproszczenia, jakich się on dopuścił. Z pewnością wpłynie to pozytywnie na zrozumienie niektórych kwestii i pomoże lepiej poznać oraz ocenić myśl samego Stewarda. Książka z pewnością rzuci nowe światło na twórczość tego uczonego.

ks. Ryszard F. Sadowski SDB  
UKSW, Warszawa

*Zatroskany o człowieka i świat. Nauczanie etyczno-społeczne Jana Pawła II. Wybrane zagadnienia*, red. ks. Henryk Skorowski, Krośnieńska Oficyna Wydawnicza, Krosno 2005, ss. 623.

Wielka skarbnica papieskiego nauczania Jana Pawła II, pozostawiona jako otwarty testament myśli, ducha oraz praktycznych propozycji rozwiązań palących problemów współczesności, domaga się ciągłych analiz. Podczas pontyfikatu Papieża Polaka badania nad jego myślą i nauczaniem prowadzone były na bieżąco w wielu środowiskach akademickich. Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że

wręcz czekano na nowe dokumenty, encykliki, adhortacje, listy, katechezy, przemówienia, poprzez które Jan Paweł II wytyczał kierunek i zakres prowadzonych rozważań, poddając pod rozwagę i analizę zagadnienia, problemy, tematy według niego zasadnicze i najważniejsze.

Omawiana praca zbiorowa, zainicjowana i sfinalizowana przez prof. Henryka Skorowskiego, wybitnego znawcy nauczania społecznego Jana Pawła II, wprowadza na nowo w klimat głębokiej intelektualnej refleksji, będącej powrotem do czasów spotkań z Janem Pawłem II przy okazji pielgrzymek do Ojczyzny oraz towarzyszenia mu w pielgrzymowaniu po świecie, w celu ewangelizowania narodów, głoszenia Dobrej Nowiny na wzór Chrystusa. Opisująca pozycja książkowa jest o tyle cenniejsza od wielu innych jej podobnych, że stanowi zapisany dokument przemyśleń młodych umysłów, z których większość dzięki świadectwu życia papieża poświęciło swoje własne życie temu samemu dziełu, służbie Chrystusowi, Kościołowi i drugiemu człowiekowi. Ich przemyślenia powstałe często z dala od zgiełku świata, w rozważaniach i medytacjach, jako intelektualne zmaganie się z głębią i mądrością myśli papieskiej, są świadectwem przemian ludzkich serc i umysłów dokonywanych przez żywe treści encyklik, listów, adhortacji, katechez i modlitw Jana Pawła II.

Praca powstała pod kierunkiem ks. prof. H. Skorowskiego, oprawiona w zachęcającą, refleksyjną okładkę z górskim pejzażem i zamyślonym wędrowcem w centrum, o pokaźnej liczbie 623 stron, składa się z czterech części obejmujących swoim zakresem główne tematy, działy papieskiego nauczania: człowiek; małżeństwo i rodzina; naród; życie społeczne.

Pierwsza część to antropologiczna prezentacja osoby ludzkiej w jej personalistycznym ujęciu. Zagadnienie osoby ludzkiej jako niepowtarzalnej jednostki, odpowiedzialnej za moralne wybory dokonywane w perspektywie wolności rozumianej jako zdolność wyboru dobra i prawdy oraz rola Kościoła jako autorytetu w prowadzeniu człowieka-osoby ku doskonałości, to główne myśli początkowej części rozdziału. Tak ukierunkowana tematyka prowadzi nas z kolei ku refleksji nad godnością człowieka, wynikającą z faktu, iż pozostaje on ciągle w orbicie obecności Jezusa Chrystusa. Rodzi to nie tylko przywileje, ale także zobowiązuje do wypełniania praw i przyjmowania na siebie konkretnych obowiązków. Może w tym być pomocne dobrze ukształtowane sumienie, będące w szerszym wymiarze gwarantem społecznego porządku, ale także wrodzona zdolność stojąca na straży moralności – wstydlivość. Osoba ludzka jest rozpatrywana także pod kątem bardzo egzystencjalnym, jakim jest cierpienie i jego soteriologiczny wymiar w życiu chrześcijanina. Nie można bowiem według Jana Pawła II cierpieć bez sensu. Chrystus jest Tym, który napędza cierpienie człowieka głębokim zbawczym sensem.

Druga część dzieła to refleksja nad pierwszą i podstawową wspólnotą w życiu człowieka, wspólnotą miłości i przebaczenia – małżeństwem i rodziną. Refleksję nad nią rozpoczyna analiza znaczenia nierozzerwalności małżeńskiej w życiu człowieka i zagrożenia, jakie może on w tym kontekście napotkać oraz pozytywne motywacje do ciągłego odradzania we wzajemnej wierności małżonków. Wierność taka jest dzisiaj zagrożona głównie w sferze życia seksualnego, dlatego kolejny autor poddaje rozbudowanej refleksji zagadnienie ciała ludzkiego, jego godności, właściwego rozumienia daru z siebie, możliwości uczestniczenia w akcie stwórczym poprzez przekazywanie życia. Nowe życie natomiast tworzy i ubogaca rodzinę, scala ją i jednoczy wokół wspólnego dobra, jakim są dzieci. Jednak tendencje faworyzowania i przedkładania w dzisiejszych czasach spraw ekonomicznych nad dobrem rodziny, stanowi dla niej prawdziwe zagrożenie obok innych niebezpiecznych zjawisk obecnych we współczesnych społeczeństwach postmodernistycznych. Wobec wielu problemów napotykanym w życiu rodzinnym, ważne miejsce zajmuje wysiłek wkładany w wychowywanie i kształtowanie młodego pokolenia. Właściwe wzrastanie ku pełni osobowości domaga się pozytywnego, przepelnionego wartościami środowiska wychowawczego. Takie środowisko może przekazywać ważne dla rozwoju młodego człowieka treści i być wielkim sprzymierzeńcem rodziców w podejmowanych wysiłkach wychowawczych.

Trzecia część traktuje o narodzie, wspólnocie bardzo ważnej dla tożsamości poszczególnych jednostek ją tworzących. Autor proponuje najpierw refleksję teologiczną nad pojęciem narodu, aby następnie wykazać, że naród jest żywym organizmem kulturowym, podlegającym ciągłym prze-

obrażeniom. Aby był zdrowy i silny moralnie, musi w swoich podstawowych podmiotach, jakimi są osoba ludzka i rodzina, dokonywać ciągłej odnowy i powracania do pierwszych zobowiązań i podstawowych wartości. Silna i zdrowa moralnie wspólnota narodowa może z powodzeniem i bez kompleksów tworzyć większy organizm i strukturę, jaką jest Europa, w nowym jej kształcie, jakim jest projekt Unii Europejskiej.

Czwarta, najbardziej rozbudowana część opracowania odnosi się do zagadnień życia społecznego. Początek tej pokaźniej części stanowi analiza korelacji zachodzącej między postulatami budowania ładu społecznego a ładem moralnym, na przykładzie dokonań ruchu społecznego powstałego w Polsce opartego na zasadzie solidarności międzyludzkiej. Zobowiązującą perspektywą realizacji ładu moralnego w życiu społecznym jest stosowanie w życiu tzw. *miłości społecznej*. To zagadnienie, pochodzące w prostej linii od ewangelicznego przykazania miłości, znajduje swoją kontynuację w praktycznym kierowaniu się w indywidualnym postępowaniu solidarnością oraz w respektowaniu praw człowieka, będących potwierdzeniem jego godności. Godność ta, jest podstawową wartością życia przyjmowanego jako *dar* i zobowiązanie do szacunku dla życia jako elementu przedłużenia w bytowaniu człowieka istnienia Bożego. Ta Boża obecność zobowiązuje każdego dojrzałego chrześcijanina do tworzenia *cywilizacji miłości*: najpierw we własnym sumieniu, a następnie w najbliższym otoczeniu i społeczności, w której się realizuje jako osoba. W tym kontekście zawsze będziemy dostrzegać prymat osoby nad rzeczą, etyki nad techniką, *być* nad *mieć*, a także prymatu miłosierdzia nad sprawiedliwością. Jednak nie dokonamy tego nigdy bez poprawnie rozumianego korzystania z wolności. W tym miejscu wolność jest rozpatrywana jako prawo i etyczny obowiązek człowieka. Niewłaściwe rozumienie korzystania z praw moralnych wynikających z godności ludzkiej prowadzi do utwierdzania chaosu, co jest częstym powodem konfliktów między ludźmi, kulturami, społecznościami i państwami. Zapobiegać tym konfliktom może w skuteczny sposób rozpowszechnianie w życiu idei i zasady kierowania się *miłością miłosierną*. Musi to być jednak zasada ciągle pogłębiana, poznawana, doświadczana i wówczas wprowadzana w życie. Tylko taki kierunek może przynieść pokój w płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej i może być nośnikiem chrześcijańskiej kultury. Z kolei kultura przepelnięta Ewangelią może być skutecznym narzędziem Nowej Ewangelizacji, dzięki której świat jest przemieniany od wewnątrz, tzn. od ludzkich sumień, w których Bóg najpełniej przemawia do człowieka.

W omawianej pozycji wydawniczej, zamiast tradycyjnego zakończenia, znajdujemy *refleksję o papieżu zatroskanym*. Chcąc dowiedzieć się co było przedmiotem ciągłej troski Papieża Polaka, trzeba wciąż na nowo poznawać treść oraz wsłuchiwać się w głos jego nauczania. Usłyszymy wówczas słowa pełne zdecydowanej troski o nas, o naszych najbliższych, o małżeństwa, rodziny, wspólnoty, narody i państwa. Jan Paweł II był faktycznie zatroskanym apostołem przełomu wieków, czyli ciągle wrażliwym ojcem i doradcą, współczesnym prorokiem zainteresowanym budowaniem i zwycięstwem dobra, miłości, sprawiedliwości i pokoju w świecie oraz w konkretnym człowieku, aby potrafił te piękne wartości zinternalizować i przenieść ze sobą do wieczności. O tym przypomina nam i z pewnością będzie przypominać innym omawiane opracowanie.

ks. Mariusz Chamarczuk SDB

Salezjański Ośrodek Dokumentacji Duszpasterstwa, Sztokholm

*Zatroskany o człowieka i świat. Nauczanie etyczno-społeczne Jana Pawła II. Wybrane zagadnienia*, praca zbior. pod red. ks. Henryka Skorowskiego, Krosnińska Oficyna Wydawnicza, Krosno 2005, ss. 623.

Rok 2005, a więc rok śmierci wielkiego Polaka, Pasterza Głowy Kościoła powszechnego i nieustrzonego Świadka Prawdy, Jana Pawła II niewątpliwie skłania wiele środowisk akademickich,

badaczy, naukowców, wszystkich tych, którym myśl Jana Pawła II była szczególnie cenna i bliska, do pochylecia się nad nauką Ojca Świętego, nie tylko po to, aby dokonać jej syntezy, ale także po to, aby w tym szczególnym czasie smutku po Jego odejściu, złożyć Mu swoisty hołd i zapewnić o pamięci, także w znaczeniu intelektualnym. Oczywiście na temat nauki Jana Pawła II pojawiło się wiele różnych opracowań, omówień i tekstów, jednakże wydaje się, że mimo to istnieje wciąż wewnętrzny imperatyw wielu autorów, aby wnieść swój własny, często jakże osobisty wkład w interpretację i analizę zagadnień podejmowanych przez Ojca Świętego w okresie swojego wyjątkowo długiego i owocnego pontyfikatu, który pod względem czasu trwania, był drugim po pontyfikacie Piusa IX. Spuścizna tego okresu jest więc naprawdę imponująca, gdyż papież Jan Paweł II przez prawie 27 lat nieustannie nauczał, pisał i publikował. Nie ma więc obawy, że zabraknie treści do coraz to nowych analiz, komentarzy czy kompendiów wiedzy na temat nauczania Jana Pawła II, na temat tego, jak powiedział Benedykt XVI w wyjątkowym wywiadzie udzielonym TV polskiej, „przebogatego skarbu” i „autentycznej interpretacji Soboru Watykańskiego II”. Wydaje się raczej, że w przyszłości *opera omnia* tego pontyfikatu domagać się będą dalszej pogłębionej refleksji nad problematyką teologiczno-społeczno-antropologiczno-etyczną podjętą przez Papieża i upowszechniania jej w Kościele, co papież Benedykt XVI postrzega jako jeden z celów swojego pontyfikatu, ważniejszy nawet niż praca nad nowymi dokumentami, co podkreślił we wspomnianym wywiadzie telewizyjnym z 16 października 2005 r.

Warto w tym miejscu przypomnieć i przytoczyć kilka zestawień odzwierciedlających wieloaspektowe patrymonium Jana Pawła II. Papież między innymi pozostawił 14 niezwykle ważnych tekstów doktrynalno-pastoralnych – encyklik będących jądrem Jego nauczania, w których dał wkład doktrynalnego dziedzictwa swojego pontyfikatu. Przygotował także 10 konstytucji. Następnie wydał szereg adhortacji, które miały ogromny wpływ na kształtowanie się życia Kościoła: *Christifideles laici*, *Ecclesia in Europa* czy *Ecclesia in Africa*. Duże znaczenie posiadają też listy apostołskie pozostawione przez papieża, jak choćby *Do młodych*, *Do kobiet*, *Do dzieci*, *Do chorych*, na przygotowanie do Roku Jubileuszowego *Tertio millennio adveniente*, czy też na początek nowego wieku *Tertio millennio ineunte*, jak również *motu proprio*. Trzeba też pamiętać o obszernym nauczaniu zawartym w przemówieniach papieskich wygłoszonych podczas stu kilkudziesięciu podróży zagranicznych do krajów Europy, Azji, obydwu Ameryk, Australii i Afryki, pielgrzymek wewnątrz Włoch, o przemówieniach wygłoszonych podczas śródowych audiencji generalnych, jak również wydawanych na początek roku *Listach o pokoju*. Niezwykle miejsce zajmuje z całą pewnością Jego twórczość, którą można nazwać „osobistą”, obejmująca teksty pisane prozą o tematyce biograficzno-wspomnieniowym, a także jeden utwór poetycki *Tryptyk rzymski*.

Nie pozostawia więc wątpliwości, że teolodzy, filozofowie, przedstawiciele różnych nauk humanistycznych nadal będą badać to Wielkie Dziedzictwo, aby dać wyraz swej osobistej potrzebie zgłębiania myśli Jana Pawła II i przybliżyć ją możliwie najszerszemu gronu czytelników pragnących zapoznać się bardziej systematycznie z nauką Papieża. Taką książką, imponującą w swych rozmiarach, bo liczącą ponad 600 stron jest pozycja *Zatroskany i o człowieka i świat*, która ukazała się pod redakcją wybitnego specjalisty w zakresie socjologii, chrześcijańskich nauk społecznych i etyki społecznej ks. prof. dra hab. Henryka Skorowskiego, prorektora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Ten znany polski badacz i ekspert problematyki etyczno-społecznej Kościoła, przygotowując to znakomite kompendium, przyczynił się do obogacenia oferty na rodzimym rynku wydawniczym, właśnie z zakresu nauczania etyczno-społecznego Jana Pawła II, i aczkolwiek, jak wskazuje podtytuł, są to tylko *Wybrane zagadnienia*, to jednak nie umniejsza to w niczym wartości tej cennej pozycji. Trzeba też docenić fakt, iż 24 autorów rozsianych po wielu ośrodkach akademickich w Polsce otrzymało szansę przedstawienia fragmentu swojego dorobku na temat Jana Pawła II w jednym dziele, które ma szansę trafić do szerokiego kręgu odbiorców. Książka ta bowiem ma wielu adresatów. Z dużym powodzeniem mogą korzystać z niej teolodzy, antropolodzy, etycy, socjologowie, ci którzy wykładają te i pokrewne dyscypliny na szczeblu akademickim, jak również i katecheci szkół średnich, studenci, uczniowie. Z pewnością chętnie sięgną po tę książ-

kę także i duszpasterze, animatorzy, moderatorzy, politycy, samorządowcy, jak i wszyscy którym nauczanie Jana Pawła jest bliskie i drogie lub też są dopiero na początku drogi i chcą zapoznać się w sposób systematyczny i uporządkowany z tymże, jakże cennym dorobkiem intelektualnym papieża – Polaka.

Książka podzielona jest na cztery działy: *Człowiek, Małżeństwo i rodzina, Naród i Życie społeczne*. Jak pisze we *Wstępie* ks. Henryk Skorowski: *Taka logika układu pracy wynika z logiki myśli papieża. Dla Jana Pawła II podstawową kwestią w jego nauczaniu jest bowiem sama wizja i koncepcja człowieka. To na niej opiera się i zasada całość nauczania w innych kwestiach szeroko rozumianego życia społecznego. Stąd ważność pytania o najgłębszą prawdę o człowieku. [...] Z kolei z prawdy o człowieku wynika prawda o jakości życia małżeńsko-rodzinnego, narodowego i wielu innych kwestii społecznych stanowiących kontekst życia człowieka*. W pierwszym rozdziale poświęconym koncepcji człowieka, będącym próbą podjęcia najważniejszych wątków antropologicznych nauczania Papieża, pojawiają się takie zagadnienia, jak: personalistyczna koncepcja człowieka (ks. Henryk Skorowski), rozumienie godności człowieka (ks. Janusz Tokarczyk, ks. Cezary Liwiński), sumienie (ks. Marcin Nowicki), wstydlivość (ks. Jarosław Klusak), czy cierpienie (Zdzisława Kobylińska). Ten zarys problematyki antropologicznej jest fundamentalny, stanowi bowiem punkt wyjścia wszystkich innych rozważań. Trudno bowiem wyobrazić sobie szczegółowe rozwiązania wielu kwestii etyczno-społecznych bez jasno i wyraźnie zarysowanej wizji człowieka. Od koncepcji osoby ludzkiej, jaką się ma w punkcie podjętych rozważań, zależą partykularne rozstrzygnięcia najważniejszych spraw, dotyczące współczesnego człowieka. Bez odpowiedzi na pytanie „kim jest człowiek?” nie zrozumie się ani imperatywów moralnych, ani zasad życia małżeńsko-rodzinnego, czy też społecznego. Rozdział pierwszy daje taką odpowiedź, która z kolei otwiera drogę do pogłębienia refleksji nad najważniejszymi zagadnieniami koncentrującymi się wokół problematyki małżeństwa i rodziny. W tym rozdziale autorzy zgłębiają takie tematy, jak: nierozzerwalność małżeństwa (ks. Przemysław Pawelski), godność ciała (Michał Rychert), współczesne zagrożenia rodziny (ks. Henryk Kołodziejczyk), wychowanie moralne młodzieży (ks. Dariusz Matuszyński), czy też program odnowy moralnej młodzieży polskiej (ks. Jacek Żurawski). Małżeństwo i rodzina jawi się w nauczaniu Jana Pawła II nie tylko jako wspólnota biologiczna lub kulturowa, ale jako podstawowa wspólnota etyczna i religijna, co implikuje jej zadania i cele polegające między innymi na zrodzeniu i wychowaniu potomstwa, dążeniu do rozwoju wszystkich członków tej wspólnoty, czy uspołecznieniu człowieka.

Kolejny rozdział został poświęcony szerokiemu zagadnieniu narodu. Temat ten pozostaje wciąż ważki i aktualny zwłaszcza w Europie, gdy w kontekście procesu jednoczenia się Starego Kontynentu w jeden organizm, wciąż otwarte jest pytanie o tożsamość narodu i jego szeroko rozumianą autonomię. W tej części książki można zapoznać się z takimi problemami jak teologia narodu (ks. Henryk Skorowski), odnowa moralna narodu (ks. Mariusz Chamarczuk), miejsce narodu we wspólnotach państw (ks. Grzegorz Jędraszak), czy też dowiedzieć się jak przedstawia się postać Jana Pawła II w polonijnych podręcznikach do kształcenia literacko-kulturalnego (Wojciech Pelczar).

Ostatni rozdział książki *Życie społeczne* stanowi wieloaspektowe omówienie różnych przejawów rzeczywistości społecznej człowieka, w której prymat powinna stanowić osoba ludzka, co Jan Paweł II mocno podkreśla w swoim nauczaniu i na co autorzy tego rozdziału wielokrotnie wskazują, akcentując konieczność tworzenia takiego życia społecznego, które byłoby „skrojone” na miarę wielkości człowieka, na miarę jego bycia „inaczej i wyżej” niż wszystkie inne byty. Znakomicie ujmują to poszczególne artykuły tego rozdziału. Ksiądz Edmund Robek zarysowuje koncepcję rozumienia ładu społecznego i moralnego, jaki wyłania się z papieskiego przesłania. Ksiądz Henryk Skorowski, a także w komplementarnym artykule ks. Leszek Śpiewak, przybliżają czytelnikom jakże ważną zasadę życia społecznego, jaką jest zasada solidarności, która z ontycznego, jurydycznego i etycznego punktu widzenia jest nie do przecenienia w relacjach indywidualnych, wspólnotowych i międzynarodowych. Ten sam autor ks. Henryk Skorowski, znawca problematyki praw człowieka, daje również ich zarys i przegląd, który wyłania się z papieskiego nauczania. Na temat współczesnych zagrożeń prawa do życia pisze Weronika Zaremba, dostrzegając pilną potrzebą

kontynuacji dyskusji na takie istotne problemy, jak zabijanie dzieci nienarodzonych czy eutanazja, będące przejawem, używając terminu Jana Pawła II, „cywilizacji śmierci”. Obok tego tematu pojawia się jednak i zagadnienie „cywilizacji miłości” jako przyszłości świata, przybliżone przez ks. Tadeusza Strońskiego, w nią przecież wpisuje się odnowa moralna jako element procesu ewangelizacji w przepowiadaniu ludów Afryki, co zauważa kolejny autor ks. Marek Barański, jak i konieczność nowej ewangelizacji wobec zagrożeń moralnych współczesnego świata, co znów mocno akcentuje w swym tekście ks. Włodzimierz Kruczkowski. Takim zagrożeniem jest chociażby kryzys wartości moralnych i widmo współczesnej wojny, podkreślone przez autora ks. Krzysztofa Niegowskiego. Były one źródłem ogromnego niepokoju Jana Pawła II – orędownika pokoju, który niósł jego orędzie choćby w corocznych *Listach o pokoju* wydawanych z początkiem każdego roku. W tym kontekście pojawia się jakże korespondujący z tymi zagrożeniami temat wolności jako prawa i obowiązku moralnego człowieka w ujęciu ks. Stanisława Ręblińskiego, a także analiza pojęcia miłości miłosiernej ks. Zygmunta Wolanina, bez których to wartości, jak stwierdza Jan Paweł II, życie społeczne nie mogłoby funkcjonować, a człowiek stałby się tylko jednym z elementów mechanizmu życia społecznego, a nie jego głównym podmiotem.

Ten przedstawiony katalog tematów oczywiście nie wyczerpuje całości problematyki etyczno-społecznej poruszanej przez Jana Pawła II, ale przecież jest niewątpliwie ważnym przyczynkiem do badań na tym polu, także jako punkt wyjścia własnych rozważań, przemyśleń i analiz czytelników, którzy sięgną po tę książkę. Wyłaniają się z niej bowiem nie tylko omówione szczegółowe problemy, lecz z jej lektury wyłania się także postać głównego Autora Jana Pawła II – Zatraskanego Papieża, jak pięknie pisze ks. Janusz Mierzwa, zatraskanego o świat, o człowieka i o wieczność... Obyśmy i my po lekturze tej książki byli nieco bardziej zatraskani o te wartości.

Zdzisława Kobylińska  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Ks. Janusz M a r i a ń s k i, *Kościół katolicki w Polsce a życie społeczne. Studium socjologiczno-pastoralne*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „GAUDIUM”, Lublin 2005, ss. 353.

Problematyka analizowana w książce jest niejako kontynuacją wcześniejszych rozważań i pogłębionych badań autora. Książka Janusza Mariańskiego kwestią religijności zajmuje się bowiem od bardzo długiego okresu. To doświadczenie daje niezwykle cenną perspektywę badawczą i możliwość wnikliwego spojrzenia na zachodzące procesy. Dzięki temu czytelnicy mają szansę kompletnego zapoznania się z tą niezwykle istotną dla człowieka sferą życia społecznego. Przypomnieć tu należy chociażby inne publikacje autora związane z kwestią religijności Polaków. Do najnowszych wydań należą m.in. *Kościół katolicki w społeczeństwie obywatelskim* (Lublin 1998), *Struktury grzechu w ocenie społecznego nauczania Kościoła* (Płock 1998), *Kryzys moralny czy transformacja wartości? Studium socjologiczne* (Lublin 2001), *Między sekularyzacją i ewangelizacją. Wartości moralne w świadomości młodzieży szkół średnich* (Lublin 2003), *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej. Próba syntezy socjologicznej* (Kraków 2004). Literatura ta jest doskonałym wprowadzeniem do analizy kwestii funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce w relacji z życiem społecznym.

Ostatnie lata XX i początek XXI w. okazały się przełomowe dla społeczeństwa polskiego. Dotyczy to wielu wymiarów. Szczególnie istotne jest pojawienie się dynamicznych procesów dotyczących ewolucji wartości i norm. Autor zwraca uwagę, iż społeczeństwo „znajduje się w fazie zasadniczych zmian związanych z odchodzeniem od modelu społeczeństwa o monocentrycznym ładzie społecznym, a zmierza do modelu społeczeństwa o ładzie postmonocentrycznym (w przyszłości o

ładzie policentrycznym)”. Książd J. Mariański nie tylko rejestruje fakty dotyczące zmian, ale przede wszystkim porządkuje je i analizuje w określonym kontekście społeczno-kulturowym, uwarunkowanym zarówno lokalnie, jak i globalnie. Poważną zaletą książki jest to, że nie koncentruje się wyłącznie na życiu religijnym grup kościelnych, ale wykazuje korelacje z aktywnością w szerszych strukturach społecznych, bezpośrednio nie związanych z wiarą. Transformacja współczesnego świata, w konsekwencji powoduje przekształcenia nie tylko w postawach wobec religii, ale również warunkach i formach funkcjonowania Kościoła jako instytucji. Jest to więc proces wielowymiarowy. Aczkolwiek autor zaznacza, że „Socjolog ujmuje Kościół jako przedmiot badania empirycznego o tyle, o ile wyraża się on w określonych formach i kształtach społecznych”. Te zadanie w sposób wręcz perfekcyjny wypełnia recenzowana książka.

Książd Janusz Mariański w interesującej i przejrzystej formie dokonał konstrukcji pracy. W sposób bardzo wyraźny zwrócił uwagę na społeczną działalność Kościoła oraz wymiar przynależności. Nie redukuje on obszaru badawczego ani nie prowadzi scholastycznych spekulacji, ale poprzez właściwą, profesjonalną syntezę umożliwia adekwatne poznanie rzeczywistości społecznej. Autor podkreśla, że „w wymiarach społecznych nie przekreślających teologicznej natury Kościoła, analizujemy wpływy społeczeństwa na Kościół, ale i jego oddziaływanie na to, co dzieje się w społeczeństwie. Ostateczny kształt relacji społeczeństwo – Kościół ustalają ludzie, którzy dostosowują się do zachodzących zmian w sposób kreatywny, wciąż na nowo ustalając rolę i miejsce Kościoła w społeczeństwie demokratycznym i pluralistycznym”. Badania dotyczące tej problematyki mają wysoką rangę społeczną, a ich wyniki są cennym wskaźnikiem efektów transformacji. W tym kontekście jak najbardziej uzasadniona jest konstrukcja książki. Składa się ona z sześciu rozdziałów, które w sposób prawidłowy i niezwykle logiczny wyczerpują analizowany obszar życia społecznego. Dopełnieniem tego jest wnikliwe zakończenie, zamieszczone nie tylko w języku polskim, ale też i angielskim, co potencjalnie znacznie poszerza krąg odbiorców.

Książkę otwiera rozdział *Religia i Kościół w zsekularyzowanym świecie*. Materiał w nim zawarty wprowadza niejako do analizowanej problematyki. W sposób fachowy zostały w nim przedstawione nie tylko teoretyczne ujęcia dotyczące sekularyzacji, ale również szerzej zaprezentowano procesy przebiegające na naszym kontynencie. Daje to dobrą perspektywę porównawczą, dzięki której łatwiej jest zrozumieć pewne tendencje zmian pojawiających się w Polsce. Jednocześnie w sposób wyraźny została określona różnica między poziomami religijności. Głęboką refleksję wywołują chociażby dane z 2000 r., pochodzące z Europejskiego Sondażu Wartości. Określono, iż tylko 31,6% badanych praktykuje przynajmniej raz w miesiącu, za osobę religijną uznaje siebie 66,7%, pozytywną ocenę chrztu daje 74,9%, pozytywną ocenę ślubu kościelnego 73,6%, wierzy w Boga 77,4%, ale jednocześnie w życie pozagrobowe tylko 53,3%, w istnienie nieba 46,3%, a 24,1% w reinkarnację. Wyraźnie więc zaznaczone zostały procesy sekularyzacji. Słusznie też zauważa autor, iż pod względem wyznaniowym Europa nie jest jednolita i występują w poszczególnych krajach specyficzne różnicowania.

W rozdziale II zatytułowanym *Kościół katolicki w Polsce w procesie przemian* zostały przedstawione specyficzne uwarunkowania funkcjonowania życia religijnego w warunkach zmian społecznych. Autor nie zgadza się z opiniami wielu socjologów zachodnich, twierdzących, iż w naszym regionie wystąpią te same procesy sekularyzacyjne co na zachodzie kontynentu. Według nich konsekwencją nowoczesności i rozwoju gospodarki będzie dechrystianizacja. Książd J. Mariański te prognozy uznaje za co najmniej przedwczesne. Podstawę do takiego wniosku daje autorowi wieloletnia praktyka badawcza i systematyczne analizowanie problematyki religijności w Polsce. Jego stwierdzenia w żadnym wypadku nie są oparte na wyrywkowych obserwacjach czy rozważaniach oderwanych od kontekstu społeczno-kulturowego. Diagnoza jest efektem pogłębionych badań empirycznych. Dlatego stwierdza: „Nieznaczne zmiany w religijności i więzi z Kościołem w Polsce w latach 1989–2003 pozwalają prognozować ich powolność także w następnych dekadach XXI w. Z jednej strony widać odchodzenie od tradycyjnych wartości religijnych, ale zaznaczają się też tendencje do pogłębiania religijności i kościelności (około 2 mln osób należy do ruchów i wspólnot

religijnych oraz stowarzyszeń katolickich). Określenie obecnej sytuacji religijnej i kościelnej jako »między sekularyzacją i ewangelizacją« byłoby w pełni usprawiedliwione». Ewidentnie badacze zachodni nie doceniają w polskiej transformacji sił ewangelizacyjnych. Tego błędu w sposób adekwatny do rzeczywistości unika ks. Janusz Mariański.

W sposób logiczny, kolejny III rozdział, omawia *Religijne i społeczne zaufanie wobec Kościoła*. Autor zwrócił w nim uwagę na wielokrotnie pomijany przez badaczy aspekt stosunków społecznych pomiędzy członkami Kościoła, czyli w wymiarach wspólnoty. Do pełnego przeanalizowania problematyki niezbędne jest więc nie ograniczanie się tylko do Kościoła jako instytucji, ale komplementarne uwzględnienie relacji interpersonalnych. Autor ukazuje Kościół nie tylko jako podmiot funkcjonujący na scenie publicznej, ale również w aspektach wspólnotowych. Słusznie więc zauważa, że „upowszechniona w społeczeństwie polskim względnie pozytywna ocena społecznej działalności Kościoła zaczyna się nieco zmniejszać z chwilą przechodzenia z ogólnej płaszczyzny oceny jego działalności na płaszczyznę spraw bardziej konkretnych, związanych z życiem codziennym. Nie oznacza to, że Kościół utracił żywotność i ważność dla życia społecznego, dla budowania konsensusu społecznego i urabiania społecznej świadomości. Pozostaje on integralną częścią dziedzictwa kulturowego narodu, ważnym partnerem na scenie społeczno-publicznej”. Zgromadzone w książce dane nie potwierdzają lansowanej czasami tezy o kryzysie polskiego katolicyzmu. Autor wskazuje jednak na potrzebę troski nie tylko o „umacnianie pozytywnych emocji wobec Kościoła, ile przede wszystkim kształtowanie tego, co można nazwać »kulturą zaufania« wobec Kościoła i jego przedstawicieli”.

W rozdziale IV przedstawiono problem zdefiniowany jako „*Władza*” Kościoła w społeczeństwie. We współczesnym świecie coraz częściej występuje tzw. funkcjonalna dyferencjacja. W konsekwencji pojawiają się dążenia do zawężenia władzy Kościołów wyłącznie w kręgu kwestii religijnych. Problem ten w Polsce, zwłaszcza po 1989 r. nabrał nowego znaczenia i wzbudził poważne kontrowersje. Było to wywołane w dużej mierze większą obecnością Kościoła w życiu publicznym. Równocześnie ukształtował się jego społeczny wizerunek jako mającego władzę polityczną. W konsekwencji Kościół stał się obiektem krytycznego osądu. Według sondaży CBOS w latach 1988–1999 w sposób znaczący zwiększyło się postrzeganie Kościoła jako mającego wpływ na sytuację w kraju. U schyłku lat dziewięćdziesiątych 23% badanych stwierdziło, iż jest on bardzo duży i 45% duży. Tylko 1% uważało, iż powinien on być zdecydowanie większy, 4% raczej większy, 31% taki sam, 35% raczej mniejszy, 26% zdecydowanie mniejszy. W ciągu dekady 1988 – 1999 z 47% do 25% ograniczył się wskaźnik tych, którzy byli w stanie określić dziedziny życia na które Kościół powinien mieć większy wpływ. Autor w wyniku analizy danych dochodzi jednak do wniosku, że „krytyka Kościoła nie zawsze musi oznaczać zakwestionowanie kompetencji Kościoła jako instytucji chroniącej i promującej wartości i normy”. Niewątpliwie słuszna jest uwaga o potrzebie refleksji nad stylem angażowania się w sprawy społeczne, pamiętając też, że pierwszoplanowym zadaniem jest ewangelizacja, nawet w sytuacji, gdy wzbudza to pewną niechęć i zastrzeżenia.

Rozdział V zatytułowany został *Kościół i demokracja*. Omówiony został w nim problem troski Kościoła o prawa człowieka oraz aktualnych relacji między obywatelami a ustrojem państwowym. Kościół uznaje demokrację za podstawową zasadę systemu społecznego. Jednocześnie jednak zaznacza, że nie zastępuje ona moralności. Stanowi natomiast środek do celu, jakim jest organizacja życia wspólnoty. Zasady moralne stanowią więc ważny komponent demokracji. Zmiany, które nastąpiły w 1989 r., zapoczątkowały poważne przekształcenia społeczno-polityczne i rozpoczęły proces przejścia od systemów monocentrycznych do policentrycznych. Paradoksalnie pojawiła się pewna nostalgia za komunizmem. Według sondażu Instytutu Pastoralnego z Wiednia 54% Polaków czuło się najbardziej szczęśliwymi w poprzednim ustroju, co jest o 1% więcej niż średnia dla 10 krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W tych warunkach rola Kościoła katolickiego jest szczególnie ważna. Jak wskazywał już papież Jan Paweł II, Kościół nie oczekuje przywilejów, pragnie jednak pełnić swoją misję służenia społeczeństwu w zmieniających się warunkach ustrojowych. Wyraźnie widać też oczekiwanie na aktywne uczestnictwo w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego.



Ostatnim rozdziałem jest „Kościół wobec radykalnych wyzwań społecznych i religijnych”. Stanowi on niejako konsekwentne dopełnienie analiz i rozważań przeprowadzonych we wcześniejszej części książki. Jest to również pewna refleksja nad wynikami badań socjologicznych i sondaży opinii publicznej. Autor uważa, że Kościół nie tylko spełnił ważną rolę w zmianie systemu, ale również winien aktywnie uczestniczyć w kształtowaniu nowego ładu społecznego. Jest to tym donioślejsze, że wnosi kapitał etyczny do demokratycznego społeczeństwa. Wierni powinni zaś włączyć się w życie społeczeństwa w jego wielu wymiarach. Autor stwierdza wręcz: „Kościół powinien przyczynić się do tego, by działalność polityczna była przede wszystkim szlachetną i wielkoduszną, choć trudną, służbą społeczeństwu”. Podkreśla on, iż Kościół nie może izolować się nawet od postmodernistycznego i postchrześcijańskiego społeczeństwa. Powinien zaś jednocześnie prowadzić nieustanny dialog.

Baza źródłowa i materiałowa książki jest różnorodna i imponująca. Wystarczy zaznaczyć, iż bibliografia zajmuje aż 35 stron, co świadczy o bogactwie i wszechstronności literatury. Pozycja ta w sposób umiejętny łączy wiedzę teoretyczną, empiryczną oraz bezpośrednio doświadczenie autora. Niewątpliwie stanowi przykład dobrej metodologii badań. Zwraca szczególną uwagę przejrzystość i kompletność zgromadzonych danych. Autor wykazuje się nie tylko ugruntowaną wiedzą, ale również wyjątkową erudycją. Stawia wiele pytań, ale udziela też na nie odpowiedzi. Nie unika jednocześnie tematów kontrowersyjnych. Poprzez ukazanie pewnego przewartościowania, które jest skutkiem procesów transformacyjnych, dokonuje profesjonalnej analizy rzeczywistości społecznej. Autor dostrzega, że pomimo wielu negatywnych zmian, które dokonały się w latach dziewięćdziesiątych autorytet Kościoła utrzymuje się na wysokim poziomie. Książka J. Mariańskiego rzetelnie zwraca równocześnie uwagę na pojawienie się pewnego nurtu dystansu i krytycyzmu wobec Kościoła instytucjonalnego. Zmiany te nie przebiegają jednokierunkowo. Autor prognozuje jednak w najbliższej perspektywie czasowej modyfikację roli i pozycji Kościoła w społeczeństwie pluralistycznym. Dlatego niezbędne jest określenie jego roli i miejsca w nowych warunkach społecznych. Analiza zawartych danych i refleksja nad nimi nie tylko odzwierciedla obecną sytuację Kościoła, ale również jest pomocna w precyzowaniu dalszych możliwych przemian w religijności. Pozycja ta spełnia funkcje poznawcze i stanowi źródło do pogłębionej inspiracji intelektualnej. Książka ks. Janusza Mariańskiego *Kościół katolicki w Polsce a życie społeczne. Studium socjologiczno-pastoralne* czyni zadość oczekiwaniom i wyczerpuje omawianą problematykę.

Adam Bobryk  
Akademia Podlaska

Papieska Rada „Justitia et Pax”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce 2005, ss. 639.

Pod koniec ubiegłego roku, na polskim rynku księgarskim ukazało się *Kompendium nauki społecznej Kościoła* (KNSK), przygotowane i wydane przez kielecką Jedność. Dokument ten czekał ponad rok na swoje polskie tłumaczenie, bo tyle czasu upłynęło od momentu oficjalnej prezentacji edycji typicznej. Kompendium jest dziełem niezwykłym, w dość przecież krótkiej historii katolickiej nauki społecznej, ale czy jest dziełem przełomowym? W niniejszym artykule postaram się wskazać te elementy tego dokumentu, które moim zdaniem mogą pomóc w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie. Nie jest też moją intencją jej sformułowanie, ponieważ KNSK jest bowiem nowym dokumentem i jego realną użyteczność będzie można ocenić dopiero za kilka lat.

Katolicka nauka społeczna jest, wśród nauk kościelnych, jedną z najmłodszych. W zasadzie, do czasu ogłoszenia w 1891 r. przez Leona XIII *Rerum novarum*, nie wyróżniano jej jako niezależnej dyscypliny. Badanie i analizowanie wszystkiego, co dotyczyło codziennego życia ludzi z punktu widzenia Kościoła, było wówczas ściśle domeną teologii moralnej, a w sprawie tego, co w tym życiu jest „dobre”, a co „złe”, wiążące orzeczenia wydawał Urząd Nauczycielski Kościoła (UNK).

„Kwestia społeczna” XIX w. pokazała jednak daleką niewystarczalność takiego podejścia do spraw społecznych. Leon XIII swoją encykliką przełamał pewną tradycję oficjalnych wypowiedzi papieskich, mających zazwyczaj charakter ocen moralnych. Podjął on bowiem pełną zrozumienia polemikę z wydarzeniami własnych czasów.

Encyklika *Rerum novarum* stała się impulsem rozwoju myśli społecznej Kościoła. Kierunki badań i poszukiwań wyznaczali już nie tylko papieże, ale również wybitni badacze (nie zawsze będący wyłącznie teologami), wśród których wypada wymienić m.in. Jacques’a Maritaina. Katolicka nauka społeczna stała się więc narzędziem, dzięki któremu pogłębiało się nie tylko rozumienie rzeczywistości, ale również próbowano wskazać pewne praktyczne modele rozwiązań problemów dręczących ludzkość.

W ciągu przeszło stu lat dynamicznego rozwoju myśli społecznej Kościoła, a przede wszystkim ogromnej liczby oficjalnych wypowiedzi UNK, które można określić jako te, dotyczące spraw społecznych, powstała konieczność ich usystematyzowania oraz syntetycznego i kompleksowego opracowania w postaci jednego, poręcznego dokumentu. Potrzebne również było wskazanie podstawowych przesłanek i zasad jakimi kieruje się UNK, w spojrzeniu na przebogata, współczesną rzeczywistość. Uzasadniono to także koniecznością jasnego wykładu nauki społecznej ogromnej rzeszy chrześcijan i wszystkich nią zainteresowanych, którym potrzebne było dzieło, mogące spełniać podobne funkcje w tym obszarze, jakie w zakresie całości doktryny spełnia *Katechizm Kościoła Katolickiego*.

Zadanie stworzenia tego dokumentu papież Jan Paweł II powierzył Papieskiej Radzie „Iustitia et Pax”. Rada ta, pod przewodnictwem najpierw kard. Francisa – Xaviera Nguyen Van Thuan a następnie kard. Renato Martino, rozpoczęła prace, które ukończono w 2004 r., prezentując *Kompendium nauki społecznej Kościoła*.

Kompendium jest dziełem niezwykle obszernym. Polskie wydanie, liczy sobie aż 639 stron, z tym, że niemal połowa przypada na indeks odniesień oraz indeks analityczny (s. 387–628). Podstawowy schemat dokumentu, składa się z trzech zasadniczych części (ujętych w 12 rozdziałów), poprzedzonych wstępem oraz rozbudowanej konkluzji. Klucz, jaki przyjęli autorzy, służący organizacji treści, wydaje się odzwierciedleniem klasycznego wykładu KNS, znanego z wielu tzw. encyklik społecznych. Widać go również m.in. w popularnym podręczniku ks. Józefa Majki.

Część pierwsza dokumentu (rozdziały od 1 do 4) została poświęcona fundamentalnym i programowym zagadnieniom z zakresu teologii i antropologii. Przedstawiono tu sprawę m.in. zbiorowej identyfikacji i samookreślenia Kościoła w kontekście zbawczej misji Jezusa Chrystusa oraz kluczowe w niej miejsce osoby ludzkiej, wraz z jej prawami, obowiązkami i społeczną naturą. Niejako odrębnym elementem tej części jest rozdział czwarty. Zawarto w nim zbiór podstawowych zasad, jakie winny być zachowane we wszelkich relacjach społecznych. Te zasady są jednocześnie swoistymi kryteriami chrześcijańskiej oceny zjawisk, jakie zachodzą między ludźmi.

Najobszerniejsza część dokumentu to część druga (rozdziały od 5 do 11). W niej zostały omówione podstawowe kwestie społeczne oraz relacje, w jakie wchodzi człowiek, w czasie swego życia. Część ta jest jednocześnie spójną prezentacją koncepcji struktury społecznej, która, oprócz wizji człowieka, opisanej w części pierwszej, jest podstawą nauczania Kościoła w kwestiach dotyczących ludzkiej zbiorowości. Tak więc w części tej najpierw omówiono zagadnienia związane z rodziną (rozdział 5) jako najmniejszą i bazową cząstką każdego społeczeństwa. Następnie przeanalizowano temat pracy i zatrudnienia (rozdział 6). W rozdziale 7 przedstawiono sprawy związane z ekonomią i gospodarką. Ostatnim elementem tej części są rozdziały (od 8 do 11) dotyczące zagadnień politycznych, w tym koncepcji bezpieczeństwa międzynarodowego oraz ochrony środowiska.

Trzecia część (rozdział 12) KNSK omawia sprawę miejsca Kościoła w świecie oraz jego zadań i misji nie tylko w płaszczyźnie religijnej, ale również w płaszczyźnie kulturalnej, społecznej i politycznej.

KNSK, jak już wspominałem wyżej, zostało pomyślane jako dokument, mający spełniać funkcję podobną do *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Ma zatem być komplementarnym i łatwym w użyciu, wykładem doktryny społecznej. Treść *Kompendium* została uszeregowana, podobnie jak w

KKK, w kolejno numerowane artykuły, które składają się na schemat dokumentu. Na zawartość merytoryczną poszczególnych artykułów składają się przede wszystkim cytaty z ogromnej liczby dokumentów UNK. Rdzeń stanowią te podstawowe i jednocześnie najwyższe rangą (dokumenty soborowe, encykliki, adhortacje). Dominujący jest w nich dorobek Jana Pawła II.

Poruszanie się po tak skomplikowanym dziele, ułatwia rozbudowany aparat krytyczny, na który składa się ponad 1200 przypisów, odsyłających czytelnika do dokumentów źródłowych, z których zostały zaczerpnięte cytaty (w polskim wydaniu, przypisy odwołują się do polskojęzycznych przekładów dokumentów oryginalnych – o ile te istnieją – nie jest to jednak konsekwentne) oraz rozbudowane indeksy, pozwalające dotrzeć do zagadnień szczegółowych, nie ujętych w głównym schemacie, a znajdujących się w dokumencie, bez konieczności całościowej lektury. Taka budowa powoduje, że *Kompendium* ma ogromne walory naukowe. Jest bowiem poręcznym almanachem wypowiedzi UNK w sprawach społecznych.

Autorzy dokumentu zauważyli we wprowadzeniu, że istnieją trzy najistotniejsze „wyzwania”, wobec których staje dzisiaj ludzkość (por. KNSK 16). Pierwsze to pytanie o prawdę o człowieku, o to, kim on jest? Drugim wyzwaniem jest problem rozumienia i praktycznego podejścia do pluralizmu i różnic na różnych poziomach ludzkiego i społecznego rozwoju. Trzecim zaś globalizacja. *Uczniowie Jezusa Chrystusa czują się wciągnięci w te pytania, również oni noszą je w swoich sercach i chcą wraz ze wszystkimi ludźmi angażować się w poszukiwanie prawdy i sensu życia osobistego oraz społecznego* (KNSK 17) – piszą autorzy *Kompendium*, odnośnie do wyzwań wymienionych wcześniej. Czytelnik ma w *Kompendium* znaleźć cenną odpowiedź we własnych poszukiwaniach duchowych i intelektualnych. Patrząc jednak z innej perspektywy, dokument jest próbą polemiki z dzisiejszym światem, którego określenia można zamknąć w terminach takich, jak np. globalizacja, postmodernizm, homogenizacja kultury czy terroryzm. Schemat, jaki przyjęła komisja przygotowująca KNSK, pokazuje pewną spójną wizję świata i wskazuje również pewne kierunki funkcjonowania w tym świecie (por. KNSK cz. III). Czy jednak, odnośnie do wspomnianych już wyzwań, przesłanie Kościoła jest czytelne? Jakie jest ich rozumienie?

Pierwszy problem (jemu w znacznej mierze poświęcona jest część pierwsza KNSK), dotyczący samego człowieka, nie stawia wbrew pozorom pytania retorycznego, ale też nie można udzielić prostej odpowiedzi. Kościół w swoim nauczaniu zawsze stawia człowiek w centrum zbawczego planu Boga i odnosi go do bezpośredniej z Nim relacji. Z tego wynikają jego prawa, ale i obowiązki. Ten pogląd jest stały i niezmienny od samego początku istnienia wspólnoty ekklezjalnej. Jest on też bazą do dyskusji z innymi koncepcjami. Nie ma jednak mowy o kompromisie z żadną z nich. W nauczaniu społecznym Kościoła wizja człowieka jako *imago Dei* jest fundamentalna. Papieże, zaczynając od Leona XIII i *Rerum novarum*, sprawę koncepcji człowieka stawiali na początku swych dokumentów, ponieważ w wielu wypadkach „błąd antropologiczny” przesądzał o zgubnych skutkach koncepcji społecznych, z którymi polemizowali lub wprost je zwalczali.

Inaczej ma się sprawa z drugim „wyzwaniem”, które niewątpliwie wiąże się z jednym z najbardziej fundamentalnych współczesnej problemów ludzkości. Samuel Huntington, określił to mianem *zderzenia cywilizacji*. Być może jest to określenie radykalne, to jednak ludzkość nie jest intelektualnym monolitem. Jest bardzo zróżnicowana do tego stopnia, że często dochodzi do tarć (czasami terroryzm wskazuje się jako najbardziej radykalną emanację huntingtonowskiego *zderzenia cywilizacji*). Różnice te dotyczą niemal wszystkich obszarów ludzkiej egzystencji. W przeszłości interakcja między kulturami miała ograniczony charakter, jednak współcześnie – w *globalnej wiosce* – stajemy wobec problemu wspólnej egzystencji. Kultura zachodu próbowała rozwiązać ten dylemat, relatywizując wartości oraz stawiając postulat absolutnej wolności jednostki. Często określano to zjawisko mianem postmodernizmu, choć trudno tu mówić o jednolitym prądzie filozoficznym czy kulturowym. Droga ta wydaje się jednak złudna i niezwykle niebezpieczna, ponieważ pominięty został fakt, że człowiek jest podmiotem nie tylko praw, ale i obowiązków.

Kościół od samego początku buduje swoją aksjologię na tym założeniu.

Pomimo tego, że w KNSK nie znajdziemy otwartej polemiki z postmodernistami czy zwolennikami wielu podobnych postulatów (sprawy zagadnień z zakresu szeroko rozumianej kultury nie zostały uwypuklone w schemacie, chociaż wydaje się, że powinno się im poświęcić więcej uwagi, w odrębnym rozdziale), to jednak w każdym z omawianych zagadnień znajdziemy wskazówki co do tego, jak chrześcijanie rozumieją różnorodność kultur, mentalności i religii. Jest tak dlatego, że wspólnota Kościoła stara się przekazać prawdy uniwersalne w zróżnicowanym świecie. Jeżeli więc spojrzymy całościowo na nauczanie społeczne Kościoła i potraktujemy KNSK jako głos w dyskusji na temat spraw świata, to w świecie postmodernistów i potężnych mediów, komunikat przekazywany przez społeczność chrześcijan, będzie bardzo czytelny, ponieważ powtarza on tę samą, stałą i niezmienną naukę, co w świecie *newsa* jest bardzo ważne.

Największego jednak kłopotu dostarcza zagadnienie globalizacji. Dotychczas Kościół nie wydał dokumentu o wysokiej randze, poświęconego temu tematowi. Trudność stanowić może również wieloaspektowość zagadnienia oraz jego zakres. Nie zostało ono więc zbyt mocno uwypuklone w schemacie KNSK, i potraktowano je nieco sygnałnie jako *res novae*. Problem w tym, że nie są to już *rzeczy nowe*, ponieważ o globalizacji (w jej wielorakich przejawach) mówi się już od lat osiemdziesiątych XX w., a problemów z nią związanych, w globalizującym się świecie przybywa. Wymagają one pewnego radykalnego przeorientowania tradycyjnych schematów myślenia (zwłaszcza w ekonomii), ponieważ takich *skutków ubocznych* globalizacji, jak np. bezrobocie czy utrwalanie się obszarów ubóstwa, nie da się rozwiązać metodami tradycyjnymi. Kompendium przekazuje wprawdzie analizę zjawiska (w odniesieniu do zatrudnienia i gospodarki), to jednak nie ma w nim wiele więcej. Uważny czytelnik, dostrzeże jednak to, o czym już wyżej wspomniałem w innym kontekście. W KNSK zawarty jest przejrzysty i wydaje się, że w tych okolicznościach kluczowy komunikat, mówiący o tym, iż to przecież człowiek jest autorem globalizacji. Jeśli ów człowiek będzie w swoim postępowaniu stosował uniwersalne zasady moralne i odwoływał się do zasady solidarności, to być może z czasem będziemy mogli mówić o globalizacji z ludzką twarzą.

Kompendium, jak widać po tak ogólnym przeglądzie, jest dziełem niezwykle bogatym, o wiele walorach. Nie jest też dziełem idealnym, często dotyka bowiem skomplikowanej problematyki, a co najważniejsze, dotyka spraw wciąż zmieniającego się świata. Powoduje to konieczność stałej aktualizacji, o czym uprzedzają autorzy już we wprowadzeniu (por. KNSK 9). Pozostaje mieć nadzieję, że wraz z rozwojem myśli społecznej w ramach wspólnoty ekumenicznej doczeka się ono kolejnych edycji i koniecznych zmian. Niewątpliwie następnym krokiem tym kierunku jest pierwsza encyklika Benedykta XVI *Deus caritas est*.

Adam Bartosiewicz

Józef Życiński, *Odyseusz czy playboy? Kulturowa odyseja człowieka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, ss. 206.

Nakładem krakowskiego Wydawnictwa Literackiego ukazała się kolejna książka Józefa Życińskiego, którego biogram zamieszczony na okładce książki zawiera następujące dane: „(ur. 1948) – ksiądz katolicki, arcybiskup metropolita lubelski, filozof, teolog, eseista, autorytet moralny, członek Papieskiej Rady Kultury, autor wielu publikacji, m.in. książek *Wiara wątpliwych*, *Bruderszaft z Kainem*, *Medytacje nas moralnym spadkiem po PRL*”. Ten w istocie bardzo skromny biogram kryje jednak postać niezwykle ważną dla Kościoła polskiego, Kościoła powszechnego, wreszcie dla polskiej i światowej nauki, bo arcybiskup Życiński, to przecież jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich filozofów mających wpływ, poprzez swoje publikacje, a także poprzez zagraniczne wykłady, seminaria, konferencje, zjazdy i odczyty na światową naukę i kulturę. Zwłaszcza iż jego zainteresowania i pasje twórcze są bardzo rozległe i koncentrują się wokół filozofii nauki, kosmologii relatywistycznej, metalogiki, historii nauki, badań relacji między nauką a wiarą czy filozofii

procesu Whiteheada i jego roli we współczesnym wykładzie chrześcijańskiej doktryny. Należy przy tym podkreślić fakt, że abp Życiński swoją myśl prezentuje nie tylko w formie prac naukowych publikowanych w różnych językach, którymi znakomicie się posługuje, ale także w przystępnej formie publicystycznej, która ma walor popularyzatorski, a przez to jest niezwykle pożyteczną społecznie publikacją, co niestety często bywa widziane nieprzychylnie przez niektóre polskie kręgi akademickie. Tymczasem taka praca popularyzatorska jest na świecie powodem do dumy i ma ogromny walor intelektualny, świadczy o wysokiej klasie publikującego autora – naukowca. Zasluga Józefa Życińskiego jest więc właśnie takie podejście do tematów, często trudnych i wymagających pewnego przygotowania od odbiorców, które pozwala czytelnikowi mniej wyrobionemu, zrozumieć dane zagadnienie w sposób jasny i komunikatywny. Lektury książek Życińskiego przynoszą bowiem ich czytelnikom ogromną korzyść intelektualną, co jest zasługą klarowności stylu, precyzji myślenia, przepięknego, bogatego języka urzekającego gamą niezrównanych, niespotykanych i barwnych porównań, nawiązywaniem do mnóstwa lektur z różnych dziedzin, a także odwoływania się do rozlicznych doświadczeń własnych i cudzych, „do biografii pięknych dusz” (Życiński przywołuje w swoich esejach m.in. takie postaci, jak: Halina Mikołajska, Irena Sławińska, Karolina Lanckorońska), do „stylu arystokratów ducha” (Jan Nowak Jeziorański, ks. Józef Tischner), które czynią z lektury książek Życińskiego pasjonującą przygodę intelektualną, inspirującą do własnych przemyśleń, a także do pogłębienia własnego widzenia Boga, świata i człowieka.

Taką książką, która może stać niezwykle cennym źródłem refleksji o współczesnym człowieku i jego miejscu w świecie jest właśnie książka *Odyseusz czy playboy? Kulturowa odyseja człowieka*. Lektura tej książki z całą pewnością przyniesie potencjalnemu czytelnikowi ogromną porcję fascynujących rozważań na temat losu i kondycji człowieka zanurzonego we współczesności, nazwanej etapem postmoderny, który ma być reakcją na intelektualne rozczarowania oświecenia. Ten postmodernistyczny charakter współczesności niestety nie przynosi złagodzenia postoświeceniowych rozczarowań, zrodzonych na gruncie niezrealizowanych idei o powszechnej wolności, równości, wielkości i szczęściu dla wszystkich, a wręcz przeciwnie. Okazuje się bowiem, że owa ewolucja kulturowa zamiast stać się źródłem postępu, stała się źródłem wielorakich frustracji, niezrealizowanych marzeń, porzuconych nadziei. Życiński charakteryzuje między innymi tę epokę, nawiązując do porównania zaczerpniętego ze swej innej książki *Bóg postmodernistów*, jako epokę, gdzie dużo jest Diderotów, mało d’Alembertów. Oznacza to, „iż zdolności retoryczne, perswazja czy ironia dominują we współczesnym pejzażu kulturowym nad głębią intelektu”. A ma to niestety zgubny wpływ na człowieka i jego wybory, gdyż powoduje samotność i dezorientację w gąszczu pluralistycznych propozycji, które wzajemnie się znoszą i wykluczają. Życiński zatem słusznie zauważa i jest to niejako punkt wyjścia jego dalszych rozważań, że taki stan prowadzi „w wielu środowiskach do ucieczki w rozpacz, w poczucie przegranej lub w duchową pustkę, jako nieuniknione doświadczenia znamienne dla postmoderny. W kregach, którym znudziło się kultywowanie prometejskich snów o wielkości, coraz częściej powtarzane są deklaracje o śmierci Boga i śmierci człowieka, końcu historii, rozmyciu sensu i pustce aksjologicznej, w której nie ma miejsca na wielkie wartości kultywowane we wcześniejszych stadiach kulturowych”. To zagubienie człowieka stawia go samego przed pytaniem o istotę jego własnej egzystencji. Czy człowiek, to szukający domu Odyseusz pamiętający o swej słonecznej Itace? Czy rzucony w pluralizm playboy pozbawiony odniesienia do jakiegokolwiek aksjologii? A może „bezdolny tułacz”, „wydziedziczony nomada”, „kosmiczny turysta koczujący w nowoczesnych hotelach”? I jakkolwiek odpowiedzilibyśmy na to pytanie, które postawione jest w tytule książki, to i tak w ostatecznym rozrachunku, okaże się, że człowiek mimo swej bezsilności, strachu i zagubienia, mimo bycia tułaczem poruszającym się po bezdrożach, może odnaleźć w sobie drugie oblicze – pielgrzyma wędrującego ubitym traktem, „uczestnika wielkiej przygody”, który dotrze do swojej Itaki. Aby jednak tak się stało, trzeba kultywować żywą pamięć o wartościach trwałych, nieprzemijających, fundamentalnych. Itaka jest właśnie w książce Życińskiego symbolem takich wartości, o których pisze w swych kolejnych esejach autor, wartości, które stanowią duchową ojczyznę człowieka i które pozwalają utożsamiać się z tradycją i istotą humanizmu będącego wspólnym walorem antyku, średniowiecza i czasów nowożytnych.

Autor, pisząc o poszukiwaniu owej Itaki, mimo kasandrycznych prognoz, rozmaitych frustracji naszej epoki, pesymizmu, czarnowidztwa i podejrzanych propozycji kulturowych współczesności, pozostaje nadal optymistą twierdząc, że nie należy popadać w panikę i wierzyć, iż uda się dotrzeć do Itaki, czyli zbudować wspólnotę ducha zarówno przez ludzi dobrej woli kierujących się sumieniem, jak i przez tych, którzy w Ewangelii poszukują inspiracji trudnych życiowych decyzji, jednym słowem przez wszystkich tych, którzy zachowują wrażliwość serca. Życiński nazywa ich „generacją Odysów”, „którzy potrafią łączyć poczucie wielkiej życiowej przygody z wiarą w sens i piękno tak bardzo potrzebną cywilizacji zagrożonej przez rozpacz i nijakość”. Równocześnie autor zdaje sobie sprawę, iż ów optymizm w siłę rozumu człowieka rzuconego w pluralizm nie jest wcale łatwy do osiągnięcia, zwłaszcza w kontekście chaosu, szumu informacyjnego, aksjologicznego bałaganu i alternatywnej kultury. Współczesny Odyseusz narażony jest bowiem na liczne kuszące propozycje wyrażające się pytaniem *why not?*, które oznacza w istocie, że warto, a nawet trzeba, próbować wszystkich smaków życia, nawet jeśli miałyby się połknąć truciznę. A przecież, gdyby Odyseusz chciał w drodze do domu wypróbować wszystkie alternatywne możliwości żeglugi, to Penelopa prawdopodobnie nigdy nie doczekałaby się jego powrotu do domu. Jeśli człowiek więc zdecydowałby się naprawdę zakosztować wszystkich alternatywnych propozycji, które niesie za sobą kultura, a zwłaszcza etyka, to z całą pewnością jego droga do Itaki nie tylko stałaby się długa i kręta, ale być może nawet i niemożliwa do przebrnięcia.

Autor, decydując się na użycie w swych rozważaniach uniwersalnych symboli kulturowych, zwłaszcza ze świata antyku, chce zbliżyć się do jak największej grupy odbiorców, niekoniecznie na przykład jednej grupy wyznaniowej, o czym zresztą *expressis verbis* pisze w pierwszym eseju wprowadzającym do książki *Requiem dla Prometeuszów?* Życzeniem autora jest, aby jego słowa dotarły do wszystkich poszukujących z samozaparciem trudnych, ale przecież trwałych wartości duchowych, podkreślając, że świętość, często ta anonimowa, ale „przeżywana we wspólnocie dzielonych wartości stanowi kategorię szczególnie ważną w kulturze doświadczającej napięcia między anonimowym tłumem a skrajnym indywidualizmem”.

Sądzę, że zamierzenie autora zostało zrealizowane i książka będzie niezwykłym przewodnikiem po meandrach współczesności dla tych wszystkich, którzy zechcą stać się częścią „archipelagu wrażliwych serc”, a także uczestniczyć „w szkole duchowego piękna”.

Zdzisława Kobylińska  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

K. B a r t n i c k a, J. S z y b i a k, *Zarys historii wychowania*, Żak, Warszawa 2001, s. 221.

Każdy człowiek podlega różnym oddziaływaniom ze strony społeczeństwa, w którym żyje i rozwija się. Jedną z form tych oddziaływań jest wychowanie dzieci i młodzieży. Poprzez ten proces przygotowuje się młodego człowieka do samodzielnego życia i pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Wychowanie od innych procesów wyróżnia to, że jest procesem podejmowanym świadomie i celowo do ukształtowania osobowości wychowanka. Rezultat tego procesu ma wymiar jednostkowy i społeczny. Stąd zainteresowanie wychowaniem okazywały nie tylko jednostki, ale także różne grupy społeczne, polityczne i religijne. W pewnym okresie czasu wychowaniem, w szerszym lub węższym zakresie, interesowało się państwo. W tym celu zaczęto powoływać instytucje służące organizacji wychowania umysłowego, moralnego i fizycznego.

Każda jednostka jako dziecko była poddawana wpływom wychowawczym. Następnie stawała się ona sama, wychowawcą swoich dzieci i obserwatorem oceniającym wysiłki i efekty pracy wychowawczej innych osób, pracujących bezpośrednio na polu wychowania. Na jego kształt wpływają strategie rodzinne, społeczne, osobiste, oczekiwania społeczeństwa, ideały, metody, treści. Wycho-

wanie więc jest jedną z podstawowych funkcji każdego społeczeństwa i tak jak ono samo ulega wpływom i przemianom historycznym.

W miarę rozwoju historycznego społeczeństwa, powiększał się zakres umiejętności i wiedzy potrzebnej jednostce do dobrego funkcjonowania w danej społeczności. W związku z tym wydłużał się czas ich opanowania, kształtowała się coraz bardziej wyspecjalizowana działalność edukacyjna, a także dzięki naukom, rosła wiedza o rozwoju człowieka. Wydłużał się także proces wychowania, czyli czas dzieciństwa i młodości.

Czasy nowożytne przyniosły narastające tempo przemian cywilizacyjnych. Odkrycia techniczne, kulturalne i osiągnięcia medycyny, wydłużyły przeciętną długość życia ludzkiego. To wszystko sprawiło, że edukacja otrzymana w młodości nie wystarczała na całe życie. W XIX w. powstały różne formy i instytucje kształcenia ludzi dorosłych. Wraz z czasem narastała wiedza pedagogiczna. Wyodrębniały się różne teorie, prądy i praktyki wychowania. Wiedza pedagogiczna przekształcała się stopniowo w zorganizowaną dyscyplinę naukową, jaką jest pedagogika. Jednym z jej filarów jest historia wychowania.

Pojęciom takim, jak: historia wychowania, jej przedmiot, początki, kierunki rozwoju badań, historia wychowania w Europie i w Polsce, poświęcony został *Wstęp* poniższej publikacji.

Rozdział pierwszy przedstawia obraz starożytności jako podstawy europejskich tradycji edukacyjnych. Ukazana jest Grecja i jej ideały wychowawcze w różnych okresach, miastach i plemionach. Autorki zapoznają czytelnika z poglądami filozoficznymi i wychowawczymi Sokratesa, Platona i Arystotelesa. Wychowanie greckie przejął Rzym, który był cesarstwem i potęgą militarną w całym basenie Morza Śródziemnego. Powstają następnie szkoły edukacji elementarnej, średniej i wyższej. Pojawiają się tutaj takie postacie jak: Marek Cynceron i Fabiusz Kwintilian. Ostatnim poruszonym zagadnieniem w tym rozdziale jest chrześcijaństwo. Wraz z edyktem mediolańskim w 313 r. chrześcijaństwo zostało uznane za religię obowiązującą w całym Cesarstwie. Chrześcijanie stanęli wobec dylematu istnienia szkół pogańskich. W wyniku długiej refleksji dochodzi do pojednania chrześcijaństwa z kulturą antyczną.

Rozdział drugi omawia średniowiecze. Terminem tym określa się okres między upadkiem Cesarstwa Zachodniego a przemianami w Europie w XV w. Od VI do VIII w., powstaje ustrój feudalny i następuje rozpad form antycznej edukacji. Wieki IX–XI, to czas tworzenia się struktury stanowej i dostosowanie edukacji do jej potrzeb. Wieki XI–XIII, to rozkwit średniowiecza. W tym okresie powstają uniwersytety i następuje rozwój scholastyki. Natomiast wieki XIV i XV, to schyłek średniowiecza. W kręgu kultury zachodniej pojawia się Polska jako młode państwo. Otwarte jest ono na potrzeby edukacji. W Krakowie powstaje pierwszy uniwersytet. Przesuwa się powoli wychowanie z rodziny do szkoły.

Rozdział trzeci ilustruje edukację w Europie w XV–XVIII w. Jest to czas rodzenia się renesansu. Upowszechnia się nowa koncepcja człowieka i świata. Następują dość radykalne zmiany w ekonomii i polityce. Kończy się epoka rycerstwa. W wychowaniu coraz bardziej akcentuje się wymiar humanistyczny. Przedstawicielem tej epoki jest Erazm z Rotterdamu, zwany „księciem humanistów” i Jan Ludwik Vives. Powstają w tym okresie humanistyczne modele szkół europejskich (szkoła parafialna, szkoła średnia z gimnazjum). Sobór Trydencki nakazuje tworzenie seminariów duchownych. Myśl wychowania humanistycznego dociera do Polski (A. Frycz Modrzewski, S. Petrycy), ulega przekształceniom dotychczasowy system szkolny. Powstają szkoły wyznaniowe (1517 – początki reformacji). W Polsce utworzone zostały szkoły wyższe, jak: Akademia Wileńska i Akademia Zamojska. Pojawiają się pierwsze krytyki pod adresem szkoły humanistycznej (formalizm, szablon, bierność).

Rozdział następny omawia myśl pedagogiczną XVII i XVIII w. Dorobek filozofii i nauki XVII w. daje początki oświeceniu. Zakończyły się wojny religijne, zróżnicowały się ustroje polityczne, zaczął się rozwijać handel (kolonizacje) i rozwój nauk ścisłych. Ideał powszechnego nauczania zaczął głosić Jan Amos Komeński (1592–1670). Coraz większym zainteresowaniem cieszyło się wychowanie domowe (John Locke – wychowanie gentlemana). Jan Jakub Rousseau (1712–

1778) wypracowuje koncepcje wychowania naturalnego. W końcu XVIII w. wybucha Wielka Rewolucja Francuska.

Rozdział piąty omawia stan edukacji i wychowania w Polsce w XVIII w. Sytuacja Rzeczypospolitej w tym czasie była rozpaczliwa. W celu ratowania kraju ks. Konarski zakłada w 1740 r. w Warszawie Collegium Nobilium. Król Stanisław Poniatowski daje początek w 1765 r., Szkole Rycerskiej Korpusu Kadetów. Najwięcej na polu reformy polskiej szkoły i wychowania dokonała Komisja Edukacji Narodowej (1773–1794).

Rozdział szósty poświęcony jest uczelniom wyższym i uniwersytetom. Zmienia się koncepcja uniwersytetu nowożytnego (rola Melanchtona). Zmodyfikował on programy studiów. W XVII i XVIII w. uczelnie wyższe przeżywają kryzys. Dokonuje się reforma uniwersytetów (Berlin – Humboldt). W Polsce nad reformą uniwersytecką pracuje KEN.

Wychowaniu w czasach nowożytnych, czyli w XIX i XX w., poświęcony jest rozdział siódmy. Okres ten jest bardzo bogaty w myśl pedagogiczną i szereg reform szkolnych. Wiek XIX, to czas emancypacji kobiet. W konsekwencji zmienia się obraz rodziny europejskiej. Powstają nowe formy opieki nad dzieckiem (ochronki, przedszkola, ośrodki dziecięce). Po raz pierwszy zaczęto interesować się dzieckiem upośledzonym (Montessori). Rodzina stała się obszarem intensywnej pedagogizacji. W niektórych krajach, jak Związek Radziecki, oddzielono całkowicie wychowanie i szkołę od religii. Jan Herbart (1776–1841), niemiecki pedagog, nadaje wychowaniu naukowy wymiar. Na szczególną uwagę zasługują nowe nauki, takie, jak: socjologia i psychologia. Szczególne znaczenie miała psychologia eksperymentalna, która odgrywała pomocniczą rolę w wychowaniu. Pojawia się szereg pozapaństwowych inicjatyw edukacyjnych, odpowiadających na potrzeby czasu (młodzież trudna, Włochy – ks. Bosko i salezianie, Polska – ks. Markiewicz i Michalici). Zaczyna się przywiązywać wagę i znaczenie do kształcenia i właściwego przygotowywania nauczycieli do pracy w szkole. Powstają nowe rodzaje szkół: szkoła średnia ogólnokształcąca, szkoły zawodowe i politechniczne. Początek XX w. to czas, w którym głosi się pądocentryzm (Ellen Key – „stulecie dziecka”), szkoła aktywna (Dewey), szkoła pracy (Kerschensteiner), szkoła twórcza (Rowid), szkoła pracy produkcyjnej (Błoński), szkoła życia (Decroly).

Książkę kończy rozdział ósmy. Przedstawiono w nim dość szeroką panoramę szkół i wychowania na ziemiach polskich w dwóch ostatnich wiekach. Wiek XIX to okres trzech zaborów. Każdy z nich charakteryzował się odmienną sytuacją polityczną, społeczną i edukacyjną. Sytuację tę wyznaczały interesy państw zaborczych. Najsilniejszą politykę germanizacyjną prowadziły Prusy. Zabór rosyjski, a zwłaszcza austriacki, cieszyły się dużo większą wolnością, nie licząc pewnych okresów, np. powstaniowych. W czasie zaborów rozwija się polska literatura edukacyjna i myśl pedagogiczna (Niemcewicz, Jachowicz, Śniadecki, Staszic, Trentowski, Libelt). Druga połowa XIX w., to początki polskich badań pedagogicznych (Dawid, Szcówna), rodzi się pedagogika narodowa (S. Prus – Szczepanowski), przeprowadza się szereg reform w szkolnictwie (Wielopolski), powstaje tajna oświata, organizuje się wiele instytucji i organizacji (Macierz Szkolna, muzea), przeprowadza się także protesty, ożywia się ruch nauczycielski.

Oblicze systemu oświatowego w okresie międzywojennym zależało od poszczególnych ekip rządzących (endecja, sanacja). W 1917 r. powstaje ruch harcerski. Okres II wojny światowej to czas tajnego nauczania. Po 1945 r. następuje odbudowa systemu oświatowego (1945–1948), brutalnej ideologizacji (1949–1955) i reform lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Podstawą pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły była ideologia marksistowsko-leninowska. Wzorem dla polskiej szkoły była szkoła radziecka.

Niewątpliwie niniejsza publikacja zasługuje na uwagę i lekturę. Historię wychowania wyklada się na wszystkich wyższych uczelniach pedagogicznych. Podręcznik może więc być bardzo przydatny zarówno dla wykładowców, jak i studentów. Choć nie jest obszerny, to zawiera bardzo wiele wiedzy ukazanej obiektywnie. Podana jest ona językiem bardzo przystępnym, jak również za pomocą jasnej i uporządkowanej metodologii. Na uwagę zasługuje słownik zamieszczony na końcu książki. Zawiera on szereg pojęć, z którymi student musi zapoznać się w trakcie studiów. Uważam,



że mógłby być obszerniejszy i bogatszy. Trudno jest uniknąć braków. Jednym z błędów, jakie Autorki popełniły, jest niewłaściwe tłumaczenie łacińskiej maksymy (s. 50). Winna ona brzmieć: „Uczymy się nie dla szkoły, ale dla życia”. Brakuje także szerszej oceny najnowszego okresu historii Polski i myśli pedagogicznej, poczynwszy od 1989 r., który przyniósł Polsce zmiany ustrojowe.

ks. Jan Niewęglowski SDB  
UKSW, Warszawa

Erika L a n d a n, *Twoje dziecko jest zdolne. Wychowanie przykładem*, tłum. T. Szafranski, PAX, Warszawa 2003, ss. 211.

Niniejsza publikacja ukazała się na polskim rynku w serii „Wychowanie bez porażek”. Jest wydaniem drugim, co świadczy o dużym zainteresowaniu dziedziną kreatywności i zdolności u wzrastającego dziecka. Jak sama Autorka wskazuje, jej książka przeznaczona jest dla dzieci zdolnych oraz ich rodziców, nauczycieli i wychowawców. Treść książki ma na celu wzmocnić dzieci, aby odważnie realizowały swoje uzdolnienia, bez ryzyka utraty przyjaciół. W przypadku rodziców i nauczycieli książka ma pomóc w rozwijaniu talentu dzieci i uczniów. Publikacja nie jest opracowaniem naukowym, chociaż w tekście cytowane są dość liczne badania naukowe. Autorka przede wszystkim dzieli się swoim bogatym doświadczeniem długoletniej pracy z dziećmi utalentowanymi. Pierwsze spostrzeżenia na temat kreatywności Autorka przedstawiła w książce poświęconej psychologii kreatywności. Następne obserwacje umocniły ją w przekonaniu, że kreatywność stosowana w wychowaniu i psychoterapii najlepiej przygotowuje dziecko do życia, a zwłaszcza dzieci uzdolnione.

Świat otaczający człowieka zmienia się coraz bardziej. Zmianom podlegają przede wszystkim takie mierniki, jak wartości polityczne, ekonomiczne i społeczne. Jednostka uczestniczy w tym procesie i zмага się cały czas ze zmianami i przekształceniami, jakie powyższy proces niesie ze sobą. Człowiek czuje się zagoniony i poddany działaniom różnych sił i mechanizmów. W rezultacie brakuje mu czasu i możliwości, aby mógł stworzyć sobie jasny obraz życia i jego celu. Kreatywna postawa młodego człowieka wobec własnego życia pomaga mu zapanować nad ustawiczną transformacją i nie dopuszcza, aby ona zapanowała nad nim. Wychowanie kreatywne ułatwia ukształtowanie, przekazanie cech i uzdolnień, których potrzebuje młody człowiek, aby w przyszłości mógł stawić czoło wszelkim trudnym sytuacjom i zmianom oraz nawet nad nimi zapanować. Człowiek z wykształconą kreatywnością jest lepiej przygotowany do życia i do podejmowania ciągłego ryzyka, ponieważ utrzymuje nieustanny kontakt ze swoim otoczeniem i bierze żywy udział w jego ciągłym tworzeniu. Człowiek kreatywny dużo łatwiej dostosowuje się do nowych okoliczności, a nawet szuka możliwości wpływu na ich zmianę.

Kreatywność należy do podstawowych cech człowieka. Jest ona także wspólnym mianownikiem wielu procesów zachodzących w nauce, w sztuce i w relacjach międzyludzkich. Przejawia się wtedy jako elastyczność, otwartość, zamiłowanie do eksperymentów, humor, zabawa, ciekawość, komunikatywność, odwaga. Proces wychowania może służyć rozwinięciu kreatywności, która z kolei może stać się postawą życiową jednostki. Ułatwi to rozpoznanie elementów budzących zaufanie. Może też umożliwić nabycie doświadczeń tak bardzo potrzebnych w ciągle zmieniającej się rzeczywistości.

Na ukształtowanie kreatywności w dziecku, niezależnie od własnych sił twórczych, wpływ ma otoczenie. Środowisko, w którym żyje i rozwija się młody człowiek, wie „co” i „kiedy” należy rozwijać w dziecku. Powyższe zasady wciela się w życie bardzo często, nie uwzględniając zróżnicowania, możliwości i predyspozycji danego dziecka. Doświadczenie Autorki wskazuje jasno, że zdolności i potrzeby dzieci, nawet w tym samym przedziale czasowym, są odmienne i dlatego stawiane im wymagania muszą być zróżnicowane. Wiele dzieci w wieku np. sześciu lat, intelektualnie osiągnęło dojrzałość ośmiolatek, natomiast ich rozwój emocjonalny jest na poziomie czterolat-

ków. Nie zdając sobie z tego sprawy, często powstrzymuje się utalentowane dziecko przed takim zachowaniem jak i ich rówieśników. Zadaniem wychowania jest rzucać wyzwanie talentom, popierać je i dbać o prawidłowy rozwój. Talent bowiem, wbrew powszechnym opiniom, nie zawsze sam się przebije i ujawni. Autorka jednak ostrzega przed rozwijaniem jakichś szczególnych uzdolnień. W wychowaniu należy zajmować się całą osobowością dziecka, jego możliwościami emocjonalnymi, intelektualnymi, muzycznymi i społecznymi. Gdy przed uzdolnionym dzieckiem postawi się wyzwanie na jego miarę, nie będzie ono stwarzało problemów.

Należy jednak pamiętać, że uzdolnienia są względne. Dziecko rodziców, którzy nie ukończyli studiów, może mieć taki sam iloraz inteligencji, jak dziecko mające rodziców o wysokim ilorazie inteligencji. W trakcie wychowania należy wspierać oboje w ten sam sposób. Wsparcie to jest jeszcze bardziej znaczące, kiedy mamy do czynienia z dzieckiem zacofanym lub pochodzącym z kulturowo niskiego środowiska. Właściwe wsparcie udzielone dziecku pomoże mu zwalczyć negatywne wpływy środowiska. Tym problemom Autorka poświęciła wiele miejsca w swojej książce.

Wychowanie, które rozwija uzdolnienia, jest bardzo korzystne dla dziecka zdolnego. Talent jednak należy rozpoznać i rozwijać przez specjalne programy. Autorka jest przeciwna tworzeniu specjalnych szkół dla utalentowanych dzieci. Według niej dziecko nawet wybitnie zdolne powinno uczęszczać razem z innymi dziećmi do normalnych i ogólnie dostępnych szkół. W przyszłości bowiem jako dorosły człowiek będzie żyło w przeciętnym świecie i dzięki swej kreatywności będzie go przemieniało, tworzyło i udoskonalało.

Zagadnienie kreatywności, rozumienie i jej znaczenie dla rozwoju osoby, Autorka przybliżyła poprzez wyjaśnienie, czym jest duchowa dojrzałość, co oznacza postawa kreatywna, uzdolnienie, dziecko utalentowane, jaką rolę spełniają rodzice i środowisko rodzinne, jak się mają kwalifikacje przywódcze do odpowiedzialności, w jaki sposób pytania przyczyniają się do kreatywności. Na szczególną uwagę zasługują dwa ostatnie zagadnienia, a mianowicie kreatywność, jako wspólna cecha naukowca i artysty oraz kreatywność jako holistyczne podejście do problemu.

Według Autorki kreatywność to umiejętność stawiania pytań, otwartych i bezwarunkowych, to odwaga, komunikacja i otwartość na innych, to poczucie humoru i nietraktowanie siebie zbyt poważnie, elastyczność w relacjach z innymi. Kreatywność to także zabawa, to postawa życiowa, styl życia i przeżywania, umiejętność przyjęcia niepowodzenia, jakieś napięcie, które niejako zmusza osoby do tworzenia ładu, formy i sensu – *Creo ergo sum*.

Literatura pedagogiczna zajmuje się przeważnie sytuacjami problemowymi i patologicznymi. Próbuje się opisać dziecko i młodego człowieka, którzy stwarzają dorosłym problemy i nie są „tym, czym być powinni”. Powyższa publikacja odbiega od tych standardów. Pokazuje dziecko zdolne, które również może sprawiać rodzicom i nauczycielom pewne problemy. Są to jednak problemy innego rodzaju. Dziecko patologiczne wymaga wielu umiejętności i wiedzy od pedagoga, aby skutecznie mógł on udzielić właściwej pomocy. Niniejsza książka, a także liczne przykłady, z pewnością ułatwią czytelnikowi zrozumienie dziecka zdolnego i kreatywnego, a także pracę z nim.

ks. Jan Niewęglowski SDB  
UKSW, Warszawa

*Diagnostyka pedagogiczna i profilaktyka w szkole i w środowisku lokalnym*,  
red. M. Deptuła, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2004, ss. 265.

Głównym zadaniem pedagoga jest tworzenie dziecku optymalnych warunków sprzyjających jego rozwojowi. Dotyczy to środowiska szkolnego, placówek opiekuńczo-wychowawczych, środowiska lokalnego, a także udzielanie wszechstronnej pomocy rodzinie, która z różnych powodów nie realizuje i nie wypełnia właściwie swojej funkcji.

Wszelkie działania profilaktyczne, a także niesienie pomocy rodzicom, wymaga przede wszystkim rzetelnej diagnozy obszaru, na którym mogą być podjęte działania. Tej problematyce poświęcona jest pierwsza część omawianej publikacji, która nosi tytuł: *Diagnostyka pedagogiczna w teorii i w praktyce*. Część druga książki *Profilaktyka społeczna w badaniach i działaniach profilaktycznych*, zawiera teksty podejmujące różne aspekty działalności profilaktycznej w środowisku szkolnym i lokalnym.

#### **S. Kawula**

Autor zajmuje się obszarami zagrożeń, które pojawiły się w polskiej rzeczywistości po 1989 r. wskutek przemian społeczno-politycznych. Do takich zalicza nierówność społeczną, która generuje bariery życiowe współczesnej młodzieży (stan zdrowia, sytuacja materialna, kulturowa, edukacyjna). W Polsce pojawiły się obce nam zjawiska takie, jak: business classe, szara strefa, korupcja, zamachy, przemyt. Przyszłość świata zależy od realizacji czterech umów: społecznej, ekologicznej, kulturalnej i etycznej. Mechanizmom i procesom zachodzącym w społeczeństwie podlega współczesna rodzina (w Polsce jeszcze jako podstawowa komórka społeczna). Coraz więcej dzieci rodzi się w związkach nieformalnych (Szwecja 54%, Grecja 3,5%, Polska, co dziesiąte dziecko). Strategią na przyszłość, wykorzystując edukacyjne środki, winno stać się założenie, aby przygotować obecne młode pokolenie do wyjścia ze swych lokalnych układów. Jako wyzwanie XXI w., edukacja ma służyć jako instrument „przekraczania granic”. Według Autora należy ponadto zwrócić uwagę na nierówności społeczne i próbę zahamowania wzrostu różnych odmian biedy, które prowadzą z reguły do spirali upadku.

#### **U. Gruca-Miąsik**

Autorka zajmuje się refleksją nad systemowym podejściem w diagnozowaniu rodzin i kandydatów na rodziców zastępczych. Rodzina to nie zbiór jednostek, ale zwarty system, który charakteryzuje się specyficznymi relacjami, granicami, określoną dynamiką, strukturą, systemem ról, władzy i kontroli. Każda rodzina ma swoją specyficzną kulturę, którą otrzymała od poprzednich pokoleń. W rodzinie występują różne podsystemy. Definicję rodziny zastępczej zawiera ustawa o pomocy społecznej. Jest to rodzina, w której umieszcza się małoletnie dziecko, w celu sprawowania nad nim opieki i jego wychowania. Rodzina zastępcza w swoich teoretycznych założeniach powinna odpowiadać naturalnej rodzinie. Według badań, najlepsze zastępcze rodziny to te, które mają dorosłe i usamodzielnione dzieci. Rodziny te najlepiej spełniają funkcję wychowawczą i opiekuńczą. Rodziny zastępcze spełniają funkcje: reedukacyjną, kompensacyjną i profilaktyczną. Wskazana jest także pomoc przez interdyscyplinarny zespół specjalistów.

#### **S. Piekut**

Autorka zajmuje się diagnozowaniem umiejętności kooperacyjnych dzieci jedynaków w wieku przedszkolnym. W okresie od drugiego do szóstego roku życia dzieci uczą się nawiązywać kontakty społeczne i uczą się komunikacji z osobami najbliższego otoczenia. Dziecko w tym przedziale wieku uczy się przystosowywać do innych, wspólnie się bawić, zauważać drugich. Badania wskazują, że postawy społeczne, zachowania nabyte i utrwalone w tym czasie, zwykle utrzymują się przez całe życie z małymi zmianami. Stąd też bardzo istotna okazuje się umiejętność kooperowania z dzieckiem podczas zabawy społecznej. Komunikacja może mieć charakter werbalny i niewerbalny. Badaniom zostali poddani: jedynacy uczęszczający do przedszkola, jedynacy pozbawienie tej edukacji i dzieci, które miały rodzeństwo. Zauważano, że jedynacy podlegający edukacji przedszkolnej pokazują się jako osoby zdolne do społecznej aktywności.

#### **M. Zabłocka**

Autorka poświęciła swoje badania diagnozowaniu nieśmiałości u dzieci i projektowaniu działań wspomagających ich rozwój. Postępowanie diagnostyczne nie powinno ograniczać się tutaj do

diagnozy zaburzeń czy deficytów rozwojowych, czyli do tzw. diagnozy negatywnej. Powinna natomiast wskazać i określić mocne strony dziecka i te warunki w jego środowisku, które mogą sprzyjać rozwojowi dziecka. Nieśmiałość określa się jako złożony zespół objawów zaburzeń w sferze behawioralnej, emocjonalnej i samorientacyjnej. Przyczyn nieśmiałości poszukuje się w uwarunkowaniach biologicznych. Autorka badała przyczyny nieśmiałości tkwiące w środowisku rodzinnym: stosunek emocjonalny rodziców do dziecka, odrzucenie, nadmierna pobłażliwość, zbyt surowe karanie, rodzaj wymagań, defekty fizyczne (ubóstwo). Wspomaganie rozwoju psychospołecznego dzieci nieśmiałych powinno obejmować tworzenie warunków odmiennych od dotychczasowych. Zmiany mogą zachodzić na trzech płaszczyznach: stosunek do siebie, stosunek do zadania, stosunek do innych.

#### **E. Domagała-Zyśk**

Młodzież w wieku gimnazjalnym napotyka wiele trudności nie tylko w nauce, ale także w zakresie relacji międzypersonalnych. Według niektórych autorów te ostatnie są pierwotną przyczyną, która separuje ucznia od reszty klasy, a w efekcie pojawiają się trudności w nauce. Na podstawie literatury i badań własnych Autorka formułuje następujący wniosek. Uczniowie z trudnościami i bez trudności w nauce różnią się między sobą wartościami postrzeganego wsparcia koleżeńskiego. Uczniom, mającym niskie wyniki w nauce towarzyszy niskie wsparcie rówieśników. Natomiast uczniowie radzący sobie z nauką są przekonani o wielkiej pomocy otrzymanej ze strony kolegów.

#### **K. Zajdel**

Zauważa się coraz większą rolę pedagoga szkolnego. Na jego barki spada coraz więcej problemów. Wymaga się od niego kwalifikacji i przygotowania pedagogicznego, wiedzy i umiejętności. Diagnostyka pedagogiczna jest nam niezmiernie przydatna do tego, aby osiągnąć sukces w szkole, w rodzinie i na podwórku. Stąd diagnoza powinna wkraczać we wszystkie obszary życia dziecka. W ten sposób uczeń może otrzymać pewien „kręgosłup” moralny, aby potrafił odróżnić dobro od zła.

#### **W. Junik**

W ostatnich latach w Polsce prowadzone są intensywne działania profilaktyczne, a jednocześnie wzrasta ogólne zainteresowanie rozwiązywaniem problemów alkoholowych w rodzinach. Stało się to możliwe dzięki nowelizacji *Ustawy o wychowaniu w trzeźwości* oraz dzięki wdrożeniu *Narodowego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych*. Autorka koncentruje się na wybranych problemach związanych ze zjawiskiem nadużywania alkoholu i na próbie oszacowania dotychczas podejmowanych działań profilaktycznych i pomocowych. Według PARPA około 500 tys. dzieci w Polsce żyje w rodzinach alkoholowych. Wskazane jest właściwe przygotowanie pedagogów szkolnych w celu rozpoznawania zagrożeń w tym zakresie.

#### **G. Gajewska**

Autorka w swoich badaniach analizuje jakość środowiska życia dzieci i młodzieży gimnazjalnej w mieście i poczucie w nim oparcia psychicznego. Środowisko bowiem odzwierciedla troskę i opiekę nad dziećmi i młodzieżą. Badania objęły dzieci świetlic środowiskowych, wychowanków domów dziecka i pogotowia opiekuńczego. Wyniki badań wskazują na konieczność podjęcia szerokich działań profilaktycznych, zaspokojenia bieżących potrzeb dzieci i wzmocnienie działań kompensacyjnych. Wsparcia mogą udzielić podstawowe podmioty pedagogiczne, jakimi są szkoła i różne placówki opiekuńczo-wychowawcze. Należy także wesprzeć pedagogicznie rodziny dzieci.

#### **M. Deptuła**

Artykuł rozpoczyna część drugą publikacji podejmującej różne aspekty działalności profilaktycznej w szkołach i w środowisku lokalnym. Autorka przedstawia proces przygotowywania pedagogów do podejmowania zadań z zakresu profilaktyki społecznej na przykładzie Akademii Bydgo-

skiej. W tym celu wprowadzono cykl specjalistycznych przedmiotów, treningi i warsztaty psychoedukacyjne. Zajęcia były pozytywnie odbierane przez studentów, którzy wymienili następujące korzyści: zdobycie wiedzy na konkretny temat, rozwinięcie umiejętności, zmiany w jednostce i zmiany w relacjach do innych ludzi.

#### **J. Jarczyńska**

Nadużywanie alkoholu przez młodzież stało się pod koniec XX w. jednym z głównych problemów Europy. Artykuł prezentuje wyniki badań przeprowadzonych w Polsce w ramach międzynarodowych projektów badawczych, które obrazują wzory picia alkoholu wśród młodzieży europejskiej. W Polsce przeprowadzono trzy serie badań (1990, 1994, 1998). Najczęściej spożywanym napojem alkoholowym wśród polskiej młodzieży jest piwo.

#### **A. Margasiński**

W Polsce został dokonany nowy podział administracyjny. Był on związany z decentralizacją i wzrostem roli samorządów terytorialnych. Dziedzina którą przejęły samorzady i pełną decyzyjność jest profilaktyka przeciwalkoholowa. W naszym kraju jest około 1 mln uzależnionych od alkoholu. Przyjęte w Polsce rozwiązania prawne są dość dobre i skuteczne. Samorzady dysponują dość dużymi środkami finansowymi, jednak ich wykorzystanie bardzo często nie jest właściwe.

#### **B. Bocian, R. Matysiuk**

Pedagodzy, psycholodzy, socjoterapeuci bardzo często mają do czynienia z zachowaniami agresywnymi, przestępczymi i wczesną inicjacją alkoholową. Zauważa się nasilenie tych postaw. Osoby odpowiedzialne za wychowanie przyszłych pokoleń poszukują skutecznych sposobów rozwiązania powyższych problemów. Szansą zahamowania eskalacji takich zachowań jest profilaktyka. Jest ona rozumiana jako działalność zapobiegawcza promująca zachowania alternatywne. Dużą rolę może odegrać w tym względzie szkoła, współpraca z rodzicami i środowiskiem lokalnym.

#### **B. Kisio**

Reforma systemu edukacji powinna przygotować ucznia do życia, radzenia sobie z trudnościami i zagrożeniami, jakie niesie współczesność. W związku z tymi ostatnimi dużego znaczenia nabiera wychowawcza funkcja profilaktyki w szkole. Programy profilaktyczne powinny być wkomponowane w cały system szkolny, obejmujący głównie kształtowanie postaw i uszlachetnianie obyczajów (programy informacyjne, edukacyjne, alternatywne i interwencyjne).

#### **L. Hendler**

Wykorzystywanie seksualne dzieci staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym. Liczba takich przypadków ciągle wzrasta (badania Fundacji Dzieci Niczyich – 2001 r.). Pedagog szkolny może odegrać wielką rolę w zapobieganiu patologicznych sytuacji, jak również w niesieniu pomocy poszkodowanym dzieciom.

#### **C. Zajęcka**

Artykuł przedstawia świat wartości wychowanków resocjalizowanych w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Łękawie i uczniów jednej ze szkół zawodowych. System wartości ma wielkie znaczenie społeczno-pedagogiczne. Świat wartości badanej młodzieży to wartości materialne i przyjemnościowe. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży z MOW-u. Ważne są działania reedukacyjne i postawy wychowawców, aby wychowanie resocjalizacyjne było oddziaływaniem skutecznym.

#### **A. Rożnowska**

Autorka zajmuje się twórczością jako środkiem terapeutycznym profilaktyki stresu. Są wymienione tutaj następujące formy: psychorysunek, psychodrama, techniki pantomimiczne, choreoterapia.

**D. Marzec, A. Banasiak**

Autorzy opisują Częstochowskie Towarzystwo Profilaktyki Społecznej. Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy młodym ludziom używającym narkotyki, dzieciom pochodzącym z rodzin patologicznych, profilaktyka w zakresie AIDS, pomoc osobom uzależnionym od alkoholu.

Omawiana publikacja stanowi bardzo cenne źródło wiedzy i informacji na temat ogólnej sytuacji dzieci, młodzieży, szkoły i rodziny w Polsce. Tym zagadnieniom została poświęcona pierwsza część książki. Niezmiernie ważna jest część druga, która została poświęcona profilaktyce. Wielu autorów podjęło z odwagą to wyzwanie i przedstawiło różne sposoby zapobiegania patologiom w polskiej rzeczywistości szkolnej, rodzinnej i lokalnej. Właściwie rozumiana prewencja, może uratować polskie dzieci i młodzież od negatywnych postaw i zachowań. To z kolei będzie kształtowało zdrowe przyszłe pokolenie Polaków. Publikacja zawiera treści nie tylko teoretyczne, ale także i praktyczne, co jeszcze bardziej nadaje jej większą wartość. Z pewnością książkę tę można polecić nauczycielom, wychowawcom, studentom i nauczycielom akademickim. Osobiście brakuje mi publikacji artykułu z zakresu antropologii, który ukazywałby w perspektywie filozoficznej znaczenie, godność i przeznaczenie osoby ludzkiej.

ks. Jan Niewęglowski SDB  
UKSW, Warszawa

Crea Giuseppe, *Gli altri e la formazione di sé*, EDH, Bologna 2005, ss. 301.

Trudne jest wyodrębnienie i określenie różnych osobistych czynników wchodzących w skład procesu indywidualnej formacji permanentnej. Trudność ta wynika z niemożności jednoznacznego zdefiniowania zarówno dojrzałości osoby, jak i właściwych relacji międzyludzkich. W procesie formacyjnym istotne jest dostrzeganie relacji zachodzących między zmianami dotyczącymi natury ludzkiej a perspektywą religijną. Należy unikać przy tym wszelkich schematów, uproszczeń czy przesądów w postrzeganiu i powierzchownym ocenianiu człowieka. Zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym trzeba się bronić przed wszelkiego rodzaju redukcjonizmem.

G.W. Allport twierdził, iż nieliczni są ci, którzy mają głęboką dojrzałość religijną. U większości ludzi wartości religijne nie integrują się w pełni z ich osobowością. Ludzie ci często przyjmują w praktyce życiowej postawy niezgodne z uznawanym systemem wartości. Z kolei Z. Freud głosił, iż religia może przybierać w zachowaniach ludzkich cechy postaw perwersyjnych i neurotycznych. K. Jung natomiast, bazując na swoich doświadczeniach z praktyki klinicznej, podkreślał związek większości przypadków neurotycznych z problemami o podłożu religijnym. Chodziło tam jednak bardziej o religijność mocno związaną ze stereotypami i nieświadomymi elementami wyobrażeń archaicznych niż z poczuciem sensu odpowiedzialności osobistej za rozwój religijny.

Ciągle aktualne pozostaje pytanie o możliwość osiągnięcia pełnej dojrzałości jednostki. Przy dążeniu do dojrzałości należy mieć zawsze na uwadze zarówno przebieg samego procesu rozwojowego jednostki, jak i jej rozwój na płaszczyźnie duchowej. Jeżeli rzeczywiście dojrzałość religijna może być wyrażana poprzez postawy i zachowania, które pozwalają na manifestowanie osiągniętego poziomu jednostki, należy także przyjąć, iż istnieje nieznaną obszar w człowieku, który nie może być uzewnętrzniony, a który jest tym, do którego człowiek dochodzi dojrzewając w pełni w swoim głębokim wymiarze wielopłaszczyznowym. Innymi słowy można w ten sposób mówić o tym, dlaczego dana osoba jest lub nie jest dojrzała. Prowadzi to z kolei do poznawania i pogłębiania form tej dojrzałości, jaka na danym etapie została osiągnięta. Należy przy tym nie zapominać o prawach dynamik rządzących rozwojem osoby na poszczególnych etapach jej wzrostu fizycznego i duchowego. W takim wypadku istotne jest branie pod uwagę wspomnianego wyżej wymiaru wielopłaszczyz-

czyznowego rozwoju człowieka. Podkreśla się w nim, iż przeżycia religijne danej osoby podlegają ciągłej przemianie aż do jej ostatnich chwil życia. Ten fakt wydaje się tu najważniejszy.

Wymiar wielopłaszczyznowy zakłada w swojej zintegrowanej wizji człowieka jego otwarcie się na relację z innymi oraz jednocześnie dostrzeganie własnej i cudzej różnorodności. Podkreśla się tutaj wartość doświadczenia ludzkiego, a zwłaszcza odniesienie życiowe do przynajmniej jednego ideału, do którego nawiązuje się w dokonywanych wyborach celów i wartości. Z drugiej strony istotne jest przyznanie priorytetu problemom rzeczywistym, z uwzględnieniem tych codziennych, a przede wszystkim tych, które stanowią swoiste *continuum* w procesie rozwojowym człowieka. Pozwala to bowiem w konsekwencji na integrowanie w sobie różnych komponentów psychologicznych i wymiarów relacji międzysobowych, które przyczyniają się do ubogacenia życia i otwarcia się na świat wartości, a także podejmowania wyzwań, których każdego dnia dostarcza samo życie. W takiej perspektywie można dokonać interpretacji „dojrzałej osobowości”. Mamy tu możliwość dostrzeżenia różnorodnych jej „zakamarków”, w których krzyżują się, na poziomie emocjonalnym, rytualnym, społecznym, poznawczym i motywacyjnym poszczególne elementy osobowości. Staje się możliwe zintegrowanie tego wszystkiego w procesie formacyjnym w autentyczną jedność organiczno-dynamiczną. Chodzi tu przede wszystkim o postawę aktywną, która przejawia się w uczestniczeniu „tu i teraz” w wydarzeniach i przeżyciach jednostki, jak i wspólnoty, do której ta jednostka należy. Celem jest tu „osoba relacji”, którą staje się człowiek otwarty na swoje własne wnętrze i na rzeczywistość go otaczającą. Dotyczy to zarówno jego relacji międzysobowych, jak i jego otwartość na rzeczywistość transcendentną. Takie podejście do rozwoju umieszcza osobę w szerokim *spectrum* obejmującym integralną całość życia człowieka, podkreślając jego harmoniczny rozwój z punktu widzenia zarówno praktycznego, jak i formacyjnego. „Osobą relacji” jest człowiek, odkrywający stopniowo w swoim procesie rozwojowym wszystko to, co dotyczy jego raportów z otoczeniem w konkretnym momencie. Dotyczy to także przeszłości tej osoby i jej projektów na przyszłość, które nie ograniczają się tylko do aspektów kulturowych czy psychologicznych, ale ubogacone zostają różnorodnymi propozycjami, czyniącymi te projekty rzeczywiście dynamicznymi i perspektywicznymi.

Z powyższych obserwacji wynika jasno, iż proces rozwojowy człowieka ma sam w sobie charakter pozytywny. Podkreśla się tu wartość samych doświadczeń życiowych jednostki w jej relacjach z szeroko rozumianą transcendencją. Nie bez znaczenia jest także stopniowy rozwój zdolności w podejmowaniu wolnych i odpowiedzialnych decyzji, biorących pod uwagę solidarność społeczną i miejsce dla drugiego człowieka w kreowaniu osobistych projektów życiowych. Chodzi tutaj w konsekwencji o taki proces formacyjny, który wychodzi z założenia, iż osoba ludzka, dzięki swojej radykalnej otwartości na świat egzystencjalny, który ją otacza (w takim też sensie V. Frankl mówi o „autotranscencji”), jest w stanie dostrzec zarówno drugiego człowieka, jak i Boga. Ta relacja *ja-Ty* pozwala na postawę autonomii w relacjach z innymi i z zachowaniem własnej oryginalności.

Przedstawienie zatem dojrzewania osoby w wymiarze ludzkim i duchowym, wychodząc od aspektu rozwojowego i międzysobowego, mającego za podstawę bazę teoretyczną o dużej wartości naukowej, okazuje się jedyną drogą. Książka G. Crea ukazuje w sposób oczywisty, iż jest możliwe umieszczenie propozycji formacji permanentnej w sposób naukowo poważny i wolny od postaw redukcjonistycznych, które niestety są często obecne w literaturze pseudoreligijnej, i co gorsza także w pseudopsychologicznej.

Książka jest podzielona na 10 rozdziałów. Pierwsze dwa rozdziały podkreślają ważność procesów dojrzewania ludzkiego i chrześcijańskiego, jako procesów kontynuacji życia i rozwoju osób, precyzują postawy teologiczne, psychopedagogiczne, jak i kryteria metodologiczne pogłębione następnie w dalszej części. Trzeci rozdział z kolei ukazuje podstawy teoretyczne rozwoju psychologicznego w konfrontacji z przyjmowanymi postawami życiowymi. Szczególnym zainteresowaniem darzy się tu postawę otwarcia się człowieka na samego siebie i otoczenie, mając na uwadze kryteria metodologiczne, które charakteryzują kierunek humanistyczny w psychologii. Czwarty rozdział jest poświęcony poszukiwaniu znaczenia własnego „ja”, które pozwoli na ustawienie osobistego projek-

tu życiowego według konstruktywnej i pozytywnej wizji życia. Dotyczy to również różnego rodzaju przeżyć i traum psychologicznych w świetle dojrzałości jako osoby i chrześcijanina. W piątym rozdziale autor zajmuje się analizą zachowań międzyludzkich w kontekście wspólnot, do których należą jednostki. W szóstym rozdziale natomiast podkreśla się ważność zdolności regulowania życia uczuciowego, które pomagają w integralnym rozwoju człowieka w kontekście relacji interpersonalnych. Kolejne dwa rozdziały przedstawiają syntezę niektórych modeli obserwacji i rozwoju zachowań. Wychodzi się tu od odkrycia odmienności własnej osobowości, aby dojść do uznania konieczności postawy „wsluchania się” i zaakceptowania tej różnorodności. W sposób szczególny, w siódmym rozdziale autor dokonuje analizy dynamik konfliktów interpersonalnych, podkreślając jednocześnie ich użyteczność w odkrywaniu sensu życia wspólnotowego. Ta analiza jest pogłębiona w ósmym rozdziale poprzez specyficzny model obserwacji postaw. W rozdziale dziewiątym zostały zaprezentowane rezultaty badań przeprowadzonych wśród osób konsekrowanych. Wynika z nich, iż relacje międzyludzkie wpływają w sposób znaczący na postrzeganie siebie. Mogą też ułatwiać dojrzenie i rozwijanie właściwych postaw wobec innych. Ostatni rozdział książki jest swoistą syntezą różnych aspektów wzrostu człowieka. Zawiera w sobie stwierdzenie, będące swoistym podsumowaniem przesłania książki: *miarą realizacji siebie jest otwarcie się na drugiego poprzez wzajemne wzrastanie we wspólnocie*.

Na końcu książki zostały umieszczone aneksy (8), które mogą być pomocne przy diagnozowaniu postaw i relacji międzyludzkich.

ks. Zbigniew Formella SDB  
Università Pontificia Salesiana, Roma

Anna A. Terruwe i Conrad W. Baars, *Integracja emocjonalna. Jak uwierzyć, że jesteś kochany i potrafisz kochać*, Wydawnictwo W drodze, Poznań 2004, ss. 229.

*Integracja emocjonalna* to kolejna pozycja dwojga wybitnych psychiatrów holenderskich, opierających się w swojej pracy i rozumieniu człowieka oraz jego potrzeb na antropologii katolickiej, ukazująca się na rynku polskim. Anna A. Terruwe była psychiatrą z wieloletnią praktyką oraz wykładowcą na Katolickim Uniwersytecie w Nijmegen. Istotną zasługą Anny A. Terruwe na polu naukowym jest odkrycie mechanizmu nerwic represyjnych. Natomiast zupełnie nowatorskie jest wyróżnienie nerwicy nierepresyjnej, którą nazywała nerwicą deprywacyjną. Jest autorką między innymi: *The neurosis in the light of rational psychology; Loving and curing the neurotic. A new look at emotional illness; Emotional growth in marriage; Psychic wholeness and healing* i wielu innych pozycji zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych. Conrad W. Baars był psychiatrą prowadzącym własną praktykę psychiatryczną oraz konsultantem rzymskiej Kongregacji Spraw Duchowieństwa. W 1971 r. brał udział jako ekspert w Synodzie Biskupów poświęconym problemom kapłaństwa, gdzie sugerował potrzebę gruntownego wykształcenia współczesnego kapłana również na płaszczyźnie psychologicznej. W swojej pracy jako psychiatra szczególną uwagę zwracał na wymiar duchowy człowieka. Jest autorem licznych artykułów oraz pozycji książkowych m.in.: *The psychology of obedience; Born only once; Feeling and healing your emotion. A Christian psychiatrist shows you how to grow to wholeness*.

Anna A. Terruwe i Conrad W. Baars, wybitni psychiatrzy z wieloletnią praktyką terapeutyczną, w prezentowanej pracy opisują przyczyny, skutki i sposoby leczenia odkrytej przez siebie jednostki chorobowej, nazwanej zespołem niezaspokojenia emocjonalnego. Człowiek jako jednostka społeczna bezwzględnie potrzebuje i domaga się emocjonalnego kontaktu z innymi osobami. Nie może jednak być otwarty na innych, jeśli wcześniej sam nie został obdarzony bezinteresowną miło-



ścią. Bez tej afirmacji jednostka skazana jest na niepewność własnej wartości i zagubienie we współczesnym świecie. Żadne osiągnięcia zawodowe czy intelektualne, choćby najbardziej spektakularne i przynoszące różnego rodzaju korzyści, nie są w stanie zastąpić tego emocjonalnego niedostatku. Czy możliwe jest całkowite „nadrobienie” emocjonalnych niedoborów z przeszłości poprzez świadomą pracę nad nimi w wieku dorosłym? Czy emocjonalny niedostatek można wypełnić stosowaniem określonej techniki terapeutycznej, czy może potrzebne są inne środki pomocy? Te pytania, jak również inne można i nawet trzeba postawić po przeczytaniu tej pozycji.

Książka, mimo że podejmuje trudne tematy, jest napisana lekko, co sprawia czytelnikowi przyjemność w czytaniu i łatwość przyswajania treści. Struktura książki zamyka się w przedmowie, wstępie autorów, dziesięciu zwięzłych i krótko napisanych rozdziałach, epilogu, bibliografii oraz noty o autorach.

W pierwszym rozdziale, zostaje przez autorów postawione podstawowe pytanie stawiane przez wielu terapeutów mianowicie, dlaczego tak wiele osób nie reaguje na psychoterapię? Odpowiedzią stają się następujące rozdziały wprowadzające czytelnika w pojęcia psychiatrii i nowe ujęcia leczenia zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych. Autorzy zauważyli że zaburzenia nerwowe występujące u ich pacjentów różniły się zasadniczo od już opisywanych przypadków. Mianowicie zauważyli zaburzenia wywołane przez tłumione uczucia, jak i zaburzenia wypływające z niezaspokojenia naturalnej potrzeby miłości, czułości w dzieciństwie. Można powiedzieć, że z tej obserwacji zrodziło się nowe pojęcie nazwane przez autorów „zespołem niezaspokojenia emocjonalnego”. Zespół niezaspokojenia emocjonalnego, zdaniem autorów, wywiera ogromny wpływ na życie uczuciowe, procesy poznawcze oraz na zachowanie i kondycję psychiczną pacjenta.

Drugi rozdział mówi już bezpośrednio o symptomach zespołu niezaspokojenia emocjonalnego. Do nich autorzy zaliczają nienormalną relację emocjonalną do otoczenia (pacjent nie jest w stanie stworzyć normalnych relacji uczuciowych z otoczeniem). Jeśli jednak taka relacja do otoczenia powstaje, to jest ona zbudowana jedynie na woli, a nie na uczuciach. Dlatego też więź z drugą osobą jest płytka, powierzchowna i nie jest spontaniczna, gdyż jej źródłem nie jest głębokie przekonanie, lecz wola. Następnym symptomem jest uczucie niepewności i braku bezpieczeństwa, wyrażające się w wahaniu i niezdecydowaniu, nadwrażliwości, pragnieniu zadowolenia innych, bezradności, a czasami zbieractwem i kleptomanią. Ostatnim symptomem jest uczucie niższości i niedoskonałości, które czasami przeradza się w głęboko zakorzenione poczucie winy nie tylko w relacji do siebie samego, ale też w relacjach społecznych.

Kolejne rozdziały prezentują pojęcie lęku u osób z zespołem niezaspokojenia emocjonalnego w relacji do osób z nerwicą represyjną, jak również charakterystyczne odchylenia od normy w uczuciowym życiu kognitywnym oraz w zachowaniach społecznych. Rozdział piąty ukazuje trudności, jakie istnieją w odróżnieniu zespołu niezaspokojenia emocjonalnego od innych jednostek chorobowych. Z rozważań tych wypływa przekonanie, że właściwa diagnoza jednostki chorobowej nie może być postawiona na podstawie typowych dla danej jednostki objawów klinicznych, lecz musi zawierać głębsze rozpoznanie całej struktury zaburzonej osobowości.

Interesujący jest rozdział szósty, w którym autorzy podejmują problematykę terapii w zespole niezaspokojenia emocjonalnego. Każda terapia z zasady powinna zmierzać do wprowadzenia równowagi psychicznej. To sposób leczenia chorób lub zaburzeń w różnych koncepcjach i odmianach. W tym wypadku leczenia zespołu niezaspokojenia emocjonalnego musi być ukierunkowane na optymalne przywrócenie warunków, w których życie emocjonalne może się na nowo rozwinąć. Terapia powinna ten proces uaktywnić w sposób możliwie najbardziej naturalny. Należy pacjentowi stworzyć jak najdogodniejsze warunki do jego rozwoju. W tym procesie powrotu do zdrowia należy pacjenta afirmować emocjonalnie, intelektualnie oraz duchowo. Afirmacja dla autorów nie jest techniką ukierunkowaną na zmianę woli czy sposobu myślenia pacjenta, lecz sposobem bycia w obecności drugiej osoby, obdarzeniem pacjenta pełnią uwagi, pozwalając mu w ten sposób na jego naturalny wzrost i rozwój. Istotne również w tej terapii jest ukształtowanie i uczulenie otoczenia, w którym żyje pacjent, na jego problemy. Jeśli zaistnieje taka sytuacja, w której środowisko (rodzina) nie rozumie problemów

pacjenta, należy to środowisko zmienić. Dokonać tego można przez doprowadzenie pacjenta do rodziny zastępczej, by nowe okoliczności środowiskowe bardziej sprzyjały leczeniu.

Kolejne trzy rozdziały są jakby dopełnieniem i uzupełnieniem tego wszystkiego, co zostało zaprezentowane w niniejszej książce. Rozdział siódmy prezentuje główne założenie terapii afirmacyjnej. Kolejny ukazuje indywidualne przypadki pacjentów z zespołem niezaspokojenia emocjonalnego ich leczenie i jego wyniki, a dziewiąty rozdział, jest zbiorem wybranych listów pacjentów do terapeutów. Listy te pozwalają czytelnikowi wniknąć w sam środek choroby, zrozumieć cierpienie, lęk, depresję, ale też nadzieje i tęsknoty pacjentów. Ostatni dziesiąty rozdział to pewnego rodzaju apel autorów książki, aby wprowadzać w życie zasady afirmacji. W ten sposób będzie można uchronić społeczeństwo od wielu problemów takich, jak: alkoholizm, aborcja, brak akceptacji społecznej, brak oznak miłości oraz innych problemów współczesnego świata.

Książka ta może okazać się cenna, nie tylko dla zawodowych terapeutów czy potencjalnych pacjentów, ale dla każdego, kto chce rozwijać się i budować swoją osobowość wolną od schematów. Obecnie coraz więcej ludzi wykazuje wielką, nie zawsze możliwą do ujęcia w kategoriach jednostek chorobowych, kruchość psychiczną i ogromną dysproporcję między wysokim poziomem intelektualnym a trudnościami poranionego życia emocjonalnego. W *Integracji emocjonalnej* ostatecznie chodzi zaś nie tyle o to, by dzięki terapii człowiek mógł funkcjonować w społeczeństwie, ile raczej o to, by przede wszystkim osiągnął wewnętrzną równowagę na swojej drodze życia.

Książkę polecam zarówno zawodowym psychoterapeutom, jak i osobom prowadzącym różnorodne poradnie psychologiczne. Będzie to również interesująca i pomocna lektura dla adeptów psychologii, pedagogiki, czy też kapłanów pracujących z ludźmi.

ks. Dariusz Buksik SDB  
UKSW, Warszawa

Romuald J a w o r s k i, *Harmonia i konflikty. Empiryczna weryfikacja podstawowego paradygmatu psychologii pastoralne*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2004, ss. 552.

Autorem książki *Harmonia i konflikty. Empiryczna weryfikacja podstawowego paradygmatu psychologii pastoralne* jest Romuald Jaworski pracownik Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jest on jednym z inicjatorów powstania Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich. Obecna pozycja znajduje się w nurcie zainteresowań autora, który w swojej pracy badawczej podejmuje zagadnienia psychologii religii, pastoralnej i psychoterapii.

Publikacja ta wpisuje się w bogatą literaturę psychologiczną. Jest próbą uchwycenia zagadnienia konfliktu i harmonii w rozumieniu psychologii pastoralnej. W badaniu i interpretacji tego zagadnienia występuje zróżnicowanie teorii i zasad, z których każde ma swoich zwolenników, jak i przeciwników. Ktoś może postawić pytanie, czy książka Jaworskiego wnosi coś nowego i czy warto poświęcić jej czas? Moim zdaniem zasługuje ona na szczególną uwagę, nie tylko z racji innego w niej ujęcia problematyki harmonii i konfliktu, ale także z racji szeroko przedstawionych badań własnych.

Prezentowana książka zawiera wstęp, część teoretyczną i praktyczną, bibliografię, spis tabel i ilustracji, szereg wykresów, aneksy oraz spis treści. Literatura przedstawiona w bibliografii jest bogata. Zawiera zarówno pozycje polskojęzyczne, jak również obcojęzyczne. W aneksie autor zamieszcza opis zastosowanych narzędzi badawczych. Na szczególną uwagę zasługują narzędzia opracowane przez autora. Są nimi: Skala Konfliktu – Harmonii (SK-H), badająca poziom harmonijności i konfliktowości ludzkiego życia, oraz Skala Religijności personalnej (SRP). W niniejszym opracowaniu zostały również wykorzystane uznane i sprawdzone techniki diagnostyczne, tj. Kwe-

stionariusz Wartości M. Rokeacha, Test Przymiotników (ACL) H.G. Gougha i A.B. Heilbruna, czy też Inwentarz Osobowości (NEO-PI-R) P.T. Costy i R.R. McCrae.

Część pierwsza została poświęcona omówieniu teoretycznych podstaw badań nad zagadnieniem konfliktu i harmonii. Zagadnienie to zostało ukazane w wyniku interdyscyplinarnych poszukiwań. Inspiracją dla autora stały się: teologia, filozofia i psychologia. W części tej znajdują się trzy duże rozdziały obejmujące podstawowe założenia niniejszego opracowania. Znajdujemy w tej części rozważania na temat podstawowych założeń psychologii pastoralnej, zagadnienie harmonii oraz psychologiczno-pastoralne aspekty konfliktu.

Autor prezentuje dotychczasowe poszukiwania badaczy dotyczące ogólnej charakterystyki psychologii pastoralnej. Rozwój psychologii pastoralnej został zainicjowany potrzebą pomocy człowiekowi znajdującemu się w różnych trudnych sytuacjach życiowych. Sytuacje te dotyczą nie tylko trudności, konfliktów i kryzysów w sferze biologicznej i rozwojowej człowieka, ale także w obrębie religijności i duchowości człowieka. Stąd też, jak ukazuje autor, psychologia pastoralna jest dyscypliną psychologiczną ukierunkowaną na badanie procesów psychicznych, występujących w sytuacjach duszpasterskich. Traktowana jest czasami jako dział teologii pastoralnej i głęboko powiązana z psychologią religii. Zagadnienia stanowiące przedmiot refleksji psychologii pastoralnej odnaleźć można u autorów zarówno zagranicznych jak i badaczy polskich. Zdaniem autora, dotychczasowe poszukiwania psychologii pastoralnej koncentrowały się często na zjawiskach patologicznych, np. pomoc osobom uzależnionym. Natomiast koncepcja harmonii jest próbą ukazania pozytywnego kierunku w rozwoju i kształtowaniu człowieka. Autor niniejszego opracowania w tworzeniu koncepcji psychologii pastoralnej przyznaje pierwszeństwo zagadnieniu harmonii. Uzasadnia takie podejście tym, że źródłem inspiracji psychologii pastoralnej są doświadczenia egzystencjalne człowieka i treści przekazywane przez Boga w Piśmie Świętym i Tradycji. W części tej istotnym staje się również ukazanie metodologicznych problemów współczesnej psychologii pastoralnej.

Zgodnie z założeniem niniejszego opracowania szeroko i gruntownie przedstawione jest zagadnienie harmonii. Została dokonana refleksja nad genezą, strukturą i funkcją harmonii w życiu człowieka. Harmonia, nadając sens ludzkiemu życiu, może być normą, wyznacznikiem ludzkiego rozwoju i egzystencji. Każdy człowiek wezwany jest do tworzenia harmonii w sobie samym, z drugim człowiekiem, jak i ze światem. Interesujące jest ukazanie różnych aspektów harmonii wewnętrznej i zewnętrznej.

Harmonia wewnętrzna, prowadząca do rozwoju człowieka, a jednocześnie będąca elementem znaczącym dla zdrowia ma wiele wymiarów. Istotne jest doprowadzenie do harmonii w sferze cielesnej, psychicznej i duchowej. Uwzględnienie tych wszystkich wymiarów w prawidłowym rozwoju człowieka jest bardzo istotne i ważne. Psychologia pastoralna w szczególności powinna uwzględniać wymiar duchowy człowieka. Wśród innych wymiarów harmonii wewnętrznej należy wymienić harmonie obrazu realnego, idealnego i powinnościowego; harmonie między intelektem, uczuciem i wolą oraz harmonie między potrzebami, wartościami i normami. Analizie został również poddany wymiar temporalny ludzkiego życia, z jego odniesieniem do przemijalności czasu (doczesność) oraz trwałości (wieczność). Wyraźnie autor w swoich badaniach uwzględnia tym samym wymiar religijny człowieka, który jest istotny w wewnętrznej harmonii człowieka.

Harmonia zewnętrzna obejmuje relacje człowieka do Rzeczywistości Transcendentalnej, do świata społecznego (relacje międzyludzkie) i do świata przyrody (ekologia). W tym ostatnim wymiarze psychologia pastoralna stawia sobie za cel dokonanie psychologicznej reinterpretacji cnót, jako sprawności harmonijnego realizowania celów egzystencjalnych.

Ostatni rozdział części teoretycznej został poświęcony psychologiczno-pastoralnym aspektom konfliktów. Problematyka konfliktów znajduje się w perspektywie rozważań psychologicznych zarówno teoretycznych, jak i badań empirycznych. Psychologiczna interpretacja konfliktów obejmuje rozważania nad stosunkiem do konfliktów, który może wyrażać się w dwóch skrajnych posta-

wach. W postawie negacji i unikania konfliktów oraz w postawie zamykania do wyzwalania i trwania w konfliktach. Autor wymienia również rodzaje konfliktów, zamyka je w ośmiu relacjach (s. 149), i uwypukla znaczenie konfliktów w życiu jednostki oraz prezentuje sposoby radzenia sobie z konfliktami. Analizując zjawisko konfliktów, dokonuje refleksji nad podstawowym egzystencjonalnym konfliktem, jakim jest grzech. Grzech jest zaburzeniem relacji między człowiekiem a Bogiem. Jest w analizie psychologicznej utrwaleniem negatywnych postaw w życiu człowieka. Grzech rodzi konflikt z samym sobą, z drugim człowiekiem oraz ze światem. Doprowadzenie do równowagi w tym względzie prowadzi do prawidłowego i dojrzałego kształtowania osobowości.

Do konfliktów wewnętrznych (intarpsychicznych) należą konflikty związane z rozwojem, jak również konflikty wynikające z dylematów egzystencjalnych, czy też konflikty mające swoje źródło w przeżyciach traumatycznych. W prezentacji konfliktów związanych z rozwojem uwzględniono koncepcje psychoanalityczne, koncepcje rozwoju według E.H. Eriksona oraz koncepcję rozwoju w ujęciu K. Dąbrowskiego. Interesujące jest ukazanie sytuacji traumatycznych prowadzących do konfliktu permanentnego. Sytuacjami takimi mogą stać się samotność, choroba, śmierć, czy też starość. Psychologia pastoralna może w swoich poszukiwaniach być tą dziedziną wiedzy, która ukaze drogi ich przezwyciężenia, a tym samym wskaże drogi zharmonizowania życia po trudnych sytuacjach życiowych. Ciekawe jest także ukazanie obszaru treściwego konfliktu, którym może być zaburzenie komunikacji interpersonalnej, jak również ukryte uprzedzenia lub rzeczywista różnica interesów. Rozważania teoretyczne stały się źródłem i podstawą doboru narzędzi badawczych oraz strategii podjętych badań.

W drugiej części, empirycznej, na podstawie przeprowadzonych badań zostały zweryfikowane bardziej znaczące hipotezy badawcze, sformułowane w trakcie wypracowywania koncepcji harmonii realizowanej przez przezwyciężanie konfliktu. Harmonia i konflikt, jako przedmiot psychologicznych badań sprawdzone i zweryfikowane zostały empirycznie na grupie 342 osób w przedziale wiekowym od 18 roku życia do 64 roku życia. Najliczniejszą grupę stanowiły osoby znajdujące się w przedziale wiekowym od 21 roku życia do 29 roku życia. W celu sprawdzenia postawionych hipotez zostały zastosowane odpowiednie narzędzia badawcze (opis narzędzi znajduje się na s. 225–256), służące do oceny harmonijności i konfliktowości w kontekście potrzeb i obrazu siebie, predyspozycji osobowościowych, systemu wartości oraz religijności personalnej. Pozwoliło to autorowi wyróżnić osobowość harmonijną i konfliktową oraz ukazać drogi kształtowania osobowości w kierunku harmonii przez przezwyciężanie konfliktów.

Część empiryczna zawiera osiem rozdziałów prezentujących całość strategii badawczych oraz wyniki badań. Interesujące jest ukazanie osobowości konfliktowych. Są to osobowości kłótlive, odznaczające się postawą fatalistyczną, obarczone wyrzutami sumienia oraz słabością charakteru. Osobowości z takimi cechami mają utrudniony rozwój w kierunku harmonii, ale i one zdaniem autora powinny być objęte oddziaływaniem pastoralnym.

Niewątpliwie walorem pracy jest pokazanie zagadnienia harmonijności i konfliktowości. Wartością również recenzowanej pozycji książkowej jest sformułowanie koncepcji osobowości dojrzałej opartej na harmonii wewnętrznej i zewnętrznej. Uświadomienie konfliktów może być źródłem rozwoju, ale może też być przyczyną stagnacji i regresji. Stąd też w poradnictwie psychologicznym czy poradzie duszpasterskiej należy uwzględnić element religijny i duchowy człowieka. Poprzez ukazanie konfliktu istniejącego w człowieku, np. wyrzuty sumienia, prowadzić człowieka do harmonii z samym sobą, z drugim człowiekiem, a także z Bogiem. Książka jest istotnym wkładem w rozwój myśli psychologicznej w zakresie psychologii pastoralnej i w jakimś sensie wypełnia lukę, nie jako propozycja podręcznika do psychologii pastoralnej, ale jako zasygnalizowanie istniejącej potrzeby poszukiwań w tej płaszczyźnie.

Propozycje teoretyczne, jak i szerokie badania empiryczne zawarte w książce R. Jaworskiego mogą stać się wskazówką do dalszych prac badawczych. Jest ona interesującą i istotną pozycją dla osób pracujących w poradnictwie psychologicznym, duszpasterskim, rodzinnym, czy też młodzie-

zowym. Może również być wykorzystana przez formatorów różnych grup, które szukają odpowiedniej drogi kształtowania dojrzałości osobowej w perspektywie chrześcijańskiej.

ks. Dariusz Buksik SDB  
UKSW, Warszawa

*Una disciplina In evoluzione. Terza indagine nazionale sull'insegnante di religione cattolica nella scuola di riforma*, red. Guglielmo Malizia, Zelindo Trenti, Sergio Ciatelli, Elle Di Ci, Torino 2005, ss. 312.

W polskiej rzeczywistości nauka religii trafiła do szkół wokół różnych polemik. Katecheci i nauczyciele religii mieli wiele niepewności odnoszących się do nowej rzeczywistości szkolnej. Dziś przychodzi może czas ponownego zastanowienia się, jak katecheci w szkole realizują swoją misję nauczania o Jezusie i Jego Ewangelii.

Taką rzeczywistością zajęła się grupa profesorów z Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie i przedstawiła wynik swoich badań nad nauczycielami religii w szkole włoskiej. Ma ona podobną strukturę do aktualnej funkcjonującej w Polsce, tzn. dzieci rozpoczynają swoją edukację w wieku 7 lat w szkole podstawowej (*scuola elementare*), po jej ukończeniu przechodzą do szkoły średniej niższej (*scuola media*) odpowiadającej naszemu gimnazjum i na końcu jest szkoła średnia (*scuola superiore*), czyli liceum lub inna szkoła odpowiadająca dalszemu przygotowaniu do zawodu lub studiów. W czasie nauki szkolnej młodzież uczy się również religii w wymiarze 2 godzinnym tygodniowo. Nauczycielami najczęściej są osoby świeckie, przygotowane do tego zawodu przez specjalistyczne studia teologiczno-pedagogiczne.

O sytuacji nauczania religii w szkole i o nauczycielach tego przedmiotu piszą profesorowie Uniwersytetu Salezjańskiego z Instytutu Katechetyki i Socjologii oraz innych uniwersytetów. Wyniki swoich badań prezentują w książce, *Una disciplina In evoluzione. Terza indagine nazionale sull'insegnante di religione cattolica nella scuola di riforma*. Została wydana przez wydawnictwo salezjańskie Elle Di Ci w Leuman-Turyn w sierpniu 2005 r. Do tej pory zostały dokonane trzy badania. Pierwsze z nich, mające zasięg narodowy, odnosiło się do konkordatu między państwem włoskim a Watykanem (1984). Owocem pracy badawczej była wówczas książka pt. *Una disciplina in cammino* (Turyn 1991), relacjonująca nową sytuację szkolnictwa włoskiego. Pogłębienie badań odnoszących się do nauczania religii i jej nauczyciela zostało ukazane, w kolejnej książce *Una disciplina al bivio* (Turyn 1996). Przedstawiono w niej refleksję nad nauczycielem religii katolickiej w nowej rzeczywistości na podstawie obserwacji jak funkcjonuje autonomiczna szkoła, zreformowana przez Morattiego oraz jak realizuje się nauczyciel w nowej rzeczywistości. W końcu trzecie badanie wykonane przez profesorów Guglielmo Malizia, Zelindo Trenti, Sergio Ciatelli oraz licznych współpracowników Uniwersytetu Salezjańskiego miało na celu przyjrzenie się szkolnictwu i roli nauczania religii katolickiej w społeczeństwie szkolnym. Była też chęć spojrzenia na nauczyciela religii z punktu widzenia jego wykształcenia i formacji początkowej, następnie chciano zbadać, jak nauczyciel wszedł w rzeczywistość szkolną po latach doświadczeń wychowawczych. Innym motywem było zbadanie sytuacji nauczycieli religii, by w konsekwencji łatwiej interpretować i projektować różnego rodzaju propozycje reformatorskie w szkolnictwie. Badanie to miało również posłużyć porównaniu szkół publicznych (państwowych) z niepublicznymi (prywatne) i ocenienie różnic, a zarazem wyciągnięcie odpowiednich wniosków. Ważnym punktem była również analiza życia religijnego i wpływu nauczania religii na społeczeństwo włoskie, biorąc pod uwagę wielki pluralizm religijny w Italii, przez który szerzą się inne religie i sekty, wielokulturowość, a przy tym zróżnicowanie ideałów i modeli wychowawczych. Badanie to miało również na celu weryfikację roli nauczyciela religii w planach duszpasterskich Kościoła włoskiego na poziomie narodowym i

lokalnym. Założone cele zostały zrealizowane, o czym można się przekonać, czytając pokazną książkę *Una disciplina In evoluzione*.

Badania zostały przeprowadzone na 1600 nauczycielach religii ze szkół publicznych i niepublicznych, rozłożone równomiernie na każdy etap kształcenia, zwracano w nich również uwagę na położenia geograficzne badanych punktów. Informacje otrzymane pozwoliły szczegółowiej opracować i przedstawić wizję nauczyciela religii. Dotykały one problemów, które w ostatnich latach pojawiły się w szkolnictwie włoskim.

Część pierwsza pracy skupia się nad motywacjami do pracy w szkole, jakimi kierują się nauczyciele oraz ich chęcią głoszenia Ewangelii Jezusowej młodzieży, a także porównaniem osobowości nauczycieli religii z nauczycielami innych przedmiotów. Mówi się, bowiem w tym punkcie o profesjonalności nauczycieli religii, gdyż stosunkowo niedawno została ona uznana jako dyscyplina „naukowa” łącząca szkołę i Kościół. W tak ważnej roli muszą występować osoby prawdziwie godne takiej funkcji i odpowiednio umotywowane do poświęcenia się młodzieży.

Innym punktem pierwszego rozdziału jest analiza sytuacji prawnej, wynikającej ze zmian reform oraz nowy statut prawny nauczyciela religii katolickiej. Kolejną część pracy rozpoczyna analiza badawcza Vittorio Pieroni, który zbierał informacje na temat osobowości nauczyciela w zależności od szkoły i od jego statusu oraz analizował liczbę godzin pracy, pomoce naukowe w szkołach.

Michale Manzo zajął się problematyką formacji nauczycieli, ze zwróceniem szczególnej uwagi na pracę początkową nauczyciela. Porównał nawet tę pracę do służby, przeanalizował przygotowanie intelektualne do nauczania oraz dalsze dokształcanie. Guglielmo Malizia porównuje sytuację sprzed reformy szkolnictwa i stan aktualny nauczycieli, którzy wypowiadali się pozytywnie o reformie 53/03 (Moratti). Twierdzą bowiem, że przyniosła ona podniesienie statusu nauczyciela, można to zauważyć przez większą integrację pomiędzy nauczycielem religii i nauczycielami innych przedmiotów. Kolejny punkt badań przygotowany przez prof. Ciatelli zawiera informacje na temat osobowości nauczyciela, jego możliwości współpracy ze wspólnotami kościelnymi, jak również jego pozycję w społeczeństwie wieloreligijnym. Roberto Rominio zajął się aspektem dydaktycznym w pracy nauczyciela religii, porównując różne okresy tzn. lata 1990, 1995 i 2004. Wziął pod uwagę treści i metody nauczania, formę weryfikacji pracy nauczyciela i jego rolę w procesie dydaktycznym. Na podstawie tych badań wysnuwa wniosek, że należy ponownie przeanalizować i zweryfikować metodologię i dydaktykę w taki sposób, by była zadowalająca. W części trzeciej książki pogłębia się tematykę wcześniej analizowaną przez badania, a przy tym są wyciągane odpowiednie wnioski. Carlo Nanni zajął się formacją nauczycieli religii, zwracając uwagę na nowe scenariusze przedstawiane w religii, kulturze i wychowaniu. Podkreślił również potrzebę rozeznania nowych perspektyw pedagogiczno-dydaktycznych, mając na względzie reformę „Moratti” we Włoszech. Oceniając pracę nauczyciela, zastanawia się również nad „powołaniem” i „misją” jego w Kościele i społeczeństwie jako tego, który w swoisty sposób kształtuje i wychowuje dzieci i młodzież. Różne perspektywy nauczania religii przedstawia prof. Zelindo Trenti, ukazujący tę dyscyplinę w oczach Konferencji Episkopatu Włoskiego, któremu bardzo zależy, by jej rozwój następował profesjonalnie i wydawał owoce w postaci dobrego wychowania religijnego młodzieży. Podkreśla przy tym wagę dialogu z innymi religiami oraz rozwiązania konkordatowe z tym związane.

Cesare Bissoli w kolejnym rozdziale przedstawia nowe cele nauczania religii, opierając się na wynikach badań, a Mario Tonini analizuje system nauczania i kształcenia zawodowego, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania religijnego. Ważnym problemem zajął się prof. Renato Mion, dotyczącym sytuacji rodziny włoskiej i jej wpływu na życie religijne młodzieży. Zwraca uwagę na konieczność kontaktu rodziców ze szkołą, odpowiednią edukacją również rodziców, która pomoże łatwiej rozwiązywać problemy wychowawcze. Nauczaniem religii w szkołach katolickich zajęli się Aldo Basso, Sergio Ciatelli i Guglielmo Malizia. Poruszyli najważniejsze zagadnienia, np. osobowość szkół katolickich, styl nauczania, organizację szkolną, relację szkoły katolickiej do konkordatu. W kolejnym rozdziale analizowany jest problem duszpasterstwa w szkołach. Przedstawiają tę problematykę Bruno Stenco i Giosue Kosoni. Zaznaczyli klarownie, że jest ono częścią duszpaster-

stwa ogólnego Kościoła, który nakłada na tę pracę szczególną misję nauczania i musi być profesjonalna. Co myśla eksperci na temat religii w szkole przedstawił Vittorio Pieroni, a ogólne wnioski odnoszące się do nauczania religii katolickiej i jej nauczycieli zaprezentowali profesorowie redagujący książkę Zelino Trenti, Guglielmo Malizia i Sergio Cicatelli.

Książka *Una disciplina In evoluzione. Terza indagine nazionale sull'insegnante di religione cattolica nella scuola della riforma (Nauka w ewolucji. Trzecie badanie naukowe o nauczycielach religii katolickiej w zreformowanej szkole)* jest owocem intensywnej pracy badawczej i naukowej wielu osób pochodzących ze świata naukowego Włoch. Badanie to było promowane przez Konferencję Episkopatu Włoch, Biuro Narodowe ds. Wychowania oraz przez Instytuty Katechetyki i Socjologii Fakultetu Nauk o Wychowaniu na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie. Ta obszerna praca poszerza wiadomości o nauczaniu religii we Włoszech oraz świadczy o zainteresowaniu religią w szkole wielu instytucji odpowiedzialnych za przekazywanie wiedzy. Poruszana problematyka pozwala kompetentnie spojrzeć na działalność ewangelizacyjną realizowaną przez szkoły publiczne i niepubliczne we Włoszech. Kompetencja poparta nowymi odkryciami i wnioskami pozwoli zapewne przedstawić nowe i lepsze projekty, które pomogą rozwijać się religii w szkole. Bardzo dużo miejsca poświęcono w tej pracy samemu nauczycielowi, który jest podmiotem analizy badań. Jego kompetencja w swojej pracy została poparta dokładną dedukcją specjalistów, którzy zauważają znaczną poprawę w pracy nauczycieli religii, biorąc pod uwagę poprzednie lata. Badania naukowe autorów miały na celu odpowiedzieć na pytania i potrzeby wychowawcze w szkołach.

Książka ta, choć nie jest jeszcze przetłumaczona na język polski, już dzisiaj może przynieść dobre owoce również w naszym kraju, gdzie często się borykamy z problematyką nauczania religii w szkołach. Może zatem nam podpowiadać i dawać pomysły jak, organizować dobre nauczanie religii w szkole.

ks. Mirosław Stanisław Wierzbicki SDB

Radosław M a r z e c, *Interpretacja utworów organowych Jana Sebastiana Bacha w świetle źródeł XVIII wiecznych*, Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, Lublin 2005, ss. 117.

Fenomen twórczości organowej Jana Sebastiana Bacha nieustannie inspiruje zarówno artystów, jak i muzykologów, którzy usiłują do końca poznać tajemnice jego geniuszu. Wielopłaszczyznowa analiza jego twórczości wskazuje na ogromną różnorodność form, które same w sobie są niezwykle zróżnicowane. Mistrz z Lipska w zasadzie nigdy nie kopiuje jednego schematu, niemal każdy jego utwór stanowi dzieło niepowtarzalne. Trudno zatem znaleźć klucz, dzięki któremu można by wyodrębnić jakieś uniwersalne cechy właściwe całej jego twórczości organowej. Bogactwo inwencji oraz nieustanna chęć poszukiwań i eksperymentów sprawiły, że jako kompozytor i wirtuoz stał się on wzorem niedoścignionym, a jego dzieła są ciągle w całości nie do ogarnięcia dla analityków.

Problematyka dotycząca praktyk wykonawczych muzyki organowej czasów Bacha jest niewątpliwie kwestią najważniejszą dla organisty. Dlatego też rozpoznanie wszystkich zagadnień związanych z techniką gry na organach okresu bachowskiego powinno być zasadniczym działaniem dla każdego, kto wykonuje dzieła lipskiego kantora. Oczywiście nie jest to wystarczająca droga do osiągnięcia celu. Trudno wyobrazić sobie brak wiedzy związanej z kontekstem historycznym epoki Bacha oraz głównymi nurtami ówczesnej teorii muzyki. Zasadnicze znaczenie ma także jego osobowość, filozofia życiowa oraz duchowość epoki, w której żył i tworzył. Dlatego też książkę Radosława Marca, traktującą o praktykach wykonawczych muzyki organowej J.S. Bacha należy przyjąć z pilną uwagą.

Autor dysertacji urodził się w 1971 r. w Białymstoku. Studiował w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy w klasie organów prof. Piotra Grajtera, gdzie uzyskał dyplom z wyróżnieniem. Umiejętności swoje doskonalił w konserwatorium Muzycznym w Strasburgu we Francji, w klasie organów prof. Andre Stricker, które uwieńczył uzyskaniem kolejnego dyplomu. W 1994 r. został laureatem Nagrody Głównej w Konkursie Organowym, odbywającym się w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi, a w 1999 r. był finalistą Międzynarodowego Konkursu Organowego im. M. Tariverdieva w Kaliningradzie. Obecnie pracuje jako adiunkt w bydgoskiej Akademii Muzycznej.

Książka Radosława Marca, zatytułowana *Interpretacja utworów organowych Jana Sebastiana Bacha w świetle źródeł XVIII wiecznych*, zawiera 117 stron oraz składa się z siedmiu rozdziałów, wstępu i zakończenia. W rozdziale zatytułowanym *Organy* autor przedstawia dyspozycje instrumentów, z którymi spotykał się Jan Sebastian Bach w okresie swojej działalności. Z lektury publikacji wynika, że nie miały one jednolitej koncepcji estetycznej oraz że żaden z instrumentów nie zadowalał go w pełni. Autor wniosek swój opiera na podstawie zachowanych ekspertyz i wskazówek odnoszących się do przebudowy organów proponowanych przez Bacha. Okazuje się, że mistrz poznał i opiniował co najmniej dziewięć instrumentów. Jednym z nich były organy kościoła św. Błażeja w Mühlhausen, gdzie od 1 lipca 1707 r. przejął stanowisko organisty. Instrument ten został przebudowany w latach 1707–1709 przez Johanna Friedricha Wendera, zgodnie z zaleceniami Bacha. W 1708 r. Jan Sebastian miał kontakt z instrumentem znajdującym się w kaplicy zamkowej książąt W. Ernsta i Ernsta Augusta von Sachsen w Weimarze. Kolejnym instrumentem, którego ekspertyzę przeprowadzał Bach, były organy w Liebfrauenkirche w Halle, zbudowane przez Cristoffa Cunciusa. W 1717 r. Bach dokonał ekspertyzy instrumentu wykonanego przez Johanna Scheibe w kościele św. Pawła w Lipsku. W sierpniu 1746 r. poproszono go o opinię i ocenę nowo wybudowanych organów tego samego organmistrza w Zschortau. Tego samego roku Bach zajmuje się kolejnym instrumentem w Naumburgu, zbudowanym przez Zacharias Hildebranda. Mistrz z Lipska znał także dobrze organy kościoła św. Katarzyny w Hamburgu (zbudowane w 1543 r. przez Hansa Stellwagena i wyremontowane w r. 1670), gdzie odwiedzał tamtejszego organistę Adama Reinkena. Ponadto mistrz Jan Sebastian musiał mieć jeszcze kontakt z takimi instrumentami jak: organy mniejsze i większe kościoła św. Michała w Ohrdruf i organami kościoła w Arnstadt.

R. Marzec stwierdza, że w odróżnieniu od kompozytorów-organistów z Francji, Włoch czy Hiszpanii muzyka organowa Jana Sebastiana Bacha nie jest zdeterminowana konkretnym typem instrumentu. Nie istnieje coś takiego jak „bachowskie organy” (s. 26). Natomiast na podstawie zebranych wskazówek kompozytora ustalił dziesięć preferencji mistrza, które dotyczą kwestii stylistycznych w sztuce organmistrzowskiej. To ustalenie – bardzo istotne – może posłużyć organmistrzom i artystom w kwestii budowy instrumentu i wykonawstwa dzieł organowych z czasów Jana Sebastiana Bacha.

Rozdział drugi nosi tytuł *Registracja*. Autor zauważa, że Bach nie pozostawił wielu wskazówek dotyczących rejestrowania swoich własnych utworów. „Nikt nie rozumiał sztuki rejestrowania tak dobrze jak on. Sztuka ta umarła wraz z nim”. Tak pisał o swoim ojcu Carl Philip Emanuel Bach. Uwagi i wskazówki mistrza odnoszące się do samego instrumentu (o których była mowa w rozdziale pierwszym) – zdaniem autora – mogą posłużyć również jako wskazania do rejestracji. Radosław Marzec w tym miejscu opracowania przytoczył przykłady doboru głosów organowych innych kompozytorów, którzy reprezentują krąg kulturowy centralnych i północnych Niemiec z tego okresu, mogące przybliżyć sposób rejestrowania proponowany przez samego J.S. Bacha. W podrozdziale *Organo pleno* zestawiono 20 kompozycji Bacha, w których sam mistrz, ewentualnie kopista, wyraźnie określa kiedy należy użyć tego właśnie zestawienia. Autor zaznacza, że nie musi być słuszną teza, że tylko w tych utworach należy stosować organo pleno. Nie wszystkie bowiem wymienione kompozycje dotarły do naszych czasów w postaci oryginalnych manuskryptów. Wiele z nich to kopie, które zostały wykonane przez innych muzyków, mogących według własnego uznania zmieniać oryginalne oznaczenia. Registracja „pleno” może być użyta w innych utworach o podobnej



fakturze (s. 30). Inną grupę utworów, którą wymienia autor, stanowi *Trio na dwie klawiatury i pedał*. Jest to najliczniejsza grupa kompozycji z zachowanymi dyspozycjami, choć nie zawsze można mówić o ich autentycznym pochodzeniu. I tak wymienia autor najpierw 9 utworów z grupy: *Trio z choralowym cantus firmus*, kilka dzieł z grupy: *Trio bez choralowego cantus firmus* oraz 3 kompozycje o charakterze *duo*. W następnych punktach rozważań R. Marzec poświęca uwagę rejestracjom solowym i utworom manualowym. Podkreśla on m.in., że zmiana rejestracji jest możliwa wówczas, kiedy dokonać ich może sam wykonawca (jeśli ma do dyspozycji organy o trzech manualach - zob. s. 42). Ostatnie zagadnienie w tym rozdziale dotyczy problemu zmiany manualów. Marzec stwierdza, że Bach w kilku utworach pozostawił nam dokładne wskazówki dotyczące tej kwestii. Oryginalne wskazania mistrza znajdują się w większości przypadków w miejscach mających charakter dialogowany. Z dużym zatem prawdopodobieństwem można dokonywać zmian klawiatur w kompozycjach wielosekcyjnych. Taki charakter mają w większości wczesne dzieła Jana Sebastiana Bacha. Natomiast kompozycje dojrzałe, o strukturze bardziej monolitycznej, w o wiele mniejszym stopniu stwarzają możliwości zmian czy to rejestracyjnych, czy klawiaturowych. Kompozycje te najlepiej wykonywać na jednym manuale i przy użyciu jednej rejestracji w całym utworze. Propozycje rejestrowania kompozycji sugerowane przez Bacha i jemu współczesnych, a zebrane przez autora książki, mogą stanowić istotny materiał służący konstruowaniu rejestracji dzieł mistrza, z czym wielu organistów ma niemało problemów.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym *Technika gry*, autor – powołując się na wypowiedzi synów i uczniów Bacha – usiłuje nam przybliżyć sposób gry samego mistrza. Jan Sebastian, mimo iż nie pozostawił żadnego traktatu dotyczącego sztuki organowej, przykładał zasadniczą rolę do wykształcenia u swoich uczniów jak najlepszych nawyków dotyku klawiatury. Dowiadujemy się o sposobie trzymania rąk na klawiaturze preferowanej przez Bacha, o technice dotykania i zdejmowania palców z klawiszy, ergonomice ruchów, artykulacji, sposobie poruszania się po klawiaturze, czy też kwestii długości trwania danej nuty itp. Uczniowie Bacha podkreślają, że grał on z niezwykłą łatwością, „wykonując przy tym ledwie zauważalne ruchy palcami. Pracowały tylko pierwsze stawy jego palców. Ręka, nawet w najtrudniejszych pasażach, zachowywała swój okrągły kształt...” (s. 47). Obowiązującym sposobem wydobywania dźwięku u mistrza musiało być – jak sugeruje autor – coś w rodzaju *non legata*, a w każdym razie gry selektywnej (s. 47). Bach wypracował także swój własny sposób palcowania. Był on, jak zauważa autor publikacji, na wskroś nowoczesny i jako jedyny umożliwiał wykonywanie tak skomplikowanych struktur muzycznych, jakie sam komponował. Nie skodyfikował go jednak w żadnym opracowaniu, ale dowiadujemy się o nim z wypowiedzi jego współczesnych bądź z późniejszych tekstów. Istnieje natomiast kilka przykładów palcowania przypisywanych Bachowi (s. 49). Cenna jest uwaga Carla Philippa Emanuela Bacha, który w swoim traktacie pisze o nowatorskim użyciu kciuka przez jego ojca. Był on pierwszym z muzyków, którzy zaczęli stosować wszystkie palce na równych prawach (s. 51). W niniejszym rozdziale poświęcono także uwagę grze na pedale oraz aplikaturze pedałowej. Autor, przywołując wymiary zarówno stołu gry, ławki, jak i długość pedałów w instrumencie z czasów Bacha, stwierdza, że najważniejszą techniką gry na pedale było używanie wyłącznie czubków obu stóp. Poza kompozycjami, w których używa on podwójnego pedału, partie przeznaczone dla klawiatury nożnej w jego utworach bez problemu można wykonywać w ten właśnie sposób (s. 60).

Kolejny rozdział nosi tytuł *Artykulacja i akcentacja*. W połowie osiemnastego stulecia nie istniał jeszcze zwyczaj dokładnego zaznaczania artykulacji w zapisie nutowym. W zasadzie wykonawcy byli zdani jedynie na własne doświadczenie i intuicję. Z publikacji dowiadujemy się, że w utworach organowych lipskiego kantora pojawiają się zasadniczo dwa rodzaje znaków artykulacyjnych. Są to łuki i kropki znajdujące się nad nutami, oznaczające grę wiążaną – *legato* oraz grę staccato (s. 61). R. Marzec przywołuje opracowania, interpretujące owe znaki, autorstwa Gottloba Türka i Josepha Engramelle, które mimo iż różnią się nieco między sobą, to jednak są pomocne istotnie w stosowaniu oznaczeń artykulacyjnych. Autor stwierdza, że w muzyce Bacha, w miejscach, gdzie nie można zastosować żadnego wzoru artykulacyjnego, a jakkolwiek znaki nie są

wpisane, zobowiązani jesteśmy do stosowania naturalnego, zróżnicowanego następstwa dźwiękowego, które winno być jednak używane głównie w przebiegach dźwiękowych, w których nie występują formotwórcze motywy muzyczne. Autor zaznacza, że samo zwyczajne następstwo nie do końca jest artykulacją, ale raczej sposobem wydobycia dźwięku, który nie daje w związku z tym zbyt wielkich możliwości wyrazowych wykonawcy. Dopiero połączenie różnego rodzaju zabiegów artykulacyjnych w odpowiedni sposób daje efekt wyrazistej narracji muzycznej (s. 75). R. Marzec stwierdza, że częstym błędem, popełnianym także przez współczesnych wykonawców, jest utożsamianie łuku frazowego z artykulacyjnym. Błąd ten jest wynikiem XIX-wiecznego, romantycznego pojmowania frazy. Praktyka ta została wykształcona przez kompozytorów będących zarazem wykonawcami, takich jak Liszt, Chopin i Brahms. Romantyczny typ emocjonalności zdominował także część XX w., zasadniczo rzutując na estetykę interpretacji muzyki XVIII-wiecznej i dawniejszej. Romantycy, jak mówi autor, uznali łuk (który wcześniej oznaczał wyłącznie artykulację) za symbol wyznaczenia przebiegu frazy. Stało się tak dlatego, że funkcjonujące do osiemnastego stulecia wyłącznie „oddzielane” *ordentliches Fortgehen*, przemieniło się w legato jako artykulację domyślną i podstawową (s. 75). Ten romantyczny sposób myślenia przełożył się na publikacje traktujące o muzyce J.S. Bacha i na jej interpretacje w opracowaniach chociażby Alberta Schweitzera czy Karla Straubego, wydanych przez Petersa, które poddawane są ogólnej krytyce. Należy jednak zauważyć, co zaznacza autor, że organiści końca XIX i początków XX w. mieli do dyspozycji instrumenty o brzmieniu i trakturze w niewielkim stopniu sprzyjającym bogatemu różnicowaniu artykulacji. Nie sięgano także do źródeł z okresu baroku. Panowała jeszcze swoista moda na autorytarne traktowanie problemów wykonawczych, narzucanych przez ówczesnych wirtuozów.

W kolejnym punkcie dysertacji R. Marzec omawia problem ornamentacji, która w epoce baroku funkcjonowała już jako integralna część dzieła muzycznego. Nie można wyodrębnić rdzennie niemieckiego typu zdobnictwa w XVIII w. Wszyscy kompozytorzy niemieccy i sam Bach bazowali na różnego rodzaju ornamentach kompozytorów francuskich. Zachował się podręcznik nauki na instrumentach klawiszowych, który mistrz z Lipska przygotował dla swojego syna. Podręcznik nosi tytuł *Clavier-Büchlein vor Wilhelm Friedemann Bach*. Znajdziemy w nim m.in. tabelę ozdobników oraz sposoby wykonywania ornamentów. Zachował się także rękopis skopiowanej przez Bacha tabeli ozdobników francuskiego kompozytora, organisty i klawesynisty Jeana-Henry’ego d’Angleberta (1635–1691), z której mistrz zapewne musiał korzystać.

We wspomnianym zestawieniu J.S. Bach wyartykułował siedem rodzajów ozdobników. Zaznacza sposób ich wykonania oraz podaje znaki, które je symbolizują. Są one następujące: mordent; tryl; tryl i mordent (tryl z zakończeniem); obiegnik (cadence); tryl z rozpoczęciem (od dolnego i górnego dźwięku); tryl z rozpoczęciem (od dolnego i górnego dźwięku) i zakończeniem oraz appogiatura wstępująca i opadająca. W dysertacji niniejszej wszystkie ozdobniki zostały dokładnie scharakteryzowane. Jak się okazuje niektóre z nich były autorskim pomysłem mistrza. Autor książki omówił także dwa inne ornamenty, które co prawda nie znajdują się w tabeli Bacha, ale były przez niego wykorzystywane w niektórych kompozycjach, np. tzw. toczek (*der Schleiffer*) oraz arpeggio.

R. Marzec, na podstawie występujących w kompozycjach organowych Bacha ornamentów oraz na podstawie bachowskich poprawek dokonanych w kopii *Livre d’orgue* Nicolasa de Grigny, przedstawił następujące zasady dodawania własnych ozdobników w muzyce lipskiego kantora: 1) na trzecim i siódmym stopniu skali (w ruchu wznoszącym – mordent, a w opadającym – tryl); 2) na dźwiękach obcych w skali (alteracje, wtrącenia); 3) w synkopach; 4) w przypadku skoków dominantowo-tonicznych, gdzie toniczny dźwięk jest umieszczony na mocnej części taktu; 5) w grupach 4-nutowych na trzecim dźwięku (w ruchu wznoszącym – mordent, a w opadającym – tryl); 6) we wszelkiego rodzaju kadencjach.

Innym problemem, który został podjęty w omawianej publikacji, jest kwestia rytmu. Autor podkreśla, że Bach dokładał wszelkich starań, aby w partyturze zanotować wszystko z możliwie największą precyzją. W okresie baroku tego rodzaju praktyka nie należała jeszcze do ogólnej konwencji, a Bach był pod tym względem jednym z prekursorów. Ówczesna niedoskonałość zapisu

muzycznego nie pozwalała jednak dopowiedzieć wszystkiego do końca. W tamtym stuleciu funkcjonowały ponadto pewne maniere wykonawcze, które muzycy mieli niemalże we krwi. Przyzwyczajenia owe były jakby drugą naturą wykonawcy i to tak dalece, że nie odczuwano potrzeby notowania tych zjawisk. W tym rozdziale – na podstawie niektórych dzieł Bacha – autor omawia rytm punktowany, rytm punktowany – typ „lombardzki”, zjawiska polirytmiczne i inne modyfikacje rytmu oraz hemiole. Na koniec stwierdza, że stosowanie modyfikacji rytmicznych, czyli punktowania i asymilacji powinno podlegać dużej rozważce. Należy zawsze zwracać uwagę na kontekst muzyczny danego zjawiska. Nie można czynić z tych kwestii manier obejmujących swym zasięgiem cały utwór. Nie istnieją poza tym żadne dowody na to, że Bach rutynowo stosował którekolwiek z tych rozwiązań w sposób stały i niezmienny (s. 105).

Ostatnim zagadnieniem poruszonym w dysertacji jest tempo muzyczne. Autor zaznacza, że nie mamy rzetelnych świadectw z czasów Bacha dotyczących temp, w jakich wykonywał on swoje dzieła. Istnieją jedynie opisy jego wirtuozowskiej gry oraz ogólne określenia, jak np. słowa Forkela z dzieła *Über Johann Sebastian Bach Leben. Kunst und Kunstwerke*: „Przy wykonywaniu swoich własnych utworów zazwyczaj brał tempo bardzo szybkie. Jednak pomimo tak szybkiego tempa potrafił wprowadzić tak wiele zróżnicowania w swojej grze, iż pod jego rękami każdy utwór brzmiał jak dyskurs, dialog...”. Trudno jednak na bazie tego typu stwierdzeń wnioskować o konkretnych zasadach, które stosował Bach w stosunku do tempa. Autor jednak – na bazie istniejących opisów słownych, powiązań z metrum oraz odniesień do wartości nut w utworach muzycznych – dokonał w przybliżeniu charakterystyki temp, których używano w czasach Bacha. W tym celu przytacza on opracowania wielu autorów epoki baroku, którzy dostarczają istotnych wskazówek dotyczących tempa, np. Alexander Malcolm – *A Treatise of Musick, Speculative, Practical and Historical* (Edynburg 1721); Sébastien de Brossard: *Dictionnaire de musique* (1703); Friedrich Wilhelm Marburg: *Anteilung zum Clavierspielen* (Berlin 1765); Johann Gottfried Walther: *Musicalisches Lexicon* (Lipsk 1732); Johann Joachim Quantz: *Versuch einer Anweisung die Flöte traversiere zu spielen* (Berlin 1752); Leopold Mozart: *Versuch einer gründlichen Violinschule* (Augsburg 1756); Johann Philip Kirnberger: *Die Kunst des reinen Satzes in der Musik* (Berlin 1776). Na podstawie dostępnej literatury oraz wskazówek samego Bacha co do tempa utworów autor sugeruje, jakie dzieła i w jaki sposób należy wykonywać.

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczym celem badawczym naukowych dociekań autora było rozpoznanie całokształtu zagadnień związanych z wykonaniami utworów organowych J.S. Bacha. Mimo, iż cel ten nie został wyraźnie w pracy wyartykułowany, to jednak problemy w niej podejmowane oscylowały wokół tej zasadniczej kwestii. Szkoda, że we wstępie do książki autor tego wyraźnie nie zaznaczył. Omawiane przez niego poszczególne kwestie, według przyjętej struktury pracy, nie zostały w zasadzie nigdzie zebrane w postaci istotnych wniosków. Nie zostały one podsumowane ani na końcu kolejnych rozdziałów, ani w zakończeniu. Czytelnikowi pozostaje doszukiwanie się ich w gąszczu poruszanych zagadnień, co niewątpliwie utrudnia lekturę dysertacji. W zakończeniu pracy wyraźnie brakuje syntetycznego podsumowania badań naukowych autora. Skoncentrował się on natomiast na teorii afektów, która – jego zdaniem – w odniesieniu do muzyki instrumentalnej wydaje się mieć wiele wad i niespójności. Kwestia ta podjęta na końcu rozważań w żaden sposób nie odnosi się do poruszanych wcześniej przez autora zagadnień. Możemy ją jedynie potraktować jako luźną, końcową refleksję, która na pewno prowokuje do dyskusji i być może zapowiada kolejne opracowanie autorstwa Radosława Marca.

Podsumowując należy stwierdzić, że niniejsze opracowanie – merytorycznie – stanowi istotny wkład w kwestię interpretacji muzyki organowej Jana Sebastiana Bacha. Niewątpliwie atutem dysertacji jest to, że autor odwołuje się nieustannie do źródeł XVIII-wiecznych, dystansując się niejako od opracowań pochodzących szczególnie z dziewiętnastego i początków dwudziestego stulecia. Autor dotarł do ponad dwudziestu opracowań źródłowych (pochodzących z XVIII w.), których rozpoznanie niewątpliwie uwiarygodnia formułowane wnioski. W bibliografii współczesnej znajdziemy około 70 pozycji naukowych, z których jedynie 4 są opracowaniami w

języku polskim. Należy zauważyć, że otrzymaliśmy do rąk dzieło nowe, oryginalne, które posłużyć może przede wszystkim szerokiemu gremium organistów – artystów, którzy w swoim repertuarze zawsze sięgają do dzieł wielkiego Jana Sebastiana. Po zapoznaniu się z niniejszym opracowaniem problemy z interpretacją utworów mistrza mogą okazać się bardziej zrozumiałe, a same ich wykonania bardziej świadome. Dlatego też polecam tę pozycję koncertującym artystom, szerokiemu gremium organistów oraz muzykologom podejmującym problemy interpretacyjne barokowej muzyki organowej.

ks. Krzysztof Niegowski SDB

Marta P o p o w s k a, *Graduał maryjny ms. 42 Jana Olbrachta w tradycji krakowskiej. Studium źródłoznawcze*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie, Częstochowa 2003, ss. 210.

Niemal dokładnie 500 lat po śmierci króla Jana Olbrachta z dynastii Jagiellonów ukazała się drukiem dysertacja doktorska Marty Popowskiej traktująca o ufundowanym przez niego jednym z najcenniejszych zabytków piśmiennictwa muzycznego, graduale maryjnym ms. 42. Ściśle ujmując, studium to dotyczy części tegoż trzytomowego graduału, a prawdopodobnie nawet części fundacji królewskiej, w związku ze zbliżającym się wówczas jubileuszem 1500-lecia chrześcijaństwa. Zabytek ten szczęśliwie przetrwał burzliwe dzieje narodowe i obecnie jako świadek wspaniałej kultury Polski XV i XVI w. przechowywany jest w Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu. Współczesne sygnatury poszczególnych tomów są postawione w odwrotnej kolejności: tom *De tempore* – ms. 44, *De sanctis* – ms. 43 i *de Beata*, będący przedmiotem opisywanej pracy – ms. 42. Ten odmienny system sygnatur podtrzymuje niejako tradycję sięgającą co najmniej 1884 r., kiedy to anonimowy dotąd autor sporządzonego katalogu rękopisów katedry wawelskiej nadał trzem olbrachtowym tomom sygły 75, 74 i 73.

Na początku trzeba podkreślić, że praca M. Popowskiej nie jest ani pierwsza, ani zupełnie nowatorska na temat tego graduału. Stosunkowo najczęściej kodeks ten był wzmiankowany od strony problematyki dekoracji malarskiej lub opracowywany przez historyków sztuki: W. Terleckiego (1939), Z. Rozanow (1960), B. Miodońskiej (1964) czy M. Olszewskiego (1975). Warstwie muzycznej poświęcili swe opracowania J. Pikulik (1974, 1980) oraz T. Miazga (1980). Ten ostatni autor stworzył pierwsze w polskiej literaturze muzykologicznej całościowe studium graduału Olbrachta. W tym miejscu wypada wspomnieć, że opracowanie przez Autorkę tomu *De Beata* (ms. 42) jest częścią kompleksowego ujęcia źródłoznawczego graduału, jakie zostało podjęte w Katedrze Studiów Źródłoznawczych Muzyki Dawnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wcześniej, pozostałe części kodeksu opracowali A. Kusiak (ms. 44, 1996) oraz B. Izbicki (ms. 43, 1999). Wymienione trzy prace od strony naukowej zostały zrealizowane metodą charakterystyczną dla programu badań źródłoznawczych tej katedry.

M. Popowska rezultaty swoich dociekań przedstawiła w trzech rozdziałach. Treść pierwszego obejmuje opis zewnętrzny zabytku, problematykę czasu, miejsca i okoliczności jego powstania, a także przybliżenie postaci osób zaangażowanych w powstanie kodeksu. W drugim rozdziale Autorka przeprowadza analizę paleograficzną tekstu liturgicznego oraz notacji muzycznej, a także opisuje zagadnienia związane z elementami dekoracyjnymi graduału. W trzecim, najobszerniejszym, uchwycone i przedstawione zostały związki genetyczne kodeksu z innymi źródłami, przede wszystkim reprezentantami liturgii krakowskiej.

Uważna lektura studium skłania do napisania kilku uwag. Pierwsza nasuwa się już na początku. M. Popowska krytycznie ocenia pracę T. Miazgi, gdyż według Niej popełnił on „szereg nieścisłości i błędów, które nie sposób tutaj wymienić, oraz nie uwzględnił wyników badań, jakie zostały

przeprowadzone w Polsce w okresie powojennym” (s. 7). Wydaje się jednak, że mimo wszystko można i trzeba było owe nieścisłości i wyniki chociażby streścić i przede wszystkim ustosunkować się do nich, dając tym samym szansę czytelnikowi bez sięgania do tej pracy, tym bardziej że jest ona trudno dostępna. Po drugie, Autorka dochodzi do nowych ustaleń, tym samym poszerza wiedzę na dany temat. Nie włączając jednak tych ustaleń do łańcucha innych, opublikowanych wcześniej, nie do końca wpisuje się we wspólny nurt dochodzenia do sedna problemu, w tym wypadku umiejscowienia Graduału Olbrachta w panoramie kulturalnej Polski i Europy. Czytelnik, skądinąd interesującej pracy, mógłby także oczekiwać, że Autorka skonfrontuje obecne stanowisko nauki dotyczące np. skryptorów oraz iluminatorów z prezentowanym przez ks. I. Polkowskiego sprzed ponad wieku, zamiast odsyłać do jego publikacji (s. 8). Czyni tak natomiast, i to w sposób przekonujący w odniesieniu do problematyki dekoracji malarskiej kodeksu.

Druga moja uwaga dotyczy opisanych motywów, którymi kierował się król Jan Olbracht przy podejmowaniu decyzji o ufundowaniu wspaniałego kompletu ksiąg. Odnosi się wrażenie, że M. Popowska nie może się zdecydować, za czyją sugestią pójść: W. Terleckiego czy B. Miodońskiej. Czy świadomość zbliżającej się śmierci króla, czy jubileusz chrześcijaństwa, czy też zachęta dla duchowieństwa do hojności na rzecz podniesienia obronności królestwa, a może wszystkie motywy łącznie spowodowały w efekcie królewskie postanowienie? Proszę jednak zwrócić uwagę na pewną sprzeczność w konstrukcji myślowej Autorki. Świadomość odejścia króla i jednocześnie „dalekosiężne zamiary oddziaływania na duchowieństwo całego kraju” (s. 14) wydają się wykluczać wzajemnie. Oczywiście, wobec braku źródeł można się jedynie domyślać królewskich motywów. Jednak najbardziej prawdopodobnym powodem wydaje się zbliżający się 1500 r. Jan Olbracht postanowił ufundować trzytomowy, pięknie zdobiony graduał jako wotum w trosce o własne zbawienie, co zresztą potwierdza tekst kolofonu. Podobne gesty fundacyjne nie były niczym odosobnionym, zważywszy na wyjątkowo pełną rocznicę. Podpowiem, że np. mieszczanie toruńscy ufundowali dzwon (*Tuba Dei*, największy wówczas dzwon w królestwie, działający do dziś), w intencji przebłagania Boga za grzechy w obliczu spodziewanego właśnie w 1500 r. końca świata.

W myśl postanowień II traktatu toruńskiego (1466), każdy nowo wybrany wielki mistrz krzyżacki miał obowiązek złożenia hołdu przed majestatem królewskim. Wiadomo jednak że nie wszyscy wielcy mistrzowie dobrowolnie poddawali się tej upokarzającej procedurze. W 1501 r. Jan Olbracht, już faktycznie chory, wybrał się z wojskiem do Torunia, by przymusić wybranego w 1498 r. księcia saskiego Fryderyka do wypełnienia zobowiązania. Śmierć zastała króla w tym mieście w czerwcu 1501 r. Przyczyną zgonu był paraliż spowodowany przez nagły atak gorączki. Fryderyk Papée przypuszczał, że powodem mogła być choroba weneryczna; król znany był z gorszącej jego otoczenie rozpusty. Niektórzy tłumaczą takie zachowanie króla załamaniem nerwowym po nieudanej wyprawie mołdawskiej. Piszę o tej kwestii dlatego, żeby wyjaśnić, że król Jan miał konkretny powód ufundowania wotum na jubileusz chrześcijaństwa i nie musiała to być ciężka choroba ciągnąca się od 1499 r. Na marginesie warto dodać, że Fryderyk Saski zmarł w 1510 r. i w świadomości krzyżackiej zapisał się jako jedyny wielki mistrz, który nie złożył hołdu królowi polskiemu.

Z datą śmierci króla łączy się także problem datacji zabytku. Tom I mógł być wykonany jeszcze za życia króla w 1501 r., sądząc po dacie wytłoczonej na oprawie. Tom II nie jest datowany, natomiast ostatni, jak wynika z kolofonu, ukończony został dopiero w 1506 r. Przerwa między tymi datami wynika oczywiście z sytuacji niepewności finansowania dalszych prac, ale również z powodu śmierci Stanisława z Buku, pierwszego skryptora graduału. M. Popowska nie wyjaśnia jednak, na jakiej podstawie datuje środkowy tom na 1504 r. (s. 119).

Z drobniejszych usterek można odnotować pewne niefortunne sformułowania Autorki, przykładowo: przełożona domu benedyktynek to zwyczajnie ksieni; słowo „opatka” nosi w sobie charakter niepotrzebnie sfeminizowanego określenia przełożonego klasztoru męskiego (s. 15). Kapłan dokonujący okadzenia trumny, przedstawiony na miniaturze, porusza kadzielnicą (trybularzem), nie

kadzidłem, choć ono spala się wewnątrz kadzielnicy (s. 30). Diecezja chełmska, o której pisze Autorka, to prawdopodobnie diecezja chełmińska (s. 44). Repertuar śpiewów jest klasyczny nie dlatego że redaktorzy Edycji Watykańskiej włączyli go do niej (s. 34), lecz odwrotnie: pewne śpiewy wybrane zostały do oficjalnego wydania właśnie dlatego, że stanowią repertuar klasyczny.

Powyższe uwagi nie dominują, rzecz jasna, nad pozytywnymi stronami pracy M. Popowskiej. Docenić trzeba przede wszystkim walor dokumentacyjny tego studium. Zamieszczona w aneksie zawartość graduału z pewnością umożliwi w przyszłości łatwiejsze porównanie jego treści z innymi graduałami, bez uciekania się do penetracji oryginału czy sięgania do mikrofilmu. Część tej pracy Autorka zresztą wykonała, podając w drugim aneksie melodie wierszy allelujacyjnych o NMP oraz wybranych przez siebie sekwencji. Przeprowadziła także analizę porównawczą zasobu śpiewów w każdej wyodrębnionej części: *ordinarium missae*, formularzy mszalnych o NMP, wersetów allelujacyjnych, tractus i sekwencji, ponadto formularzy mszy wotywnych i funeralnych.

*Ordinarium missae* jest pierwszą częścią Graduału Olbrachta. Te śpiewy zazwyczaj notowane są parami: *Kyrie – Gloria* oraz *Sanctus – Agnus*. Rzeczony kodeks nie zawiera natomiast żadnego przykładu *Credo*. Autorka wzięła na warsztat naukowy każdą formę po kolei i porównała ją z analogicznymi utworami pochodzącymi z innych graduałów diecezjalnych i niektórych zakonnych (w sumie jest to 28 graduałów polskich, nie licząc pozostałych źródeł, również obcych).

Kodeks Olbrachta zawiera 9 śpiewów *Kyrie*, w tym jeden tropowany (*Virginitatis amator*). M. Popowska ustaliła, że są to kompozycje I, II, IV, VII ad lib., IX i XII z Edycji Watykańskiej. Pozostałe, mimo iż nie znalazły uznania w oczach redaktorów *Graduale Romanum*, znane były szeroko rozumianej tradycji europejskiej. Pewną wątpliwość budzi jednak sposób zestawienia danych w tabeli 10. „Stopień popularności omawianych kompozycji”. Czytelnik musi w tym miejscu pamiętać, że liczba rękopisów diecezjalnych użytych do porównania jest nieproporcjonalnie większa niż zakonnych (oddzielnie każdej tradycji, nie łącznie), co zresztą wynika ze stanu zachowania rodzimych źródeł. I tak, przykładowo, zestawienie informacji o 14 przypadkach *Kyrie* nr 5 w graduałach diecezjalnych wobec pojedynczych przypadków w zabytkach bożogrobców i kanoników regularnych bez wyraźnego zaznaczenia o wzajemnej dysproporcji samych źródeł mogłyby doprowadzić do nieuprawnionych wniosków, jak ten, jakoby śpiewy *Kyrie* w Kodeksie Olbrachta znane były przede wszystkim rękopisom diecezjalnym (s. 36). Na poparcie mojego stanowiska sporządziłem tabelę, wstawiając do niej te same dane, którymi operuje Autorka, jednak sumując wielkości w poz. „zakonne”:

nr Kyrie	Diecezjalne	Zakonne
1	36	76
2	22	56
3	21	28
4	22	41
5	14	16
6	7	8
7	29	58
8	21	57
9	6	34

W tym świetle twierdzenie M. Popowskiej będzie prawdziwe w odniesieniu do *Kyrie* nr 3, 4, 5. Zaskakująco jednak, twierdzenie przeciwne również nie musi być prawdziwe, nawet gdyby badanie przeprowadzono na podstawie wszystkich dostępnych graduałów. Powodem tej

sytuacji jest już wspomniany fakt dysproporcji w zachowanych źródłach. W Polsce zachowało się najwięcej rękopisów cysterskich (nie tylko graduałów, lecz także antyfonarzy) i franciszkańskich, jeżeli chodzi i proveniencję zakonną, najmniej zaś bożogrobców, kartuzów czy krzyżaków. Podobne postępowanie metodologiczne Autorka stosuje także do pozostałych śpiewów *Gloria* (s. 41), *Sanctus* (s. 46–47), *Agnus* (s. 52–53). Wydaje się jednak, że tę nadreprezentatywność zabytków diecezjalnych można, przy uważnej lekturze pracy, umieścić niejako w „pamięci podręcznej”.

Skryptor Graduału Olbrachta zarejestrował 6 różnych melodii *Gloria*, w tym dwie powtórzone w dwóch parach. Autorka przedstawiła je w tabeli 12. Niemal wszystkie melodie z nich są tropowane. Niektóre z zaprezentowanych kompozycji na podstawie wniosku *ex silentio* można zaliczyć do twórczości rodzimej. M. Popowska potwierdza tę możliwość właśnie na podstawie braku odpowiednich wpisów w katalogach M. Schildbacha, M. Landwehr-Melnickiej i P. T. Thannabaura. Zauważa również, że pary *Sanctus-Agnus* ujawniają silny związek rękopisu ms. 42 z ośrodkiem krakowskim (s. 53). Spostrzeżenie to oparte jest na fakcie, że utwory *Ordinarium missae* rodzimej proveniencji znajdują się jedynie w manuskryptach pochodzenia krakowskiego.

W kolejnej części swej pracy Autorka opisuje formularze mszalne przekazane w Graduale Olbrachta. Kopista zanotował w nim 4 msze *De Beata*: na uroczystości Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia i Narodzenia NMP oraz dodatkowo formularz mszy wspólnych o NMP. Zasób śpiewów tych mszy został poddany analizie porównawczej z repertuarem analogicznych oficjów mszalnych w innych graduałach krakowskich (ms. 45, 46, DDI 28). W tym miejscu można jedynie wyrazić pewien niedosyt, że Autorka nie wykorzystała w swej dysertacji znakomitego opracowania o. J. Kopecia o oficjach maryjnych mszalnych i brewiarzowych w XVI-wiecznych przekazach polskich. Szerszy fundament komparatystyczny mógłby wskazać ewentualne punkty styczne Graduału Olbrachta z tradycjami innych diecezji.

Pewnym wynagrodzeniem tego mankamentu jest lista wierszy allelujacyjnych o NMP, jakie przekazał kopista graduału ms. 42. Uzupełnieniem tej listy jest opis sytuacyjny większości z tych kompozycji. Wynika z niego, że siedem spośród wszystkich wynotowanych to kompozycje polskie, powstałe w środowisku krakowskim XV i na przełomie XV i XVI w., a także utwory proveniencji wrocławskiej, w tym norbertańskie z domu zakonnego w Krzyżanowicach. Autorka zwraca uwagę, że są one starsze od krakowskich, najprawdopodobniej XIV-wieczne. W sumie, po uwzględnieniu melodii powtarzających się, skryptor przekazał 33 różne melodie, co obecnie stawia ten zabytek na drugim miejscu w Polsce, po słynnym DDI 28 – najobszerniejszym w Europie zbiorze śpiewów mszalnych.

Ważną częścią pracy M. Popowskiej są rozważania dotyczące mszy wotywnych, żałobnych, a zwłaszcza sekwencji. Graduał Olbrachta przekazał 12 formularzy mszy wotywnych. Wszystkie znane były średniowiecznej praktyce liturgicznej. Autorka porównała je z formularzami innych graduałów polskich (m. in. wrocławskimi, łaskim, cysterskim, a nawet kartuskim). Śpiewy mszy funeralnej zestawione zostały dodatkowo z przekazami zachodnimi w graduałach z Besançon (XI w.), Longré (XI/XII w.), Salzburga (XII w.), oraz polskimi: ms. 45 z Krakowa, łaskim, benedyktyńskim z Tyńca oraz jednym z najstarszych polskich źródeł, tzw. kodeksem BRA (XIII w.). Wynikiem tego porównania jest konstatacja, że w liturgii polskiej zasadniczy szkielet formularzy mszy żałobnych został zapożyczony z Francji i był już znany w XIII w.

Cały, trzytomowy Kodeks Olbrachta zawiera 112 zapisów sekwencji, tylko zaś w samym tomie *De Beata* jest ich 34. Jedną z nich, *Laetabundus exsultet* zanotowana została dwukrotnie z tą samą melodią, zatem można mówić o 33 różnych prozach (jedną, *Uterus virgineus*, została zapisana inną ręką na końcu kodeksu ms. 42). Zasób tych utworów składa się na tzw. małą listę notkerowską ukształtowaną w benedyktyńskich klasztorach St Gallen i południowych Niemiec. Sekwencje tej listy przeszły z benedyktyńską liturgią do Polski i stały się repertuarem polskich katedr i niektórych zakonów. W graduale ms. 42 większość tych kompozycji została zanotowana w sekwencjarzu rozpoczynającym się od f. 143. Wartościowym uzupełnieniem tej części rozprawy M. Popowskiej jest

tabela 50, wzorowana na *Indeksie sekwencji* J. Pikulika, w której przedstawione zostały podstawowe wiadomości na temat poszczególnych utworów. Podobnie jak w przypadku wierszy alleluja, również do sekwencji dołączone zostały opisy sytuacyjne.

Na koniec pozwolę sobie na jeszcze jedną uwagę natury ogólnej. Otóż, Autorka mogłaby, po dołączeniu kilku jeszcze źródeł (np. krzyżackich, L 35 z Chełmży, być może karmelitańskiego lub jeszcze innych) ukazać kodeks Olbrachta w świetle różnych tradycji liturgicznych, nie tylko krakowskiej. Ograniczając się bowiem w pracy porównawczej głównie do tych źródeł, niewiele wnosi nowych informacji na temat liturgii krakowskiej ponad te, które funkcjonują już w obiegu naukowym. W tym sensie Autorka zebrała stan wiedzy o samym zabytku i dokonała jego aktualizacji, co zresztą we wstępie zaznaczyła i co w żadnym stopniu nie umniejsza jej wkładu pracy. Przeciwnie, stanowić będzie istotny punkt odniesienia przy podejmowaniu w przyszłości badań nad wieloma szczegółowymi aspektami gradułu.

Praca M. Popowskiej z pewnością zainteresuje badaczy średniowiecznej kultury muzycznej Polski. Jest bowiem kolejną publikacją opisującą w sposób całościowy ważny dla kultury narodowej zabytek liturgiczny. Docenić należy zwłaszcza wyizolowanie polskiego wkładu w europejską monodię, co w momencie opublikowania większej liczby podobnych prac źródłoznawczych pozwoli na bardziej szczegółowe rozpoznanie rodzimej twórczości w zakresie monodii liturgicznej. Poza muzykologami także specjaliści innych dziedzin znajdą w tej pracy interesujące ich wiadomości. Myślę głównie o historykach sztuki i bibliologach, których powinien zachęcić do lektury przystępny, momentami epicki język Autorki. Godny odnotowania w tym miejscu jest fakt, że M. Popowska odważnie podejmuje polemikę z uznanymi autorytetami w kwestii interpretacji treści przedstawień malarskich i rzeczowo argumentuje własne stanowisko. Dołączone do publikacji fotografie, w tym także barwne, wybranych elementów dekoracyjnych gradułu, podnoszą jeszcze walor dokumentacyjny tej dysertacji, którą należy ocenić pozytywnie. W chwili obecnej, pięć wieków po śmierci króla Jana Olbrachta, studium M. Popowskiej jest najbardziej aktualnym opracowaniem części jego wspaniałego daru katedrze wawelskiej.

Czesław Grajewski

*Den Katolske Kirke i Norge – fra kristingen till idag*, red. John W. Gran, E. Gunnes, L.R. Langslet, Oslo 1993, ss. 538.

Dzieje Kościoła katolickiego w Skandynawii to historia ciekawa, intrygująca, trudna do zrozumienia i jednoznacznej oceny oraz jeszcze nie do końca zbadana. Trudny do określenia i scharakteryzowania północny sąsiad Europy różni się geograficznie, kulturowo i mentalnościowo od kultury europejskiej nawet w czasach dzisiejszych. Ma swoją odmienną specyfikę i własną tożsamość. Różnica ta była jeszcze większa w czasach, gdy pierwsi misjonarze udawali się w nieznanne zakątki skandynawskich buszów i niebezpiecznych archipelagów, aby nieść wojowniczym ludom światło Ewangelii. Napotykali na swej drodze dobrze zorganizowane osady, surowych i odważnych prostych ludzi, którzy żyli własnym rytmem, czcili siły przyrody, w zmaganiu z którymi kształtował się rytm ich życia i pracy. Norwegia, wschodnia część Półwyspu Skandynawskiego, nie została objęta wpływem misjonarskiej działalności św. Ansgara Apostoła Północy, którego działalność historycy umiejscawiają na przełomie VII i VIII w. Dotarł on do Danii i Szwecji, gdzie położył fundamenty pod rozwój chrześcijaństwa, pominął jednak Norwegię.

Praca zbiorowa pt. *Den Katolske Kirke i Norge – fra kristingen till idag (Kościół katolicki w Norwegii od czasów chrystianizacji do dzisiaj)*, która powstała z inicjatywy i pod kierunkiem bpa Johna Willema Granna, to bardzo wartościowe dzieło, będące wypełnieniem istniejącej od wielu lat luki. Zespół redakcyjny składający się z dziesięciu norweskich historyków, opierając się na znajdujących się w archiwach skandynawskich (kościelnych i świeckich) materiałach źródłowych, przed-



stawił jako wynik prowadzonych kilka lat badań i poszukiwań syntezę, która nie tylko zadowala, ale także rzuca nowe światło na wiele faktów oraz prezentuje nowe wydarzenia pomijane do tej pory w opracowaniach historyków protestanckich. O jej wartości przesądza również zawarta w opracowaniu analiza tworzenia się nowej chrześcijańskiej kultury, prezentacja postaci, kontekst polityczno-ekonomiczny i społeczny dokonujących się przemian oraz wydarzeń.

Dzieło składa się z czterech części, jest wydane bardzo starannie, oprawione w sztywną okładkę z wygrawerowanych herbem katolickiej diecezji w Oslo. Składa się z 538 stron. W części końcowej znajduje się bardzo cenny indeks osób, nazw i terminów, co ułatwia czytelnikowi poszukiwania interesujących go zagadnień.

Piersza część zatytułowana *Fra kristning till reformasjon (Od chrystianizacji do reformacji)* opowiada o pierwszym nauczaniu, zetknięciu nauki chrześcijańskiej i jej apostołów-misjonarzy z krajem, kulturą, ludami i zwyczajami. Z kolei przechodzi w etap tworzenia się administracji kościelnej, powstawania małych ośrodków centralnych przybierających z czasem znaczenie i rolę biskupstw. Nie pomija także prezentacji pierwszych świętych pochodzenia norweskiego, którzy swym radykalizmem pociągali za sobą innych, szerząc w ten sposób nową kulturę chrześcijańską i europejską. Część końcową stanowi dokładny opis wydarzeń i mechanizm powodujący rozprzestrzenianie się idei reformatorskich, przejęcie majątków kościelnych i ostatecznie, na wzór innych państw skandynawskich, wprowadzenie protestantyzmu jako wyznania obowiązującego.

Druga część pt. *Undergrunnskirken 1537–1814 (Kościół w podziemiu 1537–1814)*, to opis życia wspólnoty katolickiej w Norwegii po delegalizacji Kościoła, trwającej 277 lat. Nowe odkrycia archiwalne wskazują na bardzo żywe, czynne i odważne próby kontynuowania pracy duszpasterskiej i społecznej Kościoła w ukryciu. Sprawowano liturgię, nabożeństwa, prowadzono dyskusje oraz organizowano protesty. Postaciami kluczowymi tego okresu byli: Laurits Nillson (jezuita z Tonserberg) i Johannes Martini Rhugius, którzy nadalili nowy rozpęd i entuzjazm działalności kościelnej.

Część trzecia pt. *Den katolske Kirke vender tilbake (Powrót Kościoła katolickiego)* to najbardziej obszerny fragment opracowania, opisujący minione dwa stulecia ponownego rozwoju wspólnoty i struktury katolickiej. Powrót oficjalnej działalności Kościoła katolickiego w wymiarze ogólnym był bardzo utrudniony z powodu narosłych uprzedzeń wobec *vatykanizmu* lub inaczej mówiąc *papizmu*. Protestancka propaganda uczyniła wówczas bardzo wiele, aby zaszczerpić w mentalności mieszczańskiej i ludowej wrogość oraz nieufność do wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z wyznaniem katolickim lub działalnością papieskiej administracji. Sytuacja zmieniała się stopniowo pod wpływem narastającej imigracji z Europy i innych kontynentów. Mimo trudności budowano nowe kościoły, obszar norweski w strukturze kościelnej podniesiono najpierw do godności prefektury, wikariatu apostołowskiego, aby w końcu utworzyć diecezję. Sztandarowe postaci tego okresu: J.C. Lichtle, Ch. Holfeldt-Houen, J.D. Stub, J. Fallize, K.C. Krogh-Tonning, O. Offerdahl, H. Irgens to osoby, które wbrew wszystkiemu uwierzyły w sens działalności i ponoszonych ofiar. Dzięki nim gmach Kościoła powoli, ale skutecznie wznosił się na nowo. Ostatnie dwa podrozdziały stanowią syntezę lat powojennych, w których rozwój zaznaczył się w sposób szczególny. W całej Skandynawii powstały nowe możliwości i okoliczności rozwoju katolicyzmu. Dzięki temu mogła zaistnieć współpraca między biskupami skandynawskimi, powstała *Den Nordiske Bispekonferanse* (Konferencja Biskupów Krajów Skandynawskich). Rozpoczął się nowy, bardzo dynamiczny okres rozwoju. Powojenne fale imigrantów ożywiały wspólnotę Kościoła, a przy tej okazji zaistniała potrzeba dyskusji nad problemem asymilacji, akulturacji i naturalizacji w ramach Kościoła katolickiego. Rodziny zakonne z krajów europejskich wspomagały Kościół w Norwegii, obejmując różne pola działalności, ożywił się dialog ekumeniczny, powołano do istnienia charytatywną organizację *Caritas Norge* i wydawnictwo diecezjalne. Ten ożywiony okres zamyka pielgrzymka papieża Jana Pawła II do krajów skandynawskich w 1989 r.

Czwarta, ostatnia część dzieła to rozbudowany *Tilleg (Dodatek)*. Tworzą go spisy rodzin zakonnych (męskich i żeńskich), geograficzne rozmieszczenie domów zakonnych i prowadzonych

przez nie instytucji kościelnych, ogólny spis duchowieństwa z wyszczególnieniem kraju pochodzenia i narodowości oraz statystyki kościelne.

Opisywane dzieło stanowi bardzo ważny przyczynek dla badaczy zainteresowanych Kościołem katolickim w Skandynawii. Kościół w Norwegii to ważna część tej społeczności, która wypracowała własny styl i na dobre zakorzeniła się w kulturze i mozaice wielu instytucji, Kościołów, wspólnot i organizacji. Poprzez swoją działalność i kontakty z przedstawicielami Kościoła katolickiego na innych kontynentach, przynosi on bogactwo doświadczenia spotkania inności. W wielokulturowym społeczeństwie norweskim jest świadkiem szacunku dla człowieka i rozsądnej tolerancji przy zachowaniu nauki Chrystusa i praw Kościoła.

*ks. Mariusz Chamarczuk SDB*  
Salezjański Ośrodek Dokumentacji Duszpasterstwa, Sztokholm